

Podzielimy się opłatkiem
Kruchy, bez smaku, ale nie
może go zabraknąć /10

Drzewko pojednania
Przy świątecznej choince
topnieją nasze serca /12

Spojrzymy na Jowisza
Gwiazdy, które rozbłyszczą
w Wigilię na niebie /14

Ekipa pana Tomka
Został z czwórką dzieci.
Tata na całą dobę /16

Piątek-niedziela 24-26 grudnia 2021

Nr 299

3,50 zł W TYM 8% VAT

Nr ISSN 2353-6152

Nr indeksu 350-206



Gazeta
WROCŁAWSKA



magazyn
rodzinny
na święta



FOT. GETTY IMAGES

ZDROWIA

Z okazji świąt Bożego Narodzenia życzymy Państwu pełnych radości spotkań z bliskimi, odpoczynku, miłości, spokoju i nadziei. REDAKCJA „GAZETY WROCŁAWSKIEJ”

Pogoda w regionie

Dzisiaj

7°C
-1°CBarometr
998 hPa
Wiatr
zach. 36 km/h
Uwaga
deszcz

Sobota

-1°C 2°C



Niedziela

-1°C -6°C



Poniedziałek

0°C -4°C



Uwaga: biomet niekorzystny

RODZINNYCH,
ZDROWYCH
I SMACZNYCH
ŚWIĄT

Felieton

Po pierwsze - prezenty. Ma być dużo: nie tylko słodczy i drobnotki sentymentalno-symboliczne, jakieś ramki ze zdjęciem. Mają być drogie (skarpety? szalik? książka? zapomnij!), różnorodne (i coś elektronicznego, i coś do ubrania - markowego, z metką z drogiego sklepu, a najlepiej dużo pieniędzy, żeby samemu sobie kupić to, co się chce).

Po drugie - dużo jedzenia. I to nie jakieś kluski z makiem, kutie, pierogi i karp smażony. Albo sałatka warzywna i bigos. Musi być swiatowo - zamiast grzybowej orientalna zupa kremowa. Po co krokiety z kapustą, lepiej podać sajgonki. Ryba? Ależ oczywiście - w sushi. Po trzecie - najlepiej święta poza domem: w hotelu, pensjonacie, za granicą. Bez dalszej rodziny. Bo gotować nie trzeba, zmywać, podawać. I nie jest gwaro i tłoczno. Mo-

żna w każdej chwili odejść od stołu i pójść do pokoju hotelowego (do SPA, na basen). Bez gędzenia babci i dziadka nad głową można spokojnie oglądać TV albo zapaść się w świat internetu w swoim smartfonie.

Niestety, tak coraz częściej wyglądają święta w polskich rodzinach. Na szczęście, nie we wszystkich. Zadałem moim dzieciom pytanie: „A dla was co jest najważniejsze w te święta?”. Odpowiedź brzmiała: „To, że spędzimy je z całą rodziną: z rodzicami, z dziadkami, z ciocią, kuzynostwem... Że będziemy razem, że będziemy rozmawiać, śmiać się, żartować. Że podzielimy się opłatkiem. Że będziemy świętować, że Jezusek się urodził. I że będziemy jeść rybę, którą dziadek usmaży, i pierogi ulepione przez babcię, i twój bigos tato, i sernik mamy... A potem śpiewać kolędy, szukać pod obrusem huski od karpia”...

Bądźmy razem: cieszymy się swoją obecnością, rozmową. Pielęgnowmy tradycje świąteczne i rodzinne. Powspominajmy, patrząc na puste nakrycie przy stole, tych naszych najbliższych, którzy odeszli. Dzielimy się nie tylko opłatkiem, ale i radością, i miłością. Cieszymy się, że jesteśmy razem, że jesteśmy zdrowi...

Wesołych świąt!
PS A dla Państwa co jest najważniejsze w te święta?

Przed świętami paczki dla potrzebujących

Wrocław
Janusz Gajdamowicz
redakcja@gazeta.wroc.pl

Przed samym Bożym Narodzeniem nastąpił we Wrocławiu finał dwóch akcji charytatywnych. Paczki trafiły do bezdomnych oraz dzieci.

W czwartek na Ostrowie Tumskim rozpoczęło się wydawanie 800 paczek dla osób bezdomnych, ufundowanych przez miasto Wrocław i Bank Żywności we Wrocławiu. Przy siedzibie Caritasu Archidiecezji Wrocławskiej licznie zebrali się wolontariusze, a ul. Katedralna wypełniła się osobami oczekującymi na pomoc i wsparcie. Na wstępie wydarzenia ks. abp Józef Kupny pobłogosławił opłatki, a następnie rozpoczęło się wydawanie paczek. Znajdują się w nich produkty przeznaczone bezpośrednio do spożycia, ponieważ obdarowani często nie mają jak sobie ugotować posiłku. Otrzymali między innymi krokiety, barszcz w formie instant, konserwę, pasztet, bochenek chleba.

Odbiorcy paczek to są osoby, które korzystają z naszej łazienki, z jadłodajni, z którymi zwykle na co dzień mamy kontakt. Każdy, kto chciał skorzystać ze świątecznego wsparcia, mógł zgłosić się do nas po zaproszenie. To z nim będzie można otrzymać paczkę - mówi Paweł Trawka, rzecznik Caritasu Archidiecezji Wrocławskiej, który organizuje całość akcji, od pakowania po dystrybucję. Rzecznik Caritasu dodaje, że liczba przygotowanych paczek jest nieprzekraczalna. We Wrocławiu przebywa ponad 800 bezdomnych.

„Nasza paka”

200 dzieci, ponad 30 szkół, mnóstwo zabawek, puzzli, pluszaków, gier i słodczy - tak wyglądał finał akcji „Nasza paka” organizowanej przez Caritas Archi-



Po paczki na Ostrowie Tumskim ustawiała się długa kolejka



Bezdomni dostali m.in. chleb, krokiety, konserwę i barszcz

diecezji Wrocławskiej. Przez ostatnie tygodnie do Caritasu trafiały dziecięce artykuły, z których przygotowane zostały bożonarodzeniowe prezenty dla najmłodszych z rodzin dysfunkcyjnych i zagrożonych wykluczeniem społecznym. - Mamy pod opieką przez cały rok takie dzieci, które nie mogą nawet marzyć o świątecznym upominku pod choinką. Dlatego chcemy pomóc św. Mikołajowi i przygotować dla nich bożonarodzeniowe prezenty - wyjaśnia Michał Brzezicki, koordynator akcji.

Na apel odpowiedziało ponad 30 szkół. - To ogromna radość odbierać takie paczki wy-

pełniające nasze samochody do słownie po suficie - podkreśla s. Magdalena Stachura z Caritasu. - Ta akcja ma bowiem dać też radość tym, którzy obdarowują, dzieciom uwrażliwionym na potrzeby rówieśników, którym wiedzie się gorzej - dodaje siostra.

Akcja zakłada, że klasy i całe szkoły przygotowują artykuły na jedną lub więcej paczek dla dzieci. Paczki były przepakowywane przez wolontariuszy i pracowników Caritasu tak, aby były dostosowane do potrzeb i wieku dzieci. W tym roku były sytuacje, że w danej szkole w akcję włączała się jedna klasa, która inspirowała całą szkołę.

WAŻNE TELEFONY
Numer alarmowy: 112

Pomoc nocna i świąteczna we Wrocławiu

- Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka - Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 5, tel. 71 306 42 22.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71 32 70 536.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Koszarowa 5, tel. 71-395-76-07.
- Szpital Specjalistyczny im. A. Falkiewicza, ul. Warszawska 2, tel. 71 37 74 116, 71 37 74 117, 71 37 74 118, 71 37 74 119.

Oddziały ratunkowe

- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, ul. Kamieńskiego 73a, tel. 71-327-01-00.
- Uniwersytecki Szpital Kliniczny, ul. Borowska 213, tel. 71-733-29-64.
- Wojskowy Szpital Kliniczny, ul. Weigla 5, tel. 261-660-373.
- Dolnośląski Szpital Specjalistyczny im. T. Marciniaka - Centrum Medycyny Ratunkowej, ul. gen. Fieldorfa 2, tel. 71-306-44-19.

Pomoc wieczorowa i nocna w Walbrzychu

- Specjalistyczny Szpital im. dr. A. Sokołowskiego, ul. Sokołowskiego, 4. Oddział Ratunkowy: tel. 74 64 89 968.
- Specjalistyczny Szpital Ginekologiczno-Położniczy w Walbrzychu, ul. Paderewskiego 10, tel. 74 88 77 169.

Pomoc nocna i świąteczna w Jeleniej Górze

- Wojewódzkie Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Jeleniej Górze, ul. Ogińskiego 6, tel. 75 753 73 35.
- Powiatowe Centrum Zdrowia w Kamiennej Górze, ul. Bohaterów Getta 10, tel. 75-744-92-73.
- Dolnośląskie Centrum Rehabilitacji w Kamiennej Górze, ul. Janusza Korczaka 1, tel. 75 64 59 667.
- Szpitalny Oddział Ratunkowy. Wojewódzkie Centrum Kształcenia i Rehabilitacji w Jeleniej Górze, ul. Ogińskiego 6, tel. 75-753-71-18, 75-753-71-19.

Pomoc nocna i świąteczna w Legnicy

- Szpitalny Oddział Ratunkowy Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, tel. 76 72 11 410, 76 72 11 411.
- Wojewódzki Szpital Specjalistyczny, 59-220 Legnica, ul. Iwaszkiewicza 5, 76-721-11-00.

Kontakt do Oddziału Epidemiologii PSSE we Wrocławiu:

- do godziny 15:00 Oddział Epidemiologii tel. 693-900-908 lub 71 361-42-90 wew. 5
- po godzinie 15:00 numer alarmowy Oddziału Epidemiologii: 603-720-579
- Całodobowo NFZ 800-190-590

W poniedziałek

Magazyn Sportowy24

Poświęteczny bilans wydarzeń sportowych. A w nim m.in. relacje z europejskich boisk i z występów naszych skoczków w Turnieju Czterech Skoczni.



We wtorek



Jakie zmiany dla kierowców w 2022?

Nowy rok przyniesie zmiany w systemie punktów karnych i w wysokości mandatów. Będą też nowości np. w sprawie rejestracji aut. O tym wszystkim - u nas.

Dostarczamy codziennie do Twojego domu

Zamów prenumeratę

71 727 62 37
od poniedziałku do piątku w godz. 9:00-15:00

prenumerata@gazeta.wroc.pl

Gazeta
WROCŁAWSKAprenumerata.
gazetawroclawska.pl



Z Facebookiem europejskie firmy rozwijają działalność.

Większość ankietowanych małych firm z UE używających aplikacji Facebooka deklaruje, że pomogły im one w czasie pandemii przyciągać nowych klientów*. Jedną z takich firm jest rodzinny salon optyczny VisionOttica Accardi z Palermo we Włoszech. Kiedy z powodu lockdownu konieczne było zamknięcie salonu, przychody spadły natychmiast o 70%. Właściciele firmy, Fabrizio i jego syn Riccardo, dostosowali się szybko i przenieśli sprzedaż online. Z klientami komunikowali się przez Facebooka i Messengera, a fizyczne konsultacje zastąpili konsultacjami wideo. W rezultacie do 85% nowej sprzedaży odbywa się teraz online, za co zasługę właściciele przypisują usługom Facebooka.

Fabrizio mówi: „W tym trudnym okresie więcej osób nauczyło się korzystać z platform internetowych. Jasno to widać po liczbie ludzi, do których udało nam się dotrzeć”.

Salon Fabrizia i Riccarda znów jest otwarty, ale nadal zamierzają oni oferować swoje produkty także online. Gdy dodać do tego posty organiczne i reklamy, firma odnotowała wzrost zaangażowania w markę na Facebooku na poziomie 1000%.

Z Facebookiem europejskie firmy rozwijają działalność.

Dowiedz się więcej na stronie about.fb.com/pl/europe

* Badanie firmy Ipsos MORI. W ogólnosięciowym badaniu przeprowadzonym w lutym i marcu 2021 r. udział wzięło 7500 małych i średnich firm z UE.

FACEBOOK





Samochód uderzył w barierę mostu i wpadł do Bystrzycy. Trzy osoby trafiły o szpitala

Zasłabł za kierownicą, auto wpadło do rzeki

Zagórze Śląskie

Adrianna Szurman
redakcja@gazeta.wroc.pl

W Zagórzu Śląskim kierowca był tak zmęczony, że zasłabł za kierownicą. Auto z pasażerami spadło z mostu do rzeki.

Do zdarzenia doszło w środę około godziny 23. - Samochód uszkodził bariery mostu nad rzeką Bystrzycą i wpadł do niej. Prowadzący pojazd 65-latek oraz dwaj pasażerowie w wieku 54 i 48 lat trafili do szpitala. Na szczęście ich ży-

ciu nie zagraża niebezpieczeństwo. Obsługujący to zdarzenie drogowe policjanci „drogowki” ustalili, że do zdarzenia najprawdopodobniej doszło dlatego, gdyż mężczyzna zasłabł za kierownicą. Bowiem w trasie był od godzin porannych - informuje Marcin Świeży z Komendy Miejskiej Policji w Wałbrzychu.

Parę godzin wcześniej na DK 8 koło Łagiewnik aż sześć osób zostało rannych w zdarzeniu dwóch samochodów.

Spiesząc się na święta, pamiętajmy o bezpieczeństwie.

Okradali konta i kupowali sobie „świąteczne podarunki”

Wrocław
MK

redakcja@gazeta.wroc.pl

Dwóch nastolatków włamywało się na konta użytkowników portalu sprzedażowego i robiło zakupy, posługując się zdobytymi danymi. Kupione w ten sposób przedmioty bracia chowali pod łóżkiem, żeby nie dowiedzieli się ich rodzice. Wpadli po odebraniu kolejnej przesyłki z paczkomatu.

Dwóch nastolatków kupowało przedmioty z Allegro, używając do tego kont przypadkowych użytkowników. Wyłudzeniami zainteresowali się policjanci zajmujący się cyberprzestępczością. - Kiedy policjanci sprawdzili szczegóły tych wyłudzeń, okazało się, że sprawca najpierw łamał zabezpieczenia do kont użytkowników zarejestrowanych na platformie, po czym logował się do nich bez autoryzacji, uzyskując tym samym dostęp do wszystkich danych tego użytkownika. Następnie zmieniał dane kontaktowe, podając własny numer telefonu i adres do skrzynki in-



Bracia (14 i 16 lat) przejmowali konta użytkowników portalu aukcyjnego i robili zakupy na Allegro

ternetowej - informuje mł. asp. Aleksandra Pieprzycka z dolnośląskiej policji.

Następnie towary były zamawiane z dostawą do paczkomatów na terenie Wrocławia, a zapłata była pobierana z rachunków bankowych podpiętych do przejętych kont użytkowników.

- Pierwsza osoba związana z tym przestępczym procederem zatrzymana została już w piątek, zaraz po tym, jak odebrała przesyłkę. Ku zaskoczeniu funkcjonariuszy był to 16-letni mieszkaniec Wrocławia. Kolejne czynności wykonane

przez policjantów doprowadziły do zatrzymania jego 14-letniego brata. Wiadomo również, że podobnie działało kilkoro rówieśników. Nastolatkom wydawało się, że opracowali plan doskonały, aby przed świętami zdobyć interesujące ich podarunki, jednak przecenili swoje umiejętności - mówi Aleksandra Pieprzycka.

Zdobyte w ten sposób przedmioty nastoletni bracia chowali pod łóżkiem, żeby tych towarów nie zauważyli ich rodzice. Znalezione produkty zostały zabezpieczone przez policjantów, którzy udowodnili

nastolatkom ponad 60 oszustw.

Po zatrzymaniu nastolatkiwie trafili na noc do Policijnej Izby Dziecka. Dzień później zostali przesłuchani i usłyszeli zarzuty. Teraz odpowiedzą przed sądem dla nieletnich, gdzie mogą dostać upomnienie lub skierowanie do ośrodka szkolno-wychowawczego albo zakładu poprawczego.

Aleksandra Pieprzycka zaznacza, że sprawa ma charakter rozwojowy i w najbliższym czasie mogą zostać zatrzymane kolejne osoby wykorzystujące ten schemat oszustwa.

REKLAMA

0110064788

Autoryzowany Dealer i Serwis Škody

GALL-ICM

Zapraszamy do salonu we Wrocławiu !!!

-Wszystkim naszym Klientom życzymy zdrowych i radosnych Świąt Bożego Narodzenia oraz wszystkiego co dobre w Nowym Roku 2022

Oferujemy:

- Największy wybór nowych aut dostępnych „od ręki”
- Naprawy gwarancyjne oraz pogwarancyjne
- Nowoczesną Blacharnię i Lakiernię
- **Sprawdzone samochody używane**

GALL-ICM Wrocław,
al. Armii Krajowej 46,
tel. salon: 71 364 74 50
serwis: 71 364 74 60
auta.wroclaw@gall-icm.com.pl

www.GALL-ICM.com.pl

REKLAMA

0010351348



Inter Group to firma działająca na rynku od 25 lat. Obsługujemy klientów z całego kraju oferując usługi z zakresu ochrony osób i mienia, utrzymania czystości.

Poszukujemy **we WROCŁAWIU** pracowników na stanowisko:

PRACOWNIK OCHRONY (Bielany Wrocławskie)

OFERUJEMY:

- Stabilne zatrudnienie na **umowie o pracę** w dynamicznie rozwijającej się firmie,
- Regularnie i terminowo wypłacane wynagrodzenie miesięczne do **2000 zł - 2500 zł netto („na rękę”)**
- **Dofinansowanie**, m.in. zakup leków, okularów, dojazdy do pracy, etc...
- Możliwość przystąpienia do **ubezpieczenia grupowego** na atrakcyjnych warunkach
- Pakiet medyczny

OCZEKUJEMY:

- Sumienności i zaangażowania w wykonywaniu obowiązków
- Mile widziane osoby z orzeczeniem o niepełnosprawności

Zainteresowane pracą osoby prosimy o przesłanie CV na adres:

rekrecja@intergroup.pl
lub kontakt telefoniczny na nr 667 047 337

W CV prosimy uwzględnić klauzulę: „Wyrażam zgodę na przetwarzanie moich danych osobowych zawartych w mojej aplikacji dla potrzeb niezbędnych do realizacji procesów rekrutacji (zgodnie z Ustawą z dnia 29 sierpnia 1997 r. o ochronie danych osobowych tj. Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 926, ze zm.), prowadzonych przez InterGroup z siedzibą w Bydgoszczy.

Wrocław Nasi policjanci zapobiegli tragedii w Niemczech

Mieszkanca wrocławskiej Leśnicy poinformowała policję, że jej mieszkający w Niemczech były mąż chce popełnić samobójstwo. 43-latek oświadczył jej to przez internet. - Funkcjonariusze skontaktowali się natychmiast ze swoimi niemieckimi kolegami, a ci udali się pod wskazany adres i zapobiegli tragedii - informuje wrocławska policja.

Legnica

Zbierają dary na WOŚP

30. Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy zagra 30 stycznia 2022 roku. Tym razem dla zapewnienia najwyższych standardów diagnostyki i leczenia wzroku u dzieci. Również Legnica przyłącza się do tego wydarzenia i zaczyna zbiórkę darów. Zebrane dary licytowane będą ze sceny podczas finału oraz na Allegro. Można je dostarczać do sekretariatu Legnickiego Centrum Kultury (g. 8.00-16.00). Kontakt: 76 72 33 700 / 601 612 984; sekretariat@lck.art.pl (RED)

Mają nowy przystanek kolei aglomeracyjnej, ale do pociągu muszą iść w gumofilcach

Gmina Czernica

Marcin Kruk

marcin.kruk@gazeta.wroc.pl

- Bareizm wiecznie żywy - śmieją się mieszkańcy Chrzastawy Małej i szykują gumofilce. Bo do ich nowego przystanku prowadzi gruntowa, dziurawa droga, która po opadach tonie w błocie.

Dojście na przystanek PKP w Chrzastawie Małej od strony wioski (ul. Gajowa) wygląda po roztopach tragicznie. Pozostaje tylko nadzieja, że gmina rozwiąże ten problem priorytetowo, a tymczasem sezon na gumofilce uważam za otwarty - napisał na Facebooku mieszkaniec gminy Czernica dodając, że od drugiej, niezamieszkałej strony do przystanku budowany jest przez las łącznik do drogi powiatowej pomiędzy miejscowościami Nadolice i Miłoszyce.

Brakuje 500 m asfaltu

W Chrzastawie Małej pociągi zatrzymują się od 12 grudnia. To jeden z przystanków na aglomeracyjnej linii Wro-



Kolej przez parę lat modernizowała linię kolejową i budowała przystanki. Tymczasem gminie zabrakło czasu, by zbudować 500 m asfaltowej drogi, by ludzie mogli wygodnie dojść do przystanku w ich wsi

claw - Jelcz Laskowice zmodernizowanej przez PKP PLK. W ramach prac powstało również kilka nowych przystanków, m.in. jednokrawędziowy przystanek w Chrzastawie Małej. W pobliżu gmina Czernica wybudowała parking, a całość

ma służyć również mieszkańcom położonej obok Chrzastawy Wielkiej. Lecz aby dostać się do przystanku, trzeba pokonać wyboistą, dziurawą drogę gruntową, która szczególnie na ostatnich kilkudziesięciu metrach po opadach tonie

w błocie. W sumie brakuje około 500 metrów do asfaltu.

Mieszkańcy pytają, dlaczego do przystanku kolejowego budowana jest droga „z lasu”, podczas gdy na krótki łącznik od strony zabudowań muszą czekać. Nie ograniczają

się do pisania uwag na Facebooku. Do gminy trafiła petycja w sprawie budowy łącznika. Pytają także, dlaczego wynosząca około 600 tys. zł nadwyżka budżetowa, która powstała po wybraniu tańszego niż zakładano wykonawcy łącznika „przez las” nie została przeznaczona na budowę brakującego dojazdu, tylko na bieżące utrzymanie dróg.

Najpierw droga przez las

Urzędnicy w gminie Czernica problem dostrzegają i zapewniają, że działają, by go rozwiązać. Ale trzeba poczekać.

Jak wyjaśnia sekretarz gminy Marcin Golański, droga przez las jest budowana, gdyż wcześniej został opracowany projekt: - Umowa na dokumentację została zawarta w dniu 16 czerwca 2015 r. Inwestycja niniejsza znalazła się natomiast w budżecie gminy na rok 2021. Jak każda dokumentacja techniczna i ta miała swoją określoną „żywołność”, stąd w trosce o wydatkowanie środków publicznych, aby dokumentacja nie poszła „do kosza”, Gmina Czernica przystą-

piła do realizacji inwestycji - mówi Golański.

W przyszłości ten łącznik, budowany z dofinansowaniem zewnętrznym, ma odciążać wyjazd z obu Chrzastaw, który obecnie możliwy jest tylko jedną drogą.

Na dobrą drogę z Chrzastawy Małej do przystanku kolejowego trzeba będzie poczekać: dopiero powstaje dokumentacja. Umowa na projekt została podpisana 6 listopada 2021 r., czyli przed urzędnicami - i mieszkańcami - jeszcze wybranie biura projektowego, oczekiwanie na przygotowanie dokumentacji, przetarg na wyłonienie firmy budowlanej i wreszcie budowa. Gdy już formalnościom stanie się zadość, inwestycja będzie robiona w dwóch etapach: - Etap I przebudowa drogi na odcinku od końca realizowanej inwestycji - łącznika do ulicy Malinowej wraz ze skrzyżowaniem. Etap II rozbudowa drogi gminnej - ul. Stawowej, przedłużenie ul. Gajowej, na odcinku od ul. Malinowej do drogi powiatowej ulicy Leśnej - tłumaczy Marcin Golański.

REKLAMA

0010365498

Wesołych Świąt Bożego Narodzenia & Szczęśliwego Nowego Roku

HALA STRZEGOMSKA

Dziękując serdecznie Naszym Kontrahentom oraz Klientom za dotychczasową współpracę pragniemy złożyć życzenia ciepłych i rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia oraz samych sukcesów w Nadchodzącym Nowym Roku

Zarząd Hali Strzegomskiej we Wrocławiu



Wszystkim Gościom, Współpracownikom i Przyjaciółom życzymy pełnych radości Świąt Bożego Narodzenia oraz wszelkiej pomyślności w nadchodzącym Nowym Roku

Dyrektor wraz z całym Zespołem
Hotelu & Medi-SPA Biały Kamień w Świeradowie-Zdroju

www.bialykamien.com



Ks. Stanisław Pawlaczek spoczął na cmentarzu św. Wawrzyńca przy ul. Bujwida we Wrocławiu

Pożegnanie kapelana „Solidarności”

Wrocław

Janusz Gajdamowicz
redakcja@gazeta.wroc.pl

W czwartek pożegnaliśmy ks. Stanisława Pawlaczka, wieloletniego proboszcza parafii pw. Najświętszej Maryi Panny na Piasku, kapelana dolnośląskiej „Solidarności”.

Msza św. pogrzebowa odbyła się w katedrze, następnie ciało księdza Pawlaczka złożono do grobu na cmentarzu przy ul. Bujwida. Ks. Stanisław Pawlaczek zmarł 15 grudnia, miał 81 lat.

W przeddzień ostatniego pożegnania tego cenionego i lubianego kapłana odbył się panel dyskusyjny, w którym wspomniano dzieło jego życiowej drogi.

O wybitnym erudycie, kapłanie, opiekunie duchowym wielu wrocławskich środowisk i człowieku, jak wszy-

szy zgodnie podkreślali - „po prostu dobrym” - księdzu prałacie Stanisławie Pawlaczku i o jego wyjątkowej roli dla Wrocławia rozmawiali: Kazimierz Kimso, przewodniczący dolnośląskiej NSZZ „Solidarność”, który współpracował z ks. Pawlaczkiem jako wieloletnim duszpasterzem dolnośląskiej Solidarności; mec. Andrzej Malicki, były Dziekan Okręgowej Rady Adwokackiej i członek Naczelnej Rady Adwokackiej, który wspólnie z ks. prałatem w diecezjalnym duszpasterstwie prawników; Lech Stefan, wrocławski naukowiec i działacz społeczny, którego z ks. Pawlaczkiem łączyły działania w klubie „Spotkanie i dialog” w formie klubu i audycji radiowych, a także krąg rodzin i Podyplomowe Studium Dziennikarskie; oraz Piotr Galik, historyk i członek wielu grup rekonstrukcyjnych.

Kolejna fala zachorowań? Profesor Horban ostrzega

Leszek Rudziński
leszek.rudzinski@polskapress.pl



Warszawa

Wykryto kolejne przypadki wariantu omikron koronawirusa. Zdaniem prof. Andrzeja Horbana w ciągu najbliższych kilku tygodni ta odmiana wirusa może stać się dominująca w Polsce.

Rzecznik Ministerstwa Zdrowia Wojciech Andrusiewicz przekazał w czwartek, że ostatniej doby wykryto kolejnych osiem przypadków wariantu omikron koronawirusa.

Zakażenia pochodzą z dwóch ognisk: szkoły w Gdańsku i przedszkola w Warszawie. - Już na 100 proc. potwierdzenie z tego ogniska szkolnego siedmiolatki z Gdańska mamy zarówno koleżankę, jak i mamę koleżanki już potwierdzoną z wariantem omikron. Znajdują się w izolacji i to jest już wpisane w GISAIID (międzynarodowej bazy genomów koronawirusa - red.) - wyjaśniał rzecznik w Radiu Plus.

Jak dodał, na wpis do GISAIID czeka kolejnych sześć przypadków z Warszawy - z ogniska przedszkolnego. - Tam są i dziadkowie, i rodzice tej dziewczynki oraz koleżanka - mówił Andrusiewicz. Dotąd w naszym kraju wykryto w su-



Według prof. Horbana, w najbliższych miesiącach do szpitali może trafić nawet milion pacjentów covidowych, o ile nie zwiększy się odsetek osób zaszczepionych

mie 15 przypadków wariantu omikron.

Prof. Andrzej Horban, główny doradca prezesa Rady Ministrów do spraw Covid-19, przewodniczący Rady Medycznej, jest zdania, że nowy wariant może znacząco wpłynąć na przebieg pandemii. - Jeszcze nie skończyła się jedna fala pandemii, a już nakłada się na nią kolejna - mówił w rozmowie z „Rzeczpospolitą”.

Przewodniczący Rady Medycznej tłumaczył, że omikron nie jest dostatecznie hamowany

przez część szczepionek, przenosi się znacznie łatwiej niż wariant delta, do tego - według badań - po dwóch dawkach szczepienia odporność relatywnie

szybko się zmniejsza. - Nie ma wątpliwości, że każdy powinien się zaszczepić, jeśli tego jeszcze nie zrobił. Jeszcze zdąży przed tsunami, może zwiększyć szanse przeżycia - swoją lub innych. Ten, kto nie zaszczepił się trzecią dawką, też powinien jak najszybciej ją przyjąć - zaapelował. W przeciwnym wypadku trzeba będzie podwoić, a nawet potroić liczbę łóżek covidowych w szpitalach, do których trafić może łącznie milion pacjentów.

Nieco bardziej optymistycznie w przyszłość patrzy wiceminister zdrowia Waldemar Krasa. Jego zdaniem przyszły rok powinien być już rokiem, gdy „powinniśmy się już pożegnać z pandemią”. - Przynajmniej będzie to rok, gdy zwalczymy tę epidemię, przynajmniej przejdzie w ten uśpiony system, tak jak wirus grypy (...) Mam nadzieję, że COVID-19 stanie się chorobą sezonową, ale już nie w takim nasileniu - mówił w Polskim Radiu.

Pytany o słowa Horbana, stwierdził, że powinniśmy do nowego wariantu omikron podchodzić bardzo poważnie.

REKLAMA

029999341

ZAKŁADY POGRZEBOWE

● **„ABEL”** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowa organizacja pogrzebów i kremacji. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe, kom. 502-922-708, 71/355 92 23 ul. Św. Wincentego 10 A.

● **„ADORIA”** Usługi Pogrzebowe. Tanio, profesjonalnie i bezgotówkowo. Całodobowy odbiór ciała z dowolnego miejsca. Pożegnania i kremacje. Obsługa ekskluzywnym karawanem. Biuro na terenie cm. Osobowice 59a - wszystkie sprawy w jednym miejscu. Tel. całodobowy 71 352 52 05 lub 503 33 83 84.

● **„ANUBIS”** – kompleksowe usługi pogrzebowe - profesjonalnie - bezgotówkowo. Dom Pogrzebowy, biuro i własna kaplica i chłódnia, organizowanie pożegnań przed kremacją oraz czuwanie przy zmarłym przed pogrzebem tradycyjnym w godzinach dogodnych dla klienta. Wrocław, ul. Szpacza 32/34, tel. 71 350 01 01 całodobowy. Biuro: Wrocław, ul. Dubois 20, Wróblowice, ul. Stawowa 5. Całodobowe przewozy zmarłych kraj i zagranicą. Załatwianie formalności również w domu

klienta. Telefony całodobowe 71 328 83 85, 723 030 303.

● **„ARCHON”** – Zakład Pogrzebowy tel. 71/ 332 60 60 - całodobowe przewozy zmarłych. Własna chłódnia i kaplica, rozliczenia bezgotówkowe, wyrabianie aktów zgonu i wszystkich formalności ZUS i USC. Obsługa ceremonii pogrzebowych ekskluzywnym karawanem Jaguar i Mercedes Pilato gratis. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **„ARKA”** – całodobowe przewozy zmarłych, kompleksowe usługi. Własna chłódnia. Bardzka, Włodkowica, 71/344-65-84, 601-732-075.

● **„Bożena Witwicka”** – Usługi Pogrzebowe, Producent Trumien. Całodobowy przewóz zmarłych. Bezgotówkowo - rozliczamy ZUS w zakładzie. Własna chłódnia. Kompleksowo. Solidnie! Borowska 254, Wrocław - naprzeciw Akademii Medycznej, 71/336-12-65, Kościuszki 67/1a (róg Gwarnej) Wrocław 691-220-203, Krzywizna ul. Główna 14, 71/311-84-40,

Sobótka ul. Św. Jakuba 26, 71/889-00-60, www.zakladpogrzebowy24.pl

● **BARDZKA** – Zakład Pogrzebowy. Całodobowe przewozy. Kompleksowe usługi. Formalności USC, ZUS, bezgotówkowe rozliczenia. Całodobowy telefon: 71/795-67-89.

● **CAŁODOBOWE PRZEWozy ZMARŁYCH** dla miasta Wrocławia i Dolnego Śląska. Najniższe ceny. Tel. 502-922-708, 71 322-60-16.

● **„GLORIA”** Usługi pogrzebowe i kremacyjne. Sprzedaż pomników. 24 h. Tel. 71/338-19-19.

● **KREMATORIUM – ARCHON**, ul. Kleczowska 90, tel. 71 345 73 43 - całodobowo. Kompleksowe usługi kremacyjne i pogrzebowe, ustalanie terminów. Całodobowy odbiór osób zmarłych z domu, szpitali, hospicjów. www.krematorium.wroclaw.pl

● **KREMATORIUM GLORIA** do wolne terminy kremacji, ul. Kwiatkowskiego 13, tel. 71/338-19-19, www.krematoriumgloria.pl

● **MIĘDZYNARODOWE PRZEWozy ZMARŁYCH**, tel. 71/332-60-60 – całodobowo. Przewóz zmarłych i prochów z państw całego świata. Załatwiamy wszelkie pozwolenia i formalności. Posiadamy licencję na transport zmarłych z Francji. www.zaklad-pogrzebowy.com.pl

● **ROCH** – Zakład Pogrzebowy, bezgotówkowo, kompleksowo. Całodobowe przewozy zmarłych z domu, szpitali, hospicjum. Tel. całodobowe 71/322 60 16, kom. 502-922-708, Wrocław, ul. Św. Wincentego 10 a (dawna Obrońców Pokoju).

● **„RÓŻA”** – Zakład Pogrzebowy. Organizujemy pogrzeby, kremacje oraz transport zmarłych. Kompleksowa organizacja ceremonii pogrzebowych. ul. Kleczowska 3, 50-227 Wrocław telefony całodobowe: 71 79 328 80, 601 280 750

● **„TAROM”** – Semaforowa 1, 71/342-59-50, 2 4 h; Kasprzowicza 26, 603-604-649, www.tarom.pl

Z ogromnym żalem żegnamy

Ludomira Olszewskiego

aktora Teatru Polskiego we Wrocławiu
w latach 1959-1992,
Szlachetnego Człowieka.

Ludomir Olszewski zagrał w naszym teatrze kilkadziesiąt ról w przedstawieniach takich reżyserów, jak m.in. Jakub Rotbaum, Krystyna Skuszanka, Jerzy Krasowski, Zygmunt Hübner, Henryk Tomaszewski, Jerzy Grzegorzewski, Franciszek Starowieyski, Ewa Bułhak czy Jacek Bunsch.

Na zawsze pozostanie w naszych sercach.

Rodzinie i Bliskim

składamy głębokie wyrazy współczucia.

Dyrekcja i Zespół Teatru Polskiego we Wrocławiu

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 17.12.2021r. odszedł

Henryk Boraczyński

lat 92

pogrążeni w żalu

Kasia, Joanna i Michał

Ostatnie pożegnanie odbędzie się 29.12.2021. o godz. 14.40 na Cmentarzu Osobowickim



Premier do rodzin o nadziei i kapitale opiekuńczym

Warszawa

Aleksandra Kielczykowska
aleksandra.kielczykowska@polskapress.pl

- Wszystkim polskim rodzinom życzę, aby radość z Nowonarodzonego dawała nam perspektywę, nadzieję na przyszłość - powiedział premier Mateusz Morawiecki podczas przedświątecznego spotkania z rodzinami.

Premier brał udział w czwartek w świątecznym spotkaniu z rodzinami w Ministerstwie Rodziny i Polityki Społecznej, podczas którego złożył rodzinom życzenia z okazji świąt Bożego Narodzenia. - Tego chciałbym życzyć wszystkim polskim rodzinom, aby radość z Nowonarodzonego dawała nam większą pewność siebie, perspektywę, nadzieję na przyszłość. I jeśli my do tego dołożymy małą naszą cegiełkę, małą część tego lepszego życia dla polskich rodzin, to myślę, że wszyscy będziemy po prostu przeszczęśliwi - tego Państwu życzę: szczęśliwych, dobrych świąt Bożego Narodzenia - powiedział.

Przypominał o Rodzinnym Kapitale Opiekuńczym, który w ostatnim czasie został wprowadzony przez rząd. - Świąta Bożego Narodzenia tak bardzo kojarzące się z rodziną nakładają na nas ten dodatkowy obowiązek, żeby zrobić wszystko, aby rzeczywiście opiekować się rodzinami, żeby zwłaszcza w tym momencie, kiedy rodzi się dziecko, wsparcie było jak najmocniejsze, jak najbardziej szczerze, szerokie - mówił premier.

Przypominał, że od 1 stycznia 2022 r. na drugie i każde kolejne dziecko w rodzinie w wieku od ukończenia 12. do 36. miesiąca życia będzie przysługiwać dodatkowe świadczenie. W pierwszym roku ze wsparcia ma skorzystać ok. 615 tys. dzieci, a pieniędzmi będą zarządzać rodzice. - Oni najlepiej wiedzą, na co ten Rodzinny Kapitał Opiekuńczy przeznaczyć, bo kluczowy moment w życiu mamy zwykle, bo to mamy się opiekować w pierwszych latach w szczególności często swoimi dziećmi, to jest powrót do pracy - mówił Mateusz Morawiecki.

Jest nowy lek oraz nowa szczepionka przeciw Covid

Blanka Aleksowska

blanka.aleksowska@polskapress.pl



Waszyngton

Pierwszy doustny lek na Covid został zatwierdzony do stosowania w USA przez amerykańską Agencję Żywności i Leków (FDA). Powstała również nowa szczepionka, której skład mogą akceptować nawet sceptycy.

Podawany doustnie lek przeciwko Covid-19 o nazwie Paxlovid został w środę w trybie nadzwyczajnym dopuszczony do obrotu przez amerykańską Agencję Żywności i Leków. Tabletki produkowane przez Pfizer są przeznaczone dla pacjentów w początkowej fazie choroby wywołanej wirusem SARS-CoV-2. Nie mogą być podawane pacjentom już hospitalizowanym albo jako środek zapobiegawczy lub zamiennik szczepionki - zastrzegła FDA.

W trakcie badań klinicznych nad Paxlovidem wykazano 88



Amerykańska Agencja Żywności i Leków zatwierdziła lek na Covid - Paxlovid, a firma Novavax wyprodukowała następną szczepionkę, do której aktywny składnik powstaje w Łodzi

proc. skuteczności w ochronie przed hospitalizacją oraz śmiercią w leczeniu pacjentów z Covid-19 narażonych na ciężki przebieg tej choroby.

Główną substancją czynną Paxlovidu jest nirmatrelwir, który nie pozwala na replikowanie się wirusa SARS-CoV-2. W zestawie tabletek od Pfizer znajduje się także ritonawir, który przedłuża działanie nirmatrelwiru. Kuracja Paxlovidem zalecana przez FDA trwa pięć dni.

Producent leku zapewnia, że jest on skuteczny także u zakażonych wariantem omikron.

Amerykańska FDA ma już niebawem dopuścić do obrotu także inny doustny lek przeciw Covid-19. Będzie to molnupirawir wytwarzany przez koncern Merck, który uzyskał już dopuszczenie m.in. przez Europejską Agencję Leków.

Inną pozytywną informacją jest zatwierdzenie do użycia przez Unię Europejską nowej szczepionki firmy Novavax. Jej skład sugeruje, że mogą się do niej przekonać nawet „antyszczepionkowcy”.

Nuvaxovid to już piąta szczepionka na COVID-19 dopuszczona do obiegu w Unii. Na po-

czątek dostępna będzie tylko dla osób dorosłych. Badania kliniczne preparatu, przeprowadzone na ponad 45 tys. osób, wskazują na jego ponad 90-procentową skuteczność.

Aktywny składnik preparatu Novavax został wyprodukowany w Polsce, przez firmę Mabion z Konstantynowa Łódzkiego. To tradycyjna szczepionka, co może przekonać nawet osoby sceptycznie nastawione do dotychczas dostępnych specyfików. Przy produkcji stosuje się bowiem technologię białkową, stosowaną od dziesięcioleci m.in. w produkcji szczepionek przeciw grypie.

Pierwsze partie Novavaxu mogą trafić do Polski już na początku nowego roku. MZ informuje, że Polska bierze udział w unijnym przetargu na 100 mln dawek preparatu. Od tygodnia dostępny jest w Polsce doustny lek przeciwko koronawirusowi o nazwie molnupirawir. Na ten moment dysponujemy ok. 5 tys. tabletek. Molnupirawir nie jest jeszcze w pełni zatwierdzony przez EMA, ale otrzymał pozytywne rekomendacje.

REKLAMA

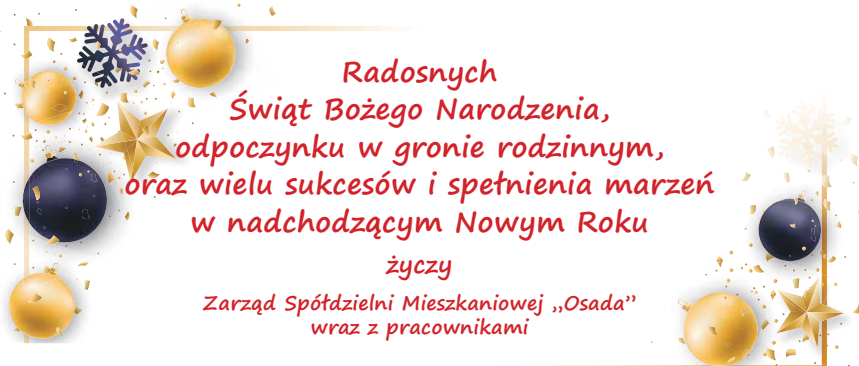
0010361096



Domy przy ul. Waniliowej – sprzedaż w I kwartale 2022 roku

- ✓ domy jednorodzinne w zabudowie szeregowej o powierzchni od 131m² do 157m²
- ✓ każdy segment z garażem oraz tarasem i ogrodem
- ✓ segmenty na działkach o powierzchni ok. 260 m² - 450 m²
- ✓ otoczenie zieleni i niskiej zabudowy
- ✓ stacja PKP Wrocław Osobowice
- ✓ linia autobusowa: dzienna nr 105, nr 111 i nr 143 oraz nocna 244

**Spółdzielnia Mieszkaniowa OSADA
ul. Ołowiana 5, 53-434 Wrocław**



71 332 40 73, +48 666 370 108 inwestycje@smosada.pl www.smosada.pl

Dwoje dzieci porwanych przez tornado cudem się uratowało

Barnsley

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Dwójka małych dzieci cudem przeżyła w Barnsley w amerykańskim stanie Kentucky uderzenie potężnego żywiołu, który siał śmierć i zniszczenie. Małeństwa zostały dosłownie wydmuchane z domu.

Clara Lutz mówi, że jej wnuki, jeden 15-miesięczny, drugi trzymiesięczny zostali odnalezieni na podwórku jej domu po tym, jak porwało ich tornado. Babcia opowiedziała, że małeństwa jakimś cudem przeżyły uderzenie wiatru, który dosłownie wyrwał jej z rąk wannę, w której ukryła wnuki.

Kobieta mówiła dziennikarzom stacji WFIE-TV, że położyła 15-miesięcznego Kadena i trzymiesięczną Dallas do wanny, okrywając ich kocem, podkładając poduszki i zostawiła koło nich Biblię. Chwilę później jej dom w hrabstwie Hopkins w Kentucky zaczął się trząść.

Następną rzeczą, jaką widziałam, było to, że wanna się podniosła i wypadła z moich rąk, choć ją trzymałam z całych sił - mówiła Lutz nie kryjąc emocji.



Tornado, które nawiedziły USA kilka tygodni temu, nazwano największą tego typu katastrofą w historii kraju

Nie mogłam jednak wytrzymać. Ja po prostu... o mój Boże.

W pewnym momencie kobieta została potężnie uderzona w głowę przez zbiornik na wodę. Jej dom został zniszczony do samych fundamentów. Kiedy zrobiło się cicho, gdy żywioł odszedł, rzuciła się do poszukiwania dzieci. Szukała ich w domu i przed tym, co z niego zostało.

Wszystko, co mogłam wtedy powiedzieć, to: „Panie, proszę, przynieś bezpiecznie moje dzieci. Proszę, błagam”.

Dodaje dziś, że na jej podwórku znaleziono w końcu przewróconą wannę, a pod nią

były jej pociechy. Żyły! Dallas miała spory guzek z tyłu głowy i przewieziono ją do uniwersyteckiego centrum medycznego w Nashville, ponieważ krwawiła. Na szczęście krwawienie szybko ustało i maluch dochodzi do zdrowia. Jej braciszek ma się dobrze.

Lutz mówiła, że rodzice dzieci mieszkają na północnym krańcu hrabstwa i podczas pochodu tornado ich dom został prawie nietknięty przez żywioł.

Potwierdzono ostatecznie śmierć 92 osób w wielu amerykańskich stanach po tym, jak 40 tornad uderzyło w rozległy obszar.

Moskwa

Putin na dorocznej konferencji prasowej: o Ukrainie i NATO

Podczas dorocznej wielkiej konferencji prasowej z kilkuset dziennikarzami z Rosji i świata Władimir Putin odniósł się do sytuacji napięcia, jakie Rosja stworzyła przy granicy z Ukrainą. Powtórzył żądania Kremla wobec Zachodu dotyczące deklaracji o nierozszerzaniu NATO na wschód. Stwierdził też, że nie przygotowuje inwazji na Ukrainę, pomimo rozmieszczenia około 100 tys. rosyjskich żołnierzy przy granicy z tym krajem. Putin powtarzał też swoje wcześniejsze żądania nieprowadzenia działań wojskowych NATO w Europie Wschodniej oraz nierozmieszczenia pocisków NATO na terytorium Ukrainy. Zdaniem Putina niezastosowanie się do tych żądań zagroziłoby bezpieczeństwu Rosji. - To od sojuszu zależy rozwiązanie rosyjskich obaw. Zachód udaje, że tego nie rozumie - dodał. Sojusz jednoznacznie i kilkakrotnie odrzucił już żądania Putina. Sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg powtarzał, że wyłącznie członkowie Sojuszu będą decydować, czy zechcą przyjąć nowe kraje członkowskie, o ile te wyrażą chęć przystąpienia do NATO. Konferencja prasowa tradycyjnie miała oprawę wielkiego wydarzenia. Brało w niej udział około 500 dziennikarzy z Rosji, ale też m.in. z Chin i Stanów Zjednoczonych. (AIP)

Gates rezygnuje z wakacji. „Najgorsza część pandemii”

Los Angeles

Kazimierz Sikorski

kazimierz.sikorski@polskapress.pl

Bill Gates przewiduje, że z powodu rozprzestrzeniania się koronawirusa, szczególnie wariantu omikron, czeka nas najgorsza część pandemii. I dodaje, kiedy może się ona skończyć.

Twórca koncernu Microsoft Bill Gates powiedział, że odwołuje swoje plany wakacyjne, ponieważ wariant omikron zapoczątkowuje to, co według niego może być „najgorszą częścią pandemii”.

Przewiduje jednak również, że obecny wzrost liczby przypadków COVID-19 może zakończyć się w ciągu kilku miesięcy, a sama pandemia może dobiec końca w przyszłym roku, pod warunkiem jednak że „podejmiemy właściwe kroki”.

Właśnie wtedy, gdy wydawało się już, że życie wróci do normy, możemy wejść dopiero w najgorszą część pandemii - napisał miliard na Twitterze. Wariant omikron trafi dosłownie do domów nas wszystkich. Moi

bliscy przyjaciele teraz go mają, a ja anulowałem większość moich planów wakacyjnych z jego powodu.

W swoim wątku Bill Gates mówił dalej, że wybuch omikronu może być najgorszym jak dotąd w pandemii koronawirusa ze względu na to, jak szybko się rozprzestrzenia po całym świecie. Zachęcał wszystkich ludzi do noszenia masek ochronnych, unikania dużych tłumów w pomieszczeniach zamkniętych i robienia szczepień przypominających przeciwko COVID-19.

Omikron rozprzestrzenia się szybciej niż jakikolwiek inny wirus w historii - napisał na Twitterze Gates. Wkrótce będzie w każdym kraju na świecie, dodał.

Pracownicy służby zdrowia zgadzają się z Gatesem, mówiąc, że Stany Zjednoczone mogą odnotować rekordową liczbę przypadków COVID-19 i hospitalizacji, ponieważ ten wariant krąży szybciej niż wszystkie inne szczepy. Urzędnicy rządowi tworzą stronę internetową, na której ludzie mogą zamawiać domowe testy wirusów i pracują nad wysłaniem setek milionów testów.

REKLAMA



DOMY
WYSOKA

domy-wysoka.pl

Budus Developer

E: developer@budus.pl

T: 71 337 12 05

0010372864



Ferie Zimowe 2022

W ZAMKU KLICKÓW I FOLWARKU KSIĄŻĘCYM

Cena pakietu w Zamku Kliczków:

od 3249 PLN

Cena pakietu w Folwarku Książęcym:

od 2249 PLN

PAKIET FERIE W KLICKOWIE OBEJMUJE:

- 7-dniowy (6 noclegów) pobyt w Zamku Kliczków lub Folwarku Książęcym
- Codzienne animacje rekreacyjne dla dzieci w godzinach 10:00 – 14:00
- Codzienne śniadania i obiadowe kolacje
- Korzystanie ze strefy Wellness z basenem w Zamku Kliczków
- Dostęp do Sali Zabaw dla dzieci w Zamku Kliczków
- Rodzinny wstęp do Zoo w Goerlitz lub na Ranczo Grapa
- Bilety do Muzeum Ceramiki w Bolesławcu
- Rodzinny wstęp do Magicznej Pławnej - Zamku Śląskich Legend
- Dyskoteka dla junióra
- Rodzinne ognisko z pieczeniem kiełbaski
- Wieczór gier planszowych
- Zwiedzanie Zamku Kliczków z przewodnikiem
- Zestaw Małego Odkrywcy do rodzinnej gry terenowej
- Warsztaty ceramiczne lub plastyczne
- Nauka oporządzania koni w Stajni Książęcej
- **LODOWISKO** - czynne codziennie w godzinach 10:00-20:00

Jednorazowe wejście na lodowisko w cenie pakietu. Wypożyczenie łyżew płatne dodatkowo.



Więcej informacji na www.klickow.com.pl
Napisz! rezerwacja@klickow.com.pl
Zadzwoń! +48 75 734 0 700



Oplątek nie może się piec ani dłużej, ani krócej 180 SEKUND

Jest biały, kruchy, cienki i właściwie nie ma smaku, a mimo to nie może go zabraknąć na wigilijnym stole. Kiedyś opłatki wytwarzali zakonnicy i organisci, potem zajęły się tym świeckie piekarnie. Odwiedziliśmy jedną z nich. Rodzinna firma Oblatum z Wolbromia wypiekiem opłatków zajmuje się od 75 lat

Jolanta Tęcza-Ćwierz

Dzielenie się opłatkiem to jeden z tych pięknych zwyczajów, bez których nie wyobrażamy sobie Wigilii. - Pieczemy opłatki, a potem tylu ludzi łamie się nimi, składając sobie życzenia. To dla nas wyjątkowe - mówi Łukasz Rogal z firmy Oblatum.

Pod przysięgą

Wytwórnia opłatków Oblatum mieści się przy ulicy Stawowej w Wolbromiu. Pan Łukasz zaprasza do niedużego, przydomowego zakładu, gdzie w jednym pomieszczeniu jest biuro, a w drugim odbywa się produkcja. Na ścianie nad biurkiem wisi oświadczenie podpisane przez Włodzimierza Rogala (ojca pana Łukasza) i biskupa Grzegorza Kaszaka. „Zobowiązuję się do tradycyjnej metody wypieku materii na Eucharystię składającej się z mąki pszennej i wody bez dodawania do nich konserwantów i utrwalaczy” - czytamy w dokumencie.

- Za czasów mojego dziadka taką przysięgę składało się osobiście w kurii. Za czasów ojca wystarczał podpis, dzisiaj już nie ma takiego obowiązku - wyjaśnia pan Łukasz. Choć, jak podkreśla, w Oblatum od 75 lat obowiązuje zasada, że skład opłatków to wyłącznie woda i najlepszej jakości mąka pszena.

Firmę założył Stanisław Rogal w 1946 roku. Był rzemieślnikiem, prowadził sklep żelazny. Skąd pomysł, by zająć się produkcją opłatków?

- Nie mam pojęcia - uśmiecha się pan Łukasz, wnuk Stanisława Rogala. - Widocznie taka była potrzeba. Nie mamy w rodzinie ani księży, ani organistów - dodaje.

Początkowo opłatki były wypiekane w palenisku węglowym. Wjeżdżało się do niego wózkiem ze specjalną formą. Potem do rozgrzanej matrycy wlewało się ciasto i czekało, aż opłatki będą gotowe. Był to trudny proces. Trzeba było wstać wcześniej rano, napalić w piecu i przez cały czas kontrolować temperaturę. A przy tym uważać, aby nie za-

brudzić opłatków i w odpowiedniej chwili je wyjąć, by się nie spaliły.

Z mąki i wody

W 1978 roku, po śmierci pana Stanisława, firmę przejął jego syn - Włodzimierz Rogal. Zmechanizował produkcję, która od tamtej pory po dziś dzień praktycznie się nie zmieniła. Opłatki wypiekane są w urządzeniach przypominających gofrownice. W pomieszczeniu obok biura stoi w rzędzie kilka takich urządzeń. Dziś są one elektryczne i mają czujniki, które informują, że jest odpowiednia temperatura do wypieku, czyli około 200 st. C.

Pani Felicia, która pracuje w zakładzie od 1979 roku, wlewa ciasto na dolną, gładką część formy, a następnie dociska górną, na której jest wygrawerowany wzór. Po upływie około trzech minut opłatek jest upieczony. Pani Felicia na specjalnym krześle jeżdżącym po szynach przemieszcza się zwinnie między urządzeniami. Wyjając, nalać, zamknąć. Kolejny. Oj, trzeba się uwijać!

Po upieczeniu opłatkowy płat należy delikatnie wyjąć, aby się nie złamał. Teraz trafia do pani Jolanty, która specjalną gilotyną tnie jeden duży na sześć opłatków o wymiarach 15,5 na 9 cm lub 5 na 9 cm (to te małe opłatki dla dzieci), a następnie wyrównuje ich brzegi.

- Do zrobienia opłatków potrzebne są tylko dwa składniki - dobrej jakości mąka pszena i woda - mówi pani Felicia. - Po wymieszaniu powstaje ciasto o rzadkiej konsystencji, podobne do tego na naleśniki, które następnie wlewam do formy. Gęstość ciasta musi być odpowiednia; nie może być za rzadkie, bo opłatki są zbyt kruche, ani za gęste, bo wtedy wychodzą mokre. Piecze się je ok. 180 sekund. Czas jest bardzo ważny. Jeśli ciasto zostanie w formie zbyt długo, opłatek może się spalić. Wyjęty zbyt wcześnie, może być zbyt miękki - dodaje.

Cały proces wydaje się banalnie prosty. Jednak pieczenie wymaga sporego wyczucia. Ciasto lubi się przykleić do formy, złamać i łatwo się kruszy, tworząc opłatkowe odpadki.



Proces pieczenia opłatka wydaje się banalnie prosty, jednak tak naprawdę wymaga on sporego wyczucia. Ciasto lubi się przykleić do formy, złamać, łatwo się kruszy

- U nas nic się nie marnuje. Po odpadki przychodzą rolnicy, którzy oddają je zwierzętom - mówi pan Łukasz. - Jesteśmy wierni tradycji. Mąkę kupujemy w zaprzyjaźnionym młynie. Tata, zanim trafił na tę mąkę, sprawdził wiele miejsc.

Okazuje się, że mąka musi być wysokiej jakości i o dużej czystości. Pochodzi z odpowiedniej odmiany pszenicy. Musi też być dobrze przesiana, oczyszczona, bez łusek i zanieczyszczeń. Powinna mieć odpowiednią wilgotność, aby opłatki się udały. Jeżeli mąka jest nieodpowiednia, opłatek robi się zbyt kruchy i żółty.

W dawnej Galicji dla bydła wydzielony był opłatek żółty, a dla koni - czerwony. Okruch opłatka dawano też psu. Czasem z odrobiną pieprzu, by czworonóg był zły, czujny i dobrze stróżował



niego, bo wszystko robił z poświęceniem - zamyśla się.

Dziś Oblatum prowadzi syn Włodzimierz Rogal - Łukasz wraz z żoną i mamą - panią Ewą.

- To firma rodzinna. Nasza praca bywa niełatwa i wymaga poświęceń. Jednak chęć podtrzymywania tradycji jest dla nas najważniejsza. Bardzo mi zależy, aby nie zaprzepaścić tego, co wypracowali dziadek i tata. Sam mam syna i chciałbym, żeby kiedyś przejął po mnie firmę. Żeby czwarte pokolenie Rogalów wypiekało opłatki - uśmiecha się pan Łukasz.

Jak papierek

Wolbromskie wyroby regularnie trafiają również za granicę: do USA, Kanady, Australii, Włoch, Anglii, Niemiec, a nawet - Japonii. Są wszędzie, gdzie rozsiana po świecie Polonia nie wyobraża sobie świąt bez kruchego opłatka. Pieczenie rozpoczyna się najpóźniej w kwietniu, aby zdążyć z zamówieniami do grudnia.

- Końcem listopada wszystko jest sprzedane. We wrześniu wysyłamy opłatki za granicę, później kupują je klienci krajowi. Wśród nich jest pewien ksiądz, który współpracuje z nami już 55 lat, pamięta jeszcze mojego dziadka - opowiada pan Łukasz.

Opłatki powstają tu w kilkunastu różnych wzorach. Jest stajenka betlejemska, żłóbek z Dzieciątkiem Jezus, Święta Rodzina, pokłon Trzech Króli, aniołki, choinka i wizerunki kościółków.

- Każdy musi być cieniutki jak papierek. Produkujemy też opłatki kolorowe: różowe, zielone i żółte - opowiada pan Łukasz.

Górale biorą kolorowe opłatki dla dzieci, a na Podkarpaciu gospodarze dają je zwierzętom. W dawnej Galicji dla bydła wydzielony był opłatek żółty, ponieważ „żółte masło dają krowy”, a dla koni - czerwony.

Okruch opłatka dawano też psu, by ustrzec go przed wściekłą, albo podawano mu w opłatkach odrobinę pieprzu, żeby „był zły, czujny i dobrze strzegł obectwa przed złodziejami”. ©©

Choinka dobroci 2021



Gazeta
WROCLAWSKA

Dziękujemy



ROBYG



cle
investments



BOSCH



SUPRA BROKERS®



www.dla-przemyslu.pl

amazon

Budus
Developer

Roben



CHEMEKO
SYSTEM

Grażyna Kuźnik

Kiedy ostatnio książd profesor ubierał choinkę?

O, taką wielką choinkę to dawno, jeszcze w dzieciństwie chyba. W naszym domu w Bakalarzewie choinkę stroiło się w samą Wigilię, było nas pięciu braci i ubieraliśmy ją, jak umieliśmy. Pamiętam papierowe ozdoby, gwiazdę na czubku, słodczyce, włosy anielskie i co bardzo ważne, światełka - początkowo to były świeczki woskowe przypinane do gałązek za pomocą klamerek. Ale to był dom rodzinny. Później tylko ustawiałem choinkę w seminarium duchownym, pomagałem też ustawiać drzewko na parafiach, a sam teraz przygotowuję malutką choinkę w moim pokoju.

Napisał jednak książd o niej książkę „Historię świątecznej choinki”. Zawiera wiele faktów, które czasem nie zgadzają się z tym, co się potocznie o niej uważa. Wymyślił ją Marcin Luter?

W mieszkaniach rodzin protestanckich widuje się czasem obrazki, na których Luter siedzi przy pięknej, rozświetlonej choince, wśród rodziny, gra na gitarze i śpiewa pieśni. Zachował on ten piękny zwyczaj drzewka bożonarodzeniowego, natomiast, wbrew tradycyjnemu przekazowi, nie on go wymyślił. Kiedy w 1517 roku ogłosił swoje tezy, zwyczaj ten był już znany, chociaż jeszcze mało rozpowszechniony.

Dzisiaj trudno sobie wyobrazić Wigilię i święta Bożego Narodzenia bez choinki. Okazuje się, że nie jest to tak bardzo stary zwyczaj, jak się wydaje. Dlaczego wcześniej jej nie wymyślono?

Trzeba pamiętać, że choinka jest symbolem rajskiego drzewa życia. Zanim zaczęto takie drzewko ustawiać w kościołach i domach, było ono często przedstawiane w ikonografii, widnieje na najwcześniejszych malowidłach w rzymskich katakumbach, potem w malarstwie średniowiecznym. Oczywiście, było przedstawiane jako drzewo liściaste, ale piękne, zielone, z dorodnymi, kolorowymi owocami, figami czy innymi. W Europie przyjęło się jednak, że było to jabłko. To drzewko rajske zmieniło się, można tak powiedzieć, wte-

Trzeba pamiętać, że choinka jest symbolem rajskiego drzewa życia. Zanim zaczęto ją ustawiać w domach, była często przedstawiana w ikonografii

dy, gdy w późnym średniowieczu w przeddzień święta Bożego Narodzenia wystawiano misteria oparte na dziejach Adama i Ewy, a drzewo było głównym rekwizytem na scenie. Misteria te wystawiano w Niemczech, Francji czy Anglii, ale trudno było zimą o piękne drzewo liściaste, a zatem stawiano iglaste; jodełkę, sosnę czy świerk. Wieszano na nim kolorowe owoce, dodano także świeczki. Wciąż było to drzewko rajske. Te przedstawienia rajske, jakie organizowano przed kościołami 24 grudnia były tak ważne, że kiedy nawet one zamarły, ten dzień nadal jest nazywany dniem Adama i Ewy. I zachowano także zwyczaj, by w tym dniu ustawiać, już w kościołach, na placach czy w domach - zielone, żywe drzewko, pięknie oświetlone, ozdobione owocami i innymi rajskimi delicjami.

Choinka nie jest więc daleką krewną starożytnych wieńców, którymi w święta ozdabiano domy? Albo echem celtyckiego kultu drzew?

Z moich badań wynika, że rodowód choinki jest ściśle chrześcijański, ale jej obecna forma tworzyła się przez długie wieki. Jej inspiracją było rajske drzewko, dlatego Kościół nigdy nie miał żadnych zarzutów ani wątpliwości wobec strojenia choinki w domu, składania pod nią prezentów. Choinka to symbol oczekiwania na Jezusa, a jego narodziny przynoszą przecież ludziom nadzieję i pociechę. Wiemy, że już dawni chrześcijanie w IV wieku, aby uczcić Boże Narodzenie, szykowali zielone wieńce.

To komu w końcu można podziękować za to, że mamy w domu choinki, oświetlone, obwieszone czym się da „jak choinki”? Naszą dziecięcą radość?

Ustaliłem, że choinki na Boże Narodzenie jako pierwsze pojawiły się w Alzacji pod koniec XV wieku. Najstarszy przekaz na ten temat, jaki udało mi się znaleźć, pochodzi z 1492 roku, to także data odkrycia Ameryki. W tym roku jednak nadal nie było powszechnie choinek w alzackich domach, chociaż kto wie? Jodłami wtedy udekorowano katedrę w Strasburgu i inne miejscowe kościoły. Może wpływ na to miały Alpy, gdzie rosły te drzewa i urzekająco odcinały się od bieli śniegu? Po jakimś czasie wydano zarządzenia, żeby w okolicach Bożego Narodzenia lepiej strzec jodły w górach, widocznie ludzie je ścinali i zabierali za darmo do domu, a władze chciały je sprzedawać. W każdym razie pomysł zaczął się rozpo-

Choinka - przy niej topnieją nasze serca. Ale jak drzewo rajske stało się choinką? Kto ją wymyślił - wyjaśnia książd profesor Józef Naumowicz z Instytutu Filologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego



FOT. 123RF

Najstarszy przekaz o choince jako drzewku na Boże Narodzenie pochodzi z Alzacji z 1492 roku

Choinka - drzewko, przy którym ludzie się jedną

RAJSKIE DRZEWKO ŻYCIA

Gazeta Wrocławska
Piątek-niedziela, 24-26.12.2021

wszechniać w niemieckiej Nadrenii, potem w miastach portowych północnej Europy, w tzw. Hanzie. To właśnie tamtejsze zamożne gildie, bractwa i różne stowarzyszenia zaczęły bogato dekorować choinki.

Co wszystkim bardzo się spodobało, więc zaczęli szybko naśladować nowy sposób wyrażania radości z Bożego Narodzenia?

Nie był to jednak błyskawiczny proces. W Gdańsku po raz pierwszy odnotowano obecność choinek w 1698 roku, sprzedawano je wtedy na targu, więc musiały być już dobrze znane. Było to pierwsze miasto na obecnym terenie Polski, gdzie pod koniec XVII wieku przyjął się ten zwyczaj. Choinki pojawiły się też dość wcześnie we Wrocławiu czy Głogowie, wtedy niemieckich. Długo jednak omijały polskie miasta, ale niespodziewanie przyjęły się w Rosji. To był skutek działania cara Piotra I Wielkiego, który na przełomie XVII i XVIII wieku pilnie naśladował zachodnią Europę.

A u nas wciąż popularnabyła podłazniczka, też przecież na swój sposób atrakcyjna.

Tak, ale nie miała jednego ważnego elementu - światła, czyli symbolu narodzin Zbawiciela, światłości świata. Były to gałązki drzewa iglastego, czasem czubki jodły czy świerku, które wisały u powały w domach. Dekorowano je opłatkami i tym, co rośło w sadzie i polu, jabłkami, orzechami, słomianymi ozdobami. W domach snopki siano przypominały o tym, że Jezus urodził się w stajence. W końcu podłazniczki zastąpiły choinki, ale na polskich wsiach jeszcze w XX wieku nie były oczywiste. Właśnie to w moich badaniach zaskoczyło mnie najbardziej, że wieś tak długo była nieufna wobec choinek. To był zwyczaj raczej miejski, w dodatku w Polsce uważano, że pruski. Do Warszawy przyszedł razem z zaborcami, kiedy w 1795 roku miasto znalazło się pod pruskim zaborem. Ten okres był niezbyt długi, ale jednak wystarczył, żeby choinki trafiły do warszawskich domów. A moda na nie rozeszła się po innych polskich miastach.

Teraz nie ma już dla nas Wigilii bez choinki. Prawie każde miasto chce ją mieć, jak najwyższą, najbardziej rozświetloną. A my wzajemnie się pytamy - masz już choinkę?

W Wersalu pierwszą choinkę postawiono dla Polki Marii Leszczyńskiej, żony Ludwika XV. Na placu świętego Piotra w Watykanie pierwsza

choinka stanęła dopiero na prośbę papieża Jana Pawła II w 1982 roku. Pomysł najpierw nie bardzo się podobał, dla Włochów najważniejszym symbolem Bożego Narodzenia są szopki. Ale choinka w Watykanie pojawia się od-tąd co roku, jedna była też podarunkiem z Zakopanego.

Kiedy choinki stały się w Polsce powszechne?

Pomijając oporne wsie, właściwie dopiero w XIX stuleciu. Połączono je u nas z szopkami, które nadal często stoją pod naszymi choinkami. Kiedy wybuchła I wojna światowa, nawet żołnierze na froncie chcieli mieć choinkę. Jej symbolika miała taką siłę, że wrogowie brateli się przy niej, składali sobie życzenia. Drzewko jednało ludzi, przynosiło zgodę, ciepło, to jego bardzo ważna misja do dzisiaj. Jest znakiem nadziei na lepsze życie. Protestanci tak jak katolicy są mocno do tego symbolu przywiązani, ale nie stawiają szopek, jak robią to katolicy. Choinki bywają też w żydowskich domach, lecz jako ukłon dla globalnej już tradycji.

Dekoracje choinki również mają swoje znaczenie.

Na szczycie gwiazda betlemska, symbol tej, która wskazywała drogę do miejsca urodzin Jezusa. Światła, bo nadchodzi światłość. Owoce, to pamiątka Raju. Anioł oznacza dobroć, ochronę. Bombki to metafora świata, odkupionego przez Zbawiciela. Słodczyce - radości. Choinka jest wspomnieniem drzewa rajskego, więc powinna być tak wspaniała, jak to czujemy. Zielona, bo oznacza życie. W wielkich sklepach, reklamach widzimy choinki często bez tych ważnych symboli, ale przecież i tak budzą dobre uczucia. Przy nich topnieją nam serca.

A gdzie książd profesor spędzi tegoroczną Wigilię?

Przyjdą do mnie do domu znajome małżeństwa, przyjaciół, tylko że będą musieli przynieść wigilijne potrawy, bo ja mam z ich przygotowaniem niemały problem.

O swojej książce napisał książd, że choinka może być „Wszechświatem sensów, symboli, a także ziemskich i nieziemskich mocy, radości i nadziei”.

Cieszymy się z niej, nieważne, czy prezent pod nią podrzuci św. Mikołaj, Dzieciątko, Gwiazdor czy Aniołek, bo zdania na ten temat nadal są między nami podzielone. Życze czytelnikom w święta Bożego Narodzenia bliskości, zgody i samych dobrych emocji. I ładnej choinki, bo przecież ona upiększa i oświetla nasze życie.

Niewiele jest **takich miejsc** we Wrocławiu



Osiedle **WANILIA**

Wrocław, ul. Waniliowa

- **NOWA INWESTYCJA**
- Komfortowe domy w zabudowie bliźniaczej
- Kameralny budynek wielorodzinny
- ceny od **7 590** PLN/m²

Osiedle **MAŚLICZNE**

Wrocław, ul. Królewiecka/ Suwalska

- wyjątkowa inwestycja w samym sercu Maślic
- niska zabudowa, nowoczesna architektura
- duże ogródki, tarasy, balkony
- plac zabaw, ścieżka spacerowa, boisko do koszykówki, starodrzew
- w sąsiedztwie szkoła, centrum handlowe, przystanek

Świąteczna Promocja
rabat do 20 tys. PLN

(szczegóły w Biurze Sprzedaży)

cte
investments

Grupa CTE, ul. Stacyjna 1 lok. 12
sprzedaz@cte-i.pl, www.cte-i.pl

Magda Ciasnowska

Zbliżają się święta. Wiele osób, zanim zasiądzie za wigilijnym stołem, stanie w oknie w poszukiwaniu pierwszej gwiazdki. Które z ciał niebieskich bierzemy za tzw. pierwszą gwiazdkę?

Odpowiedź na to pytanie jest dość prosta. Jeśli w okresie wigilijnym na niebie znajduje się którakolwiek z najjaśniejszych planet - czyli pierwsza pod tym względem Wenus, drugi - Jowisz czy też będące na równi Saturn i Mars - to wtedy tym światłem na niebie, które zobaczymy jako pierwsze, będzie właśnie któraś z tych planet. W tym roku tak się składa, że po zmierzchu będą widoczne aż trzy spośród wymienionych planet: Jowisz, Saturn i Wenus. Uwzględniając ich wysokość ponad horyzontem i jasność, sądzę, że pierwszym obiektem, który większość z nas zauważy przed tegoroczną kolacją wigilijną, będzie Jowisz. Powinien być on widoczny już w kilkanaście minut po zachodzie słońca niemal dokładnie na południu. Jeśli planet na niebie nie ma, to gwiazdą, którą zwykle dostrzegamy jako pierwszą, jest widoczna w pobliżu zenitu Wega.

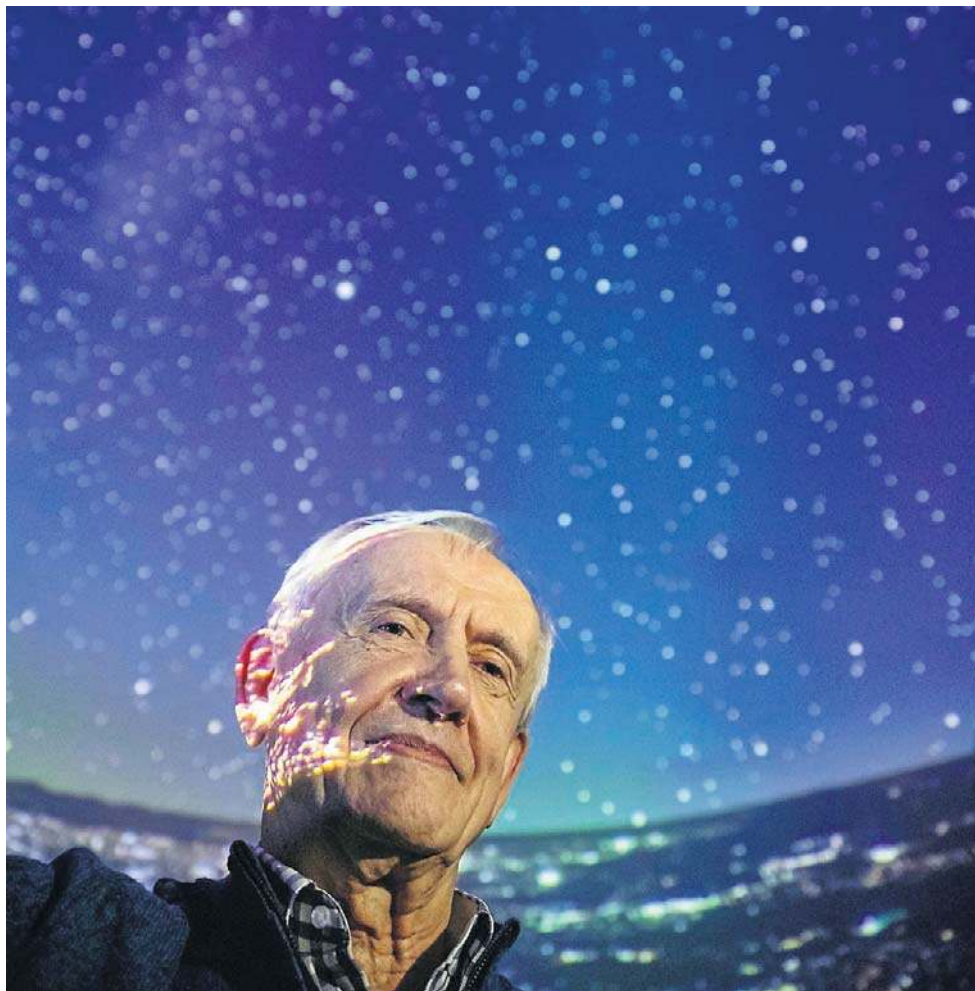
Zarówno tę symboliczną pierwszą gwiazdkę, która tak naprawdę może okazać się planetą, jak i wiele innych niezwykłych zjawisk na niebie możemy zobaczyć gołym okiem.

Tak, to prawda. Do początku XVII wieku do obserwacji nieba używano wyłącznie oczu, a wiedza osiągnięta do tego czasu była już ogromna. Teleskop czy prosta amatorska luneta umożliwiają zobaczenie na własne oczy tego, czego gołym okiem spostrzec nie można, lecz efektywne korzystanie z nich wymaga pewnej porcji wiedzy astronomicznej. Tych, którzy jej nie mają lub mają zbyt mało, zachwycić może teleskopowy obraz jedynie trzech obiektów: Księżyca, Saturna i Jowisza. Tańszym, łatwiejszym w użyciu i bardziej uniwersalnym narzędziem optycznym jest lornetka. Wprawdzie nie będzie przez nią widać - tak jak przez lunetę - gór na Księżycu, „galileuszowych” księżyców Jowisza i pierścieni Saturna, ale za to droga mleczna ujawni swoją gwiazdową strukturę, a gazowe mgławice i gromady gwiazd będą widoczne lepiej niż przez lunetę!

Już niedługo w Białymstoku będzie można wybiec wzrokiem o miliony lat świetlnych przy pomocy teleskopu, który już teraz stanowi serce nowo po-

Zanim usiadziemy do wigilijnej kolacji SPOJRZYMYP NA JOWISZA

Spośród wszystkiego, co nas otacza, to chyba właśnie ciemne, rozgwieżdżone niebo najsilniej skłania nas do zadumy nad sobą i światem – mówi Andrzej Branicki, astronom z Uniwersytetu w Białymstoku.



Światło gwiazdy, które właśnie wpada do naszych oczu, mogło być wysłane kilka tysięcy lat temu – mówi Andrzej Branicki

wstałego obserwatorium Uniwersytetu w Białymstoku. To jednak nie pierwsze tego typu miejsce w stolicy Podlasia. 30 lat temu stworzył pan obserwatorium astronomiczne na dachu akademika.

Do podjęcia trudu budowy i organizacji tamtego obserwatorium motywowała mnie chęć zmiany niewłaściwego, a rozpowszechnionego sposobu nauczania astronomii studentów fizyki - niewłaściwego, bo pozbawionego jakiegokolwiek kontaktu z niebem. A trzeba wiedzieć, że

znaczny procent absolwentów tego kierunku podejmuje pracę nauczyciela fizyki w liceach, której program obejmuje także wiedzę astronomiczną. Przez 30 minionych lat studenci fizyki Filii UW, a potem UwB, byli jedynymi w Polsce (i chyba nielicznymi w świecie), którzy w trakcie poznawania astronomii wykonywali dydaktyczne zadania obserwacyjne. Gdy zapadła decyzja o sprzedaży budynku akademika, władze uniwersytetu obiecały zbudować nowe obserwatorium. I, jak widać, dotrzymały sło-

wa. Jest wspanialsze niż to, które wyśniłem.

Sprzętu i technologii, które ma pan teraz do dyspozycji, pewnie nawet nie ma co porównywać z tamtym na dachu akademika?

Ma pani rację. Obecne wyposażenie obserwatorium jest znakomite! Może służyć nie tylko edukacji astronomicznej na najwyższym akademickim poziomie, ale również do wykonywania obserwacji badawczych. Nasz teleskop jest niewielki w porównaniu z typowymi badawczy-

mi teleskopami, ale - jak na teleskop uniwersytecki - jest to sprzęt z najwyższej półki. Najważniejszym parametrem charakteryzującym teleskop jest średnica głównego lustra. W naszym teleskopie wynosi ona 60 centymetrów. Im większe jest lustro teleskopu - tym jaśniejszy jest obraz obserwowanego obiektu, a więc tym odleglejsze obiekty można obserwować. Nam szczególnie zależało na możliwości prowadzenia obserwacji spektroskopowych (czyli rejestracji widm obiektów astronomicznych). Takie obserwacje wymagają zebrania dużej ilości światła od obiektu, a więc teleskopu z dużym lustrem. A jeśli ktoś zapyta, dlaczego tak bardzo zależało nam na rejestracji widm, to odpowiem, że ich analiza umożliwia wyznaczenie wielu ważnych i interesujących cech obiektu, np. składu chemicznego świecącego gazu i jego temperatury, mocy jego świecenia, rozmiarów i prędkości, z jaką się porusza lub obraca. Widma obiektów astronomicznych zaczęto rejestrować pod koniec XIX w., lecz ich „rozumienie” i umiejętność „wyczytywania” z nich wartości wymienionych wyżej cech stało się możliwe dopiero w pierwszych dekadach XX wieku, po zrozumieniu kwantowej natury świata atomów. To wtedy właśnie niezależnie od terminu astronomia zaczęła używać określenia astrofizyka.

A właściwie to dlaczego warto patrzeć w niebo?

Z pewnością ma pani na myśli niebo, jakie coraz trudniej zobaczyć - niemal czarne, wypełnione tysiącami migocących gwiazd i młakowym pasem drogi mlecznej. Takie niebo przyciąga nasz wzrok przez sam fakt swojej obecności, tak jak inne otaczające nas ziemskie przedmioty. Najczęściej jednak podnosimy głowę bezwiednie i podziwiamy niebo, jak obraz, jak ładną fototapetę. A przecież tak nie jest. Podnosząc głowę, patrzymy w otchłanną przestrzeń, w kosmos. Co ważne, on nie jest wcale daleko. Jest tuż obok - zaledwie kilka godzin jazdy rowerem, tyle że w górę. Ponad naszą głową jest tylko cienka kołderka atmosfery, a ponad nią przepastna przestrzeń wypełniona gwiazdami. A każda z gwiazd to ogromny i dynamiczny byt, być może otoczony gromadką planet. A światło każdej świecącej gwiazdy, które właśnie wpada do naszych oczu, mogło być wysłane kilkanaście, kilkaset lub kilka tysięcy lat temu. Przez lornetkę, a nawet gołym okiem, można zobaczyć i takie obiekty, które widzimy takimi, jakimi były

dwa miliony lat temu, bo tyle trwa podróż światła z najbliższej dużej galaktyki. Patrzenie w niebo z odrobiną wiedzy o tym, co widzimy, to ważne, mocne i formujące przeżycie. Korci mnie, by użyć aż tak patetycznego słowa jak „uszlachetniające”. Bo spośród wszystkiego, co nas otacza, to chyba właśnie ciemne, rozgwieżdżone niebo najsilniej skłania nas do najpoważniejszej zadumy nad sobą i światem. Osoby skrajnie praktyczne pytają jednak czasem, po co nam wiedza astronomiczna; jest przecież nieprzydatna, zupełnie niepraktyczna. Jej zdobywanie kosztuje. Czy warto zaprzętać nią głowy uczniów? Proszę mi wierzyć, że nie łatwo jest ze szczerym przekonaniem odeprzeć takie zarzuty. Nieraz się nad tym zastanawiałem.

I udało się panu znaleźć jej praktyczne zastosowanie?

Wydaje mi się, że znalazłem. Argumenty, że: wiedza astronomiczna ułatwiała podróżnikom nawigację (Gwiazda Polarna), umożliwiała rachubę czasu (kalendarze), pomogła astronomom w określeniu dokładnego kształtu Ziemi i wreszcie, że zaspokaja ona naszą ciekawość - wydały mi się już zgrane, niewystarczające. Moim zdaniem, współcześnie najważniejszą z praktycznego, życiowego punktu widzenia korzyścią wynikającą z rozpowszechniania wiedzy astronomicznej jest właśnie wspomniany przed chwilą emocjonalny rezonans, jaki wywołuje w nas zderzenie z wiedzą o Wszechświecie. Bo nawet niewielka porcja tej wiedzy uświadamia każdemu, że nasz ziemski glob jest pyłkiem w przestrzeni świata, którego byt zależy od kosmicznych zdarzeń. Jest jednak pyłkiem unikalnym. Być może nie jedynym, ale z całą pewnością unikalnym. Wydaje mi się, że świadomość tego faktu zmienia nasz stosunek do Ziemi, że pojawia się choćby jakiś cień odpowiedzialności, a może nawet troski o nasz cudowny glob. Powszechność takiej postawy pozwala mieć nadzieję na dobre życie kolejnych pokoleń na tym naszym unikalnym pyłku. Podobało mi się zasłyszane kiedyś stwierdzenie: „Myśl globalnie, działaj lokalnie”. W powszechności wiedzy astronomicznej ma ono solidne oparcie.

Czyli jednym słowem - zainteresowanie tym, co jest na niebie, może wzbudzić zainteresowanie tym, co jest na Ziemi?

Tak. Zdobywanie wiedzy jest jak daleka podróż. Wzbogaca nas. Do domu wracamy nieco mądrzejsi i lepsi. ©©

ROBYG

Wesołych Świąt i SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO 2022 Roku!

Niech zbliżające się Święta Bożego Narodzenia
będą czasem wytchnienia, spokoju
i wielu cudownych chwil w gronie najbliższych.
W tak trudnym okresie pandemii koronawirusa,
życzymy Państwu zdrowia, szybkiego powrotu do normalności
oraz szczęśliwego Nowego Roku,
pełnego optymizmu, wiary,
szczęścia i powodzenia.



ROBYG ESG - DLA PLANETY, DLA LUDZI I DLA ODPOWIEDZIALNEGO BIZNESU
10 celów zrównoważonego rozwoju na rzecz środowiska, klimatu, społeczeństwa i ładu korporacyjnego.

Katarzyna Piojda

Panu Tomaszowi świat się zawalił po śmierci żony. Został przecież sam z czwórką dzieci. Najmłodsze miało zaledwie miesiąc. Ponoć czas leczy rany. W tym domu - prawie je wyleczył.

Koszmaru krótko po północy, 17 września 2020 roku, pan Tomasz z Bydgoszczy nigdy nie zapomniał. Wtedy umarła jego część, połowa właściwie - jego żona, Agnieszka.

Obudził się w nocy, bo córeczka, niespełna miesięczna Amelka, zaczęła płakać. Żony w łóżku nie było. Wstał. W mieszkaniu też jej nie znalazł, ale zauważył otwarte drzwi balkonowe. Agnieszka leżała właśnie tam, na podłodze.

- Myślałem, że się poślinęła, ale ona ani nic nie mówiła, ani się nie ruszała - wspomina pan Tomek. - Zaczęłam ją reanimować przed przyjazdem karetki. Mam w tym wprawę. Agnieszka jednak nie reagowała. Wołałam ją, płakałam.

Lekarz stwierdził zgon.

Mężczyźni żyć się odechciało. - Aga wcześniej w ogóle nie chorowała - wdycha pan Tomek. - Dopiero gdy była już w zaawansowanej ciąży z Amelką, zaczęła skarżyć się, że nie może złapać oddechu. Lekarz zdecydował o przeprowadzeniu cesarskiego cięcia. Agnieszka była w 8. miesiącu ciąży. Jeżeli miała kłopoty z oddychaniem, to malutka w brzuchu pewnie tak samo.

Złapać oddech

Zaraz po porodzie pani Agnieszka miała przeprowadzony zabieg tracheotomii. To zabieg chirurgiczny, podczas którego - obrazowo tłumacząc - wprowadza się rurkę do szyi, żeby udrożnić drogi oddechowe. Z tą rurką świeżo upieczona mama wróciła do domu, razem z córką. - Czekaliśmy na nie z naszymi synkami. Tomek miał trzy latka, Kacper dwa, Oskar rok.

Sześciuosobowa rodzina nie cieszyła się długo wspólnym życiem. - Jakies dwa tygodnie po wyjściu ze szpitala Aga wróciła na trochę do niego, bo lekarz uznał, że rurka jest jej niepotrzebna - opowiada bydgoszczanin. - Tyle że żonie po zdjęciu rurki znów źle się oddychało. Zgłosiła lekarzowi, ale nie założył jej ponownie. Takie miała duszności, że wzywaliśmy pogotowie. Później czuwałem przez trzy noce z rzędu, bo Aga zasnąć nie mogła przez problemy z oddychaniem.

Czwartej nocy mąż przysnął ze zmęczenia.

36-latką prawdopodobnie wyszła zaczerpnąć świeżego powietrza. Nie chciała budzić śpiącego męża. Myślała pewnie, że na balkonie złapie od-

dech, niestety. Nawet krzyknąć nie zdążyła.

Pan Tomasz prowadził firmę ogólnobudowlaną. Jest dekarzem-błacharzem i glazurnikiem. - Mieliliśmy z żoną podział obowiązków: ona zajmuje się dziećmi i domem, ja utrzymuję rodzinę. Wychodziłem rano, wracałem wieczorem. Roboty miałem dużo. Brałem wszystkie fuchy, żeby ani dzieciom, ani nam niczego nie brakowało.

Nieoczekiwana zmiana

Po śmierci żony wszystko się zmieniło. Nagle mężczyzna, który wiecznie pracował, został w domu z czterema maluchami. Jego światem stały się pieluchy, ubranka, kaszki i mleko podawane na czas.

I wspólne zabawy, spacer z ekipą dzieciaczek. Każda wyprawa wymagała logistyki. Ubrać czworo dzieci, które się wiercą, okazują, czasem grymaszą - to dopiero wyzwanie. A trzeba ubrać szybko, żeby podczas szykowania tego ostat-

PAN TOMEK i jego ekipa fajowskich brzdąców już nie w opałach

Gdy umiera bliska osoba, umiera też część ciebie, ale ona się odrodzi



Roczna Amelka, 2-letni Oscar, 3-letni Kacper i Tomek (4-latek) są oczkiem w głowie taty, też Tomka

nego, to pierwsze nie było już spoczone albo zniechęcone czekaniem. Niekiedy sąsiadka albo opiekunka pomagały.

Wdowiec kontynuuje: - Stałem się tatą 24 godziny na dobę, bo innego wyjścia nie było. Nie mogłem wrócić do pracy. Zawiesiłem działalność. Obiecałem Adze, że zrobię wszystko, aby córka i synowie byli szczęśliwi. Mamy też dzieci z poprzednich związków. Kibicowały nam, wierzyły, że wszystko się ułoży.

I obiecał sobie, że jego rodzina zamieszka u siebie. Do tej pory wynajmowali mieszkanie. Krótko po śmierci pani Agnieszki ruszyła internetowa zbiórka pieniędzy dla jej męża i dzieci. Datki pozwoliły opłacić bieżące rachunki. Nie było

szans na uzbieranie funduszy na zakup mieszkania dla samotnego ojca i jego małej ekipy.

- Na wynajmowanym było nieźle, bo mieliśmy trzy pokoje - zaznacza czytelnik. - Wynajem jednak sporo kosztował, już 2800 złotych miesięcznie. Dostajemy zasiłki z ośrodka pomocy społecznej i cztery razy 500 plus. Muszę liczyć każdy grosz.

Mieszkanie od miasta

Pod koniec 2020 roku wdowiec złożył wniosek o przyznanie mieszkania z zasobów gminy Bydgoszcz. - Słyszałem o ludziach czekających latami na przydział, ale postanowiłem spróbować.

I nie żałuje. - Ze względu na naszą sytuację otrzymali-

śmy mieszkanie z przyspieszeniem, był początek wakacji - opowiada. - To 70 metrów kwadratowych w kamienicy w centrum Bydgoszczy. Mamy dwa duże pokoje, które mógłbym podzielić i powstałyby cztery, ale z chłopakami woleliśmy dużą przestrzeń.

Lokum trzeba było doprowadzić do stanu używalności. - Mieszkanie było przekazane nam w stanie deweloperskim - wyjaśnia nasz rozmówca. - Sam zrobiłem wykończeniówkę.

Stół dla rodzeństwa

Remont trwał prawie pół roku, ale efekty widać. - Miesiąc temu się wprowadziliśmy - cieszy się pan Tomek.

Jeszcze bardziej cieszą się dziewczynka (Amelka pierwsze kroki postawiła już w nowym mieszkaniu) i chłopcy. Jest wreszcie dużo miejsca na zabawki i skarby każdego. Mają wspólny czteroosobowy stół dziecięcy, przy którym jedzą, rysują, układają klocki.

Każde dziecko ma osobne łóżko (już nie łóżeczko - to dla nich powód do dumy, że urosło). Tomek-junior, Kacper i Oscar są fanami „Psiego patrolu”, zatem ich tapczaniki są z motywem bohaterów tej bajki. Siostra śpi też na kolorowym tapczaniku, ale z „dziewczyńskiej” animowanki.

Dzieci mają podobne ulubione zabawki i gry. - I podobnie broją, gdy są razem - wtrąca ich tata. - Tylko na osobności zachowują się jak aniołki.

Pani z opieki

Tomek i Kacper chodzą do przedszkola, znajdującego się blisko domu. Amelka i Oscar czekają na wolne miejsca w żłobku. Gdy tata rano zaprowadza starsze smyki do placówki, z młodszymi zostaje opiekunka z ośrodka pomocy społecznej. Pani wychodzi po powrocie wdowca. Gdy on po południu odbiera starszych synków, to z młodszymi i córką znowu jest pani z opieki.

Gdyby ktoś 15 miesięcy temu powiedział panu Tomaszowi: „jeszcze będziesz szczęśliwy”, nie uwierzyłby. Teraz jednak czuje szczęście.

Nie tylko on wyszedł na prostą. Pan Piotr z Zachodniopomorskiego został z sześciorgiem dzieci po śmierci żony. Najstarsze miało 13 lat, najmłodsze półtora roku. Na tydzień przed śmiercią kobiety pojawiła się jej matka, która nie odwiedzała córki i zięcia od 10 lat. Po pogrzebie córki matka uznała, że zięć i wnuki nie mogą dłużej mieszkać, bo mieszkanie należy do niej. Gmina znalazła inne lokum dla siedmioosobowej rodziny, a ludzie dobrej woli pomogli je wyremontować.

Dar jak z nieba

Żona pana Daniela spod Strzelca Krajeńskich (województwo lubuskie) zmarła, rodząc piąte dziecko. Małą Roksanką i jej czworgiem rodzeństwa zajął się tata. Wcześniej jedynie on pracował. Po śmierci żony zamierzał przejść na urlop rodzicielski. Urzędnicy się sprzeciwili, ponieważ kobieta nie posiadała ubezpieczenia. Media nagłośniły sprawę i ZUS uchylił poprzednią decyzję. Rodzina dostała też wsparcie od mężczyzny, który był właścicielem willi, 11 hektarów pól i lasów oraz stawu. Po sprzedaży posiadłości 30 procent kwoty trafiło na konto pana Daniela i dzieci.

Gdy chowano żonę pana Marcina z Gdyni, córka Ola miała prawie dwa latka, syn Wojtek - pięć miesięcy. Tata prosił tylko o jedzenie i pieluchy. Po telewizyjnym reportażu o wdowcu, z całego kraju spłynęła pomoc.

Pan Tomek z Bydgoszczy kończy: - Zaczęłam patrzeć w przyszłość, a nie tylko tęsknić za przeszłością. Nasza najbliższa przyszłość to Gwiazdka w nowym mieszkaniu. Psie patrol - pewnie zagoszczą pod choinką. ©

Blanka Aleksowska

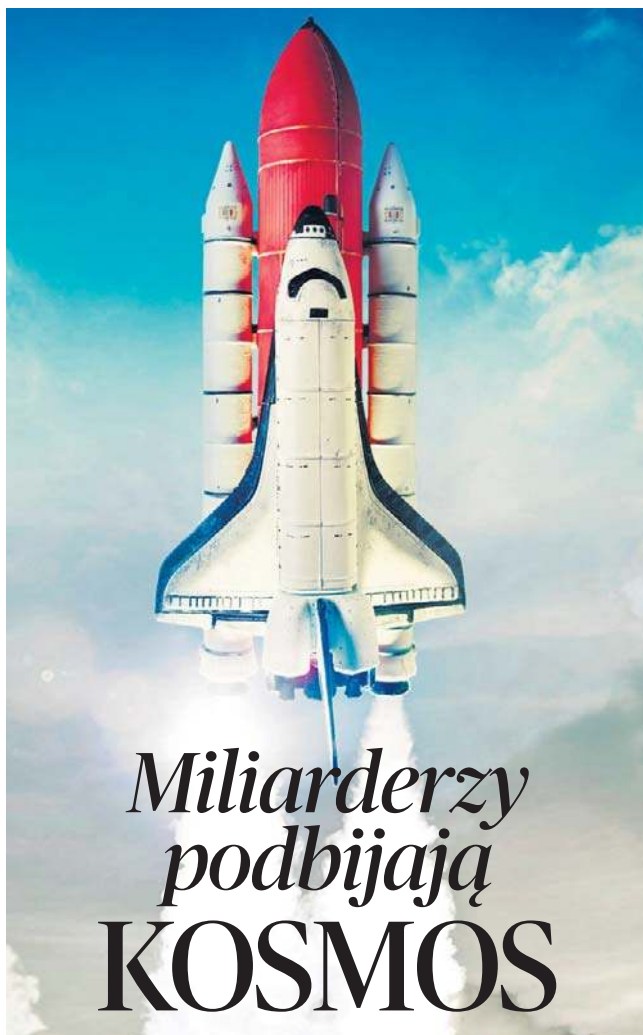
Ludzie będą rodzić się, żyć, pracować i rozmnażać się na stacjach kosmicznych. Ziemię natomiast powinniśmy uczynić „rezerwatem przyrody” - taką wizję przyszłości ludzkości nakreślił Jeff Bezos. Drugi najbogatszy człowiek świata, którego majątek wynosi około 200 mld dol., jest założycielem firmy Blue Origin, która 11 grudnia przeprowadziła z powodzeniem trzecią komercyjną misję turystyczną z sześciorgiem pasażerów na pokładzie. Wśród nich znalazła się Laura Shepard Churchley, córka Alana Sheparda, pierwszego Amerykanina, który poleciał w kosmos oraz szefa trzeciej misji księżycowej Apollo 14.

- Tu nie chodzi o opuszczenie Ziemi, ale o jej ocalenie - stwierdził Bezos. Jego zdaniem, w przestrzeni kosmicznej powinny powstać kolonie ze sztuczną grawitacją, gdzie żyć i pracować może nawet bilion ludzi. Musieliby jednak - według Bezosa - przestać eksploatować Ziemię. - To skarb Układu Słonecznego. Musimy opanować podróże kosmiczne, byśmy mogli zachować naszą planetę - mówił.

Statek firmy Bezosa wzniósł się tym powyżej 100 km. Członkowie załogi mogli podziwiać Ziemię. Niedługo później kapsuła rozpoczęła trasę powrotną i wylądowała na spadochronach w okolicy miejsca startu.

To już trzeci lot załogowy przeprowadzony przez firmę Bezosa, który swojej fortuny dorobił się na założeniu Amazonu - międzynarodowego dziś przedsiębiorstwa handlowego, do którego należy największy na świecie sklep internetowy. W obszarze kosmicznych eksploracji

Osady na Marsie, kosmiczne samoloty, wycieczki na orbitę - to tylko część niecodziennych planów najzamożniejszych ludzi świata. Zdobywcze naukowe dla dobra ludzkości czy fanaberie ekscentrycznych bogaczy?



po piętach depczą mu inni multimiliarderzy. Czy te szalone inwestycje sprawią, że pozaziemskie wyprawy staną się codzienną, masową rozrywką?

Pogoń najbogatszych za kosmicznymi inwestycjami rozkręca się już od kilkunastu lat. Miliarderzy dostrzegli tam potencjał ogromnego zysku i prześcigają się w prezentowaniu coraz odważniejszych i kosztownych projektów, na które nie mogłaby pozwolić sobie nawet NASA. Ich wizje nie ograniczają się do organizowania turystycznych podróży suborbitalnych. W planach są także dłuższe rejsy po orbicie, konstrukcje ekstrawaganckich maszyn czy nawet kolonizacja Księżyca i Marsa.

Ten ostatni pomysł należy do Elona Muska, najbogatszego człowieka świata, którego majątek jest szacowany nawet na 287 mld dol. Swoją firmę SpaceX, produkującą rakiety i pojazdy kosmiczne, Musk założył w 2002 r. W 2009 r. rakieta SpaceX, Falcon 1, jako pierwsza prywatna rakieta w historii astronautyki, umieściła satelitę na orbicie Ziemi. Kolejna, Falcon 9, wynosi na orbitę (produkowane także przez SpaceX) statki Dragon, zapatrujące pokłady Międzynarodowej Stacji Kosmicznej.

Według wizji Muska, do 2050 r. 1000 rakiet SpaceX ma przetransportować na Marsa milion ludzi. Zapewnia, że swoje zapowiedzi traktuje bardzo poważnie. By to udowodnić, rozpoczął ponad rok temu wyprzedawanie swoich posiadłości i aktywów. Zyskany w ten sposób dochód chce przeznaczyć na inwestycję w kolonię na Marsie. W ostatnich miesiącach, biznesmen wyprzedził już kilka należących do niego nieruchomości o łącznej wartości ponad 100 mld dol. „Uważam, że w interesie ludzkości jest

to, byśmy stali się gatunkiem kolonizującym planety i eksplorującym kosmos. Rozpoczęcie podboju Marsa będzie jednak wymagało znacznych nakładów finansowych. Chcę w maksymalnym stopniu przyczynić się do urzeczywistnienia tej wizji” - podkreślił Musk w wywiadzie udzielonemu szefowi Axel Springer Mathiasowi Döpfnerowi.

Kluczem do kolonizacji Marsa ma być budowa ogromnego systemu raketowego Starship. Pierwsze wyprawy - według planu miliardera - mają odbyć się już za kilka lat. Musk przekonuje, że „przeprowadzka” ludzkości w dalsze rejony Układu Słonecznego jest konieczna, gdyż Ziemia jest zagrożona „uderzeniem asteroidy” lub „wybuchem III wojny światowej, która może nas wszystkich unicestwić”. Miliarder podkreśla, że jest bardzo zdeterminowany, by osiągnąć swój cel i stworzyć pierwszą ludzką osadę na Marsie. Poza tym, podobnie jak Bezos, ma w planach organizowanie komercyjnych lotów rozrywkowych.

Do tej pory, swoją wyprawę w kosmos Elon Musk ma wciąż przed sobą. W lipcu media informowały, że szef Tesli i SpaceX wybierze się w pozaziemską podróż... na pokładzie statku wyprodukowanego przez Virgin Galactic, firmę innego miliardera Richarda Bransona. Obaj panowie wzajemnie bacznie obserwują rozwój swoich projektów. Obecnie nie wiadomo, kiedy wykupiony przez Muska lot ma się odbyć.

Sam Branson swój pierwszy lot w kosmos odbył na początku lipca, wyprzedzając tym samym Bezosa. Brytyjski miliarder i twórca koncernu Virgin Group postanowił zainwestować swój

majątek w odkrywaniu przestrzeni kosmicznej już kilkanaście lat temu. Obecnie, chce w tym celu oferować turystyczne loty, których koszt może wynosić nawet 200 tys. dolarów. By to umożliwić, firma biznesmena skonstruowała potężne statki Spaceship, wznoszące się na wysokość 110 km.

Rywalizacja o kosmiczne rekordy trwa w najlepsze. Mimo że Branson poleciał własną maszyną w kosmos jako pierwszy, to Jeffowi Bezosowi udało się wznieść na wysokość ponad 100 km nad poziomem morza, czyli na tzw. linię Kármána, przez wielu ekspertów uważaną za granicę atmosfery ziemskiej i przestrzeni kosmicznej. Lot Brytyjczyka zatrzymał się na 85 km.

Choć Musk - wobec tych faktów - osobiście pozostaje w kosmicznym wyścigu nieco w tyle, to skonstruowane przez jego firmę maszyny i ich możliwości budzą zainteresowanie innych bogaczy. We wrześniu statkiem SpaceX na orbitę Ziemi udał się miliarder Jared Isaacman. Potentat w branży e-handlu wykupił cztery bilety na ten rejs, zabierając ze sobą trójkę towarzyszy-amatorów.

Jeden z nich, inżynier Christopher Sembroski, został wyłoniony w drodze charytatywnej loterii. Isaacman, jako zadowolony pilot odrzutowców, został szefem misji, która trwała niemal trzy dni. Kapsuła skonstruowana przez SpaceX Muska wzniósł się na wysokość 585 km nad poziomem morza.

Fascynacja kosmosem udzielała się też innym bogaczom, m.in. Paulowi Allenowi - współtwórcy Microsoftu (zm. w 2018 r.), czy Larry'emu Page'owi, współzałożycielowi Google.

REKLAMA 0010378795

TAURON Dystrybucja S.A.
Oddział w Wałbrzychu
zawiadamia, że w dniu
24, 25, 26.12.2021
oraz **30, 31.12.2021 i 01.01.2022**
na terenie jego działania
planowych przerw w dostawie energii
elektrycznej nie przewiduje się.

REKLAMA 0010379512

TAURON Dystrybucja S.A.
Oddział we Wrocławiu
zawiadamia, że w dniu
30 i 31.12.2021 r. oraz 01.01.2022 r.
na terenie jego działania
planowych przerw w dostawie energii
elektrycznej nie przewiduje się.

REKLAMA 0010366718

PKPCARGO
NIERUCHOMOŚCI PKP CARGO S.A.
Województwo Dolnośląskie
Adres: Wrocław, ul. Na Ostatnim Groszu

**Złożenie oferty zakupu,
ze wskazaniem ceny za całą nieruchomość.**

Złożona oferta będzie podstawą do przeprowadzenia negocjacji.
Nieruchomość gruntowa zabudowana obiektami infrastruktury kolejowej, teren o łącznej powierzchni 8,0236 ha położony jest na dwóch działkach.
Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 2/19 AM 2 o powierzchni 7,5739 ha położona w obrębie 0037 – Muchobór Mały.
Nieruchomość gruntowa oznaczona w ewidencji gruntów jako działka nr 12 AM 19 o powierzchni 0,4497 ha położona w obrębie 0042 - Popowice.
Status prawny użytkowanie wieczyste - DZ. 2/19; KW - WR1K/00280934/2; DZ. 12; KW - WR1K/00258649/4.
Uchwała nr XXIV/646/20 RADY MIEJSKIEJ WROCŁAWIA z dnia 24 czerwca 2020 r.

Kontakt: Marta Tajbel-Malara 663-295-214,
marta.tajbel-malara@pkpcargo.com Katowice, ul. Francuska 44.

REKLAMA 0010379349

Św. Mikołaj w pingpongowej Głosce

W dniu 6 grudnia 2021 r. w Sali Sportowej Głosce odbył się ósmy z kolei Turniej tenisa stołowego dla dzieci i młodzieży. Tym razem przy doskonałej frekwencji spowodowanej zapewne tradycyjnym świętem mikołajkowym, 39 młodych adeptów plastikowej piłeczki ze szkółek tenisowych w Lutyni, Miękinii, Pisarzowic i Głoski z terenu Gminy Miękinia zawiązało do gościnnej Głoski, ażeby uczcić Święto Mikołajkowe na Pingpongowo. Sponsorem głównym turnieju był Operator Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM SA, sponsor projektu PINGPONG z GAZEM 2021. Ponadto nasz turniej wspierali: Sponsor Główny Klubu, KGHM Polska Miedź w Lubinie, PZTS w Warszawie, sponsor projektu PINGPONGO-WE MARZENIA, Fundacja KGHM Polska Miedź z Lubina, sponsor projektu pn. MIEDZIOWE PINGPONGI 2021 oraz nasz największy nadodrzański zakład, PCC ROKITA SA z Brzegu Dolnego, który przekazał wszystkim uczestniczącym dzieciom i młodzieży piękne paczki ze słodyczami, które wręczał oczywiście Św. Mikołaj. Okolicznościowe upominki dla najlepszych młodych adeptów plastikowej piłeczki ufundował Wójt Gminy Miękinia, Pan Jan Marian Grzegorzczyn, które w zastępstwie wręczał Radny Gminy Miękinia i Sołtys wsi Głoska, Pan Kazimierz Wielgus oraz najlepszy zawodnik ODRY, zawodnik z Tajlandii, kol. Nuchchart Sitisak. Patronem turnieju były Firmy wspierające nasz Klub: ROEBEN Ceramika Budowlana ze Środy Śląskiej, POWIAT Średzki, SCHUMACHER PACKAGING oraz VERPA FOLIE z Krępic, ELDISY Polska Sp. z o.o. ze Środy Śląskiej, WAGO ELWAG Sp. z o.o. z Wróblew i Wrocławia, ALBA Polska Sp. z o.o. AKS INVEST PIOTR SŁUGOCKI z Wrocławia, SODA PLUSS z Krępic. Dzięki ich hojności wszystkie dzieci i młodzież uczestniczące w zawodach otrzymały mikołajkowe prezenty. Ponadto pomoc rzeczową w formie napoi, ciastek, pizzy przekazali nasi stali darczyńcy: BLEK Paweł Jacykowski z Białkowa, Piekarnia Paweł Wiśniewski ze Ścinawy, Firma SE-SKO Sebastian Serwin z Lubiatawa, Sklep Małgorzaty GRZYB z Głoski, Firma Pani Jolanty Sługockiej z Księginic, Firma LEG-TUR Krzysztof Tur-

kiewicz z Białkowa, TOMRER Daniel Dopierała z Miękinii, CZYSTOPOLE Paweł Hajduga z Miękinii, SOGO Roman Jędrzejczyk z Wróblew, Elektro-Team Stanisław Cal z Księginic, AUTO-MAX Jacek Sługocki z Głoski oraz nasz niezawodny sponsor indywidualny Pan Jacek Misztóft. Owocową niespodziankę sprawiła dzieciom i młodzieży Pani Ewelina Karczewska, współwłaścicielka Firmy „Maciejowy Sad/ i Radna Gminy Miękinia, która przekazała dorodne, jesienne jabłka. Bardzo pięknie dziękujemy Dyrektor Samorządowego Ośrodka Kultury w Miękinii, Pani Małgorzacie Sidorskiej-Sujeckiej za pomoc i życzliwe udostępnienie obiektów w Głosce. Wszyscy młodzi pasjonaci ping-ponga z niecierpliwością czekają na przyszłoroczne turnieje okolicznościowe.

Tym razem nie przekazujemy wyników sportowych Turnieju, gdyż zwycięzcami były wszystkie uczestniczące w wydarzeniu dzieci i młodzież.

Drobne

Jak zamieścić ogłoszenie drobne?

Telefonicznie: 800-472-852, 71/37-48-249

Przez internet: ibo.polskapress.pl

e-mail: ogloszenia.wroclawska@polskapress.pl

W Biurze Reklamy:

Biuro Ogłoszeń: Wrocław, ul. Świętego Antoniego 2/4

tel. 71/37-48-249, 71/37-48-292, 71/37-48-132

Czekamy od poniedziałku do piątku w godz.: 8.00-16.00

Nieruchomości

MIESZKANIA - KUPIĘ

KUPIĘ kawalerkę, garaż.
Tel. 609-499-555.

KUPIĘ każde, got. w 24 h,
500-002-486.

MIESZKANIA DO WYNAJĘCIA

1 pok., 37 mkw., 1400 zł, 609-507-532.

DZIAŁKI, GRUNTY KUPIĘ

POSZUKUJEMY gruntów do
dzierżawy pod elektrownię
fotowoltaiczną:
• powierzchnia od 1,5 do 300ha
• Grunt klasy IV-V-VI
• Linia SN max 500m od granicy.
Kontakt - tel. 690-900-368, biuro@
megapvp.pl

GARAŻE

GARAŻE blaszane, drewnopodobne,
533-534-499, www.partnerstal.pl

Handlowe

ANTYKI

ANTYKI, stare obrazy, meble, starocie
- kupię, 660-532-696.

KOLEKCJONERSTWO, SZTUKA

ZNACZKI POCZTOWE KOLEKCJE
POLSKIE ZAGRANICZNE KUPIĘ
NAWET ZA 50tys.zł
tel.603441081

MASZYNY URZĄDZENIA

KUPIĘ: wiertarki, spawarki, tokarki
i inne sprzęty, tel. 723-035-022.

KUPIMY maszyny do obróbki metalu
i drewna oraz oprządkowanie do
maszyn. Tel. 782-592-790

MASZYNY stolarskie, kupno-
sprzedaż, 602-459-611.

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

KUPIĘ każde auto, tel. 723-035-022.

CZĘŚCI WYPOSAŻENIE SPRZEDAM

SPRZĘGŁA-NAPRAWA Szczęki
hamulcowe - wymiana okładzin.
Świdnica. www.metalowiec.com Tel.
728-493-565.

Praca

ZATRUDNIĘ

CIEŚLA, zbrojarz, murarz, operator.
Praca Niemcy 533888394, 533188803

DO sprzątnia biura, 1/2 etatu
tel. 607-686-384.

DO sprzątnia klatek schodowych
i posesji, Tel. 515-144-576.

KIEROWCÓW-PRAC. fiz. z kat. B,C
(dodatkowo rencistów emerytów
na okres zimowy) i PRACOWNIKÓW
FIZYCZNYCH. CV: kadry@robot1.pl lub
wrzucić do skrzynki przy wejściu do
biura, ul. Pomorska 42, Wrocław.

NIEMCY zatrudnimy murarzy,
cieśli szalunkowych, brygadzystów,
dźwigowych. Tel: 882 064 600,
607 923 444

NIEMCY:MURARZ cieśla stolarz elek.
malarz spawacz betoniarz: 601218955

OPIEKUNKI do Niemiec okazja !
do 1800 euro/mies. 730 49 77 71

Zdrowie

CHIRURGIA

ESPERAL - Lubin tel. 603 123 112

LASERAMI: żylaki, brodawki, blizny,
znamiona, tatuaże, odciski, włosy,
606-855-813, www.lasermedic.pl

PSYCHIATRIA

Psychiatra Przemysław Pacan.
Gabinet, wizyty domowe,
604-592-152.

STOMATOLOGIA

PORADENTIC - stomatolog NFZ
laboratorium protetyczne, ekspresowa
naprawa protez, 506-967-637.
Protetyka. Chirurgia -ósemki.

Protezy na NFZ, 507-650-105.

Usługi

AGD RTV FOTO

NAPRAWA lodówek, zamrażarki, lody,
montaż klimatyzacji, 792-016-323.

AGD- pralka, lodówka, odkurzacz,
mikrofalówki,W-w, 501-210-657.

Domowa naprawa telewizorów
plazma LCD; 71/351-60-02,
502-175-735.

KUCHENKI gazowe, elektryczne -
piekarniki. Naprawa, podłączanie,
gwarancja, 888-750-960.

KUCHNIE junkersy piece 609-528-079

BUDOWLANO-REMONTOWE

CYKLINOWANIE bezpyłowe
606-697-554.

DACHY - papa, solidnie 602-114-080.

DRZWI tel. 71/341-83-03.

El. instalacja. Montaż. Pomiary.
71/351-15-15, 603-867-128.

Elektryczne pogotowie
71/351-15-15, 603-867-128.

GIPSOGLĄDZIE, malowanie, płyty
g/k, panele, glazura, 539-266-523.

MALOWANIE, tapetowa. 530-501-772

OKNA, rolety, 71/341-83-03.

REMONTY wszelkie! 694-724-672.

ROLETKI, żaluzje, moskitiery. Montaż,
produkcja, naprawa, 71/341-83-03.

INSTALACJINE

1 h Antena Canal+
Montaż, naprawy NC+ Polsat
601-519-700, 71/351-97-00.

Antena absolutnie profesjonalnie,
tel. 603-867-128, 71/351-15-15.

ANTENY, montaż od 69 zł,
603-103-232.

HYDRAULICY 694-724-672 szybko!

HYDRAULICY wszystko, 500-890-180.

HYDRAULIK junkers piec, 603-925-230

Hydraulik natychmiast 500323373

HYDRAULIK, 24h 505-982-689.

HYDRAULIK, tanio, cito 606-986-618.

PORZĄDKOWE

AlePranie.pl Karcher: dywanów,
obici meblowych, tapicerki, tel.
505-087-474.

ZWALCZANIE pluskwy, 660-811-020.

PRZEPROWADZKI

TANIO 508-287-106, 71/784-55-63.

STOLARSKIE

MEBLE na wymiar, szafy 606-393-067.

Tapicerstwo tanio 71/302-83-17.

TRANSPORTOWE

KONTENER 1.5; 2; 3; 5; 7 m³ na gruz,
śmieci, tel. 71/316-46-47.

WYWÓZ starych mebli, 660-811-020.

ZABEZPIECZAJĄCE

AWARIE zamków, montaż, serwis
drzwi izraelskich, Gerda, innych
501-104-158.

ZAMKI awarie montaż 601-774-386

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy Miodowy Raj - Tradycyjne
święta Bożego Narodzenia,
możliwość dowozu, 501-642-492

Matrymonialne

BIURO "Elza", 71/784-31-82,
693-698-270, www.elza.wroc.pl

Różne

GAŁĘZIE jodły, świerka (na stroiki,
wieńce, wiązanki) sprzedam, również
całe choinki (odbiór osobisty) tel.
798-399-947

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ ciągniki, przyczepy, maszyny
rolne. Tel. 535135507.

INNE

CHOINKI świąteczne, cięte: ŚWIERK,
JODŁA, ekologiczna uprawa, drzewka
wys. od 0,5 do 3m (odbiór osobisty,
ew. możliwy transport) również
gałęzie dla kwiaciarni. Ceny do
uzgodnienia 534-716-287

Usługi kamieniarskie

KAMIENIARSTWO. Pomniki
granitowe. Całkowity koszt
z montażem 1.500 zł. tel 691-883-105

REKLAMA 0010318777

Stacja demontażu pojazdów
ZŁOMUJGRATA.PL
KASACJA
POJAZDÓW
500 545 500

REKLAMA 0294991330

Informujemy o zmianie pracy naszego
biura ogłoszeń.
Wrocław, ul. św. Antoniego 2/4
brama C, piętro I
24.12.2021 - Wigilia
biuro ogłoszeń nieczynne.
Gazeta
WROCLAWSKA

REKLAMA 0010198398

ZŁOMOWANIE
POJAZDÓW
tel. 600 609 606
Wydajemy zaświadczenie o demontażu
Odbieramy własnym transportem
Stacja demontażu pojazdów | Czarkowo 16 | 64-125 Poniec

→ CZYTAJ
Strefa Biznesu
strefabiznesu.pl
Strefa dobrego biznesu w Twoim regionie

REKLAMA 0010379493

OBWIESZCZENIE
BURMISTRZA ŚRODY ŚLĄSKIEJ

o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu
zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania
przestrzennego gminy Środa Śląska

Na podstawie art. 11 pkt 7 i 8 ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (t.j. Dz.U. z 2021 r. poz. 741 ze zm.) oraz art. 39 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnianiu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 247 ze zm.) zawiadamiam o wyłożeniu do publicznego wglądu projektu zmiany Studium uwarunkowań i kierunków zagospodarowania przestrzennego gminy Środa Śląska i prognozy oddziaływania na środowisko w dniach **od 31.12.2021 r. do 21.01.2022 r.** w siedzibie Urzędu Miejskiego w Środzie Śląskiej w godzinach pracy urzędu oraz w wersji elektronicznej w Biuletynie Informacji Publicznej Urzędu Miejskiego w Środzie Śląskiej.

Dyskusja publiczna nad przyjętymi w projekcie zmiany studium
rozwiązaniami, odbędzie się w dniu 19.01.2022 r. o godz. 12.00.

Zgodnie z art. 11 ust. 1 ustawy z dnia 27 marca 2003 roku o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym osoby prawne i fizyczne oraz jednostki organizacyjne nieposiadające osobowości prawnej mogą wnosić uwagi dotyczące projektu zmiany studium i prognozy oddziaływania na środowisko w nieprzekraczalnym terminie do dnia 4.02.2022 r.

Uwagi należy składać do Burmistrza Środy Śląskiej, z podaniem imienia i nazwiska lub nazwy jednostki organizacyjnej i adresu oraz oznaczenia nieruchomości, której uwaga dotyczy, w formie papierowej na adres Urzędu lub w formie elektronicznej za pośrednictwem środków komunikacji elektronicznej na adres: um@srodaslaska.pl.

W związku z obowiązkiem, o którym mowa w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady (UE) 2016/679 z dnia 27 kwietnia 2016 r., informuję, że:

- 1) Administratorem Pani/Pana danych osobowych jest Gmina Środa Śląska reprezentowana przez Burmistrza Środy Śląskiej, pl. Wolności 5; 55-300 Środa Śląska;
- 2) Będziemy przetwarzać Państwa dane osobowe w celu realizacji procedur dotyczących ww. miejscowego planu zagospodarowania przestrzennego na podstawie przepisów ustawy z dnia 27 marca 2003 r. o planowaniu i zagospodarowaniu przestrzennym (tj. Dz. U. z 2021 r., poz. 741 ze zm.) oraz art. 39 ust. 1 ustawy z dnia 3 października 2008 r. o udostępnieniu informacji o środowisku i jego ochronie, udziale społeczeństwa w ochronie środowiska oraz o ocenach oddziaływania na środowisko (t. j. Dz. U. z 2021 r., poz. 247 ze zm).
- 3) We wszystkich sprawach związanych z przetwarzaniem Państwa danych osobowych oraz realizacją przysługujących Państwu praw, można skontaktować się z Inspektorem Danych Osobowych przez e-mail: iod.um@srodaslaska.pl
- 4) Pełen zakres informacji dotyczących przetwarzania danych osobowych znajduje się na stronie internetowej www.srodaslaska.pl oraz w siedzibie Administratora.

aktualnie
z całej Polski
przetargi

nasze
komunikaty.pl

Z ŻYCIA GWIAZD

CELEBRYCI

Radosław Majdan nie obchodzi sylwestra

Od kilku dni rodzina Majdanów przebywa na wakacjach w Azji. W związku z tym Wigilię celebryci obchodzili wcześniej - 14 grudnia w Polsce. Kiedy więc teraz Majdan wrzucił na Instagram zdjęcie swej żony na huśtawce i uzupełnił je animowanymi fajferkami, internauci pomyśleli, że celebryci również wcześniej obchodzili sylwestra. Dlatego Majdan wyjaśnił: „Sylwestra nie obchodzimy wcześniej. To moja Małgosia na huśtawce”.



FOT. SYLVIA DĄBROWA

CELEBRYCI



FOT. ANNA KACZMARZ

Dominika Tajner podda się rekonstrukcji

W październiku celebrytka poinformowała, że wykryto u niej guzki piersi i musi się poddać operacji ich wycięcia. Teraz Tajner w rozmowie z „Faktem” powiedziała, że czeka ją rekonstrukcja piersi. Odbędzie się ona 5 stycznia w Pradze. - Chcę mieć ładny biust i czuć się w pełni kobieco. Usunięcie takich nowotworów jednak oszpeca i wywołuje kompleksy - tłumaczy.

Agnieszka Włodarczyk znowu wyjechała

Celebrytka w zeszłym roku spędziła kilka miesięcy w Indonezji, potem odpoczywała w hiszpańskiej Marbelli. Po powrocie do kraju oznajmiła, że nie zagrzeje tu długo miejsca. I faktycznie: właśnie zamieściła na Instagramie zdjęcia z przylotu do ciepłych krajów. Towarzyszy jej synek Milan i partner Robert Karaś. Wszystko wskazuje na to, że rodzinka celebrytów tym razem wybrała się do modnego Dubaju.

CELEBRYCI



FOT. SYLVIA DĄBROWA

Tomasz Karolak łamie przepisy

Popularny aktor porusza się po polskich drogach porsche wartym ponad 400 tys. zł. Niedawno przyłapano go jak zastawił samochodem bramę wjazdową. Spotkała go za to fala krytyki w internecie. To jednak nie nauczyło go rozumu: we wtorek Karolak znowu złamał przepisy. Paparazzi sfotografowali go, kiedy zaparkował auto na miejscu dla dostawców, a potem pognał do pobliskiej kafejki po kawę. Kiedy wrócił, na widok fotoreportera zrzędał mu mina. (GZL)

TV HIT

KONCERT



Dzień dziś wesoly...

TVP 1 15:00
Podczas koncertu kolęd wystąpią m.in.: Cleo, Alicja Szemplińska, Aleksandra Kurzak, Natalia Kukulska, Piotr Cugowski, Rafał Brzozowski, Janek Traczyk, Chór Chłopięcy z Poznania.

SERIAL



Zniewolona

TVP 1 20:15
W trzecim sezonie, tego popularnego serialu, pojawią się nowi bohaterowie, nowe wątki i polskie akcenty. W rolę głównej bohaterki wcieli się Sonia Priss, która zastąpi znaną z poprzednich dwóch sezonów Katerinę Kowalcuk.

FILM



Dawno temu w Petersburgu

TV 4 20:00
Matwiej jest gońcem w popularnej piekarni. Alisa, córka urzędnika, mieszka w posiadłości. Pewnego zimowego dnia drogi Matwieja i Alisy się przecinają.

DOKUMENT



Miasto Wieś

FOKUS TV 21:00
Rodziny ze wsi i miasta zamieniają się miejscami. Osoby na co dzień pracujące na roli wierzą, że w ten sposób odpoczną wreszcie od swoich obowiązków. Miastowi zastąpią ich w obowiązkach w kurniku, stajni itp.

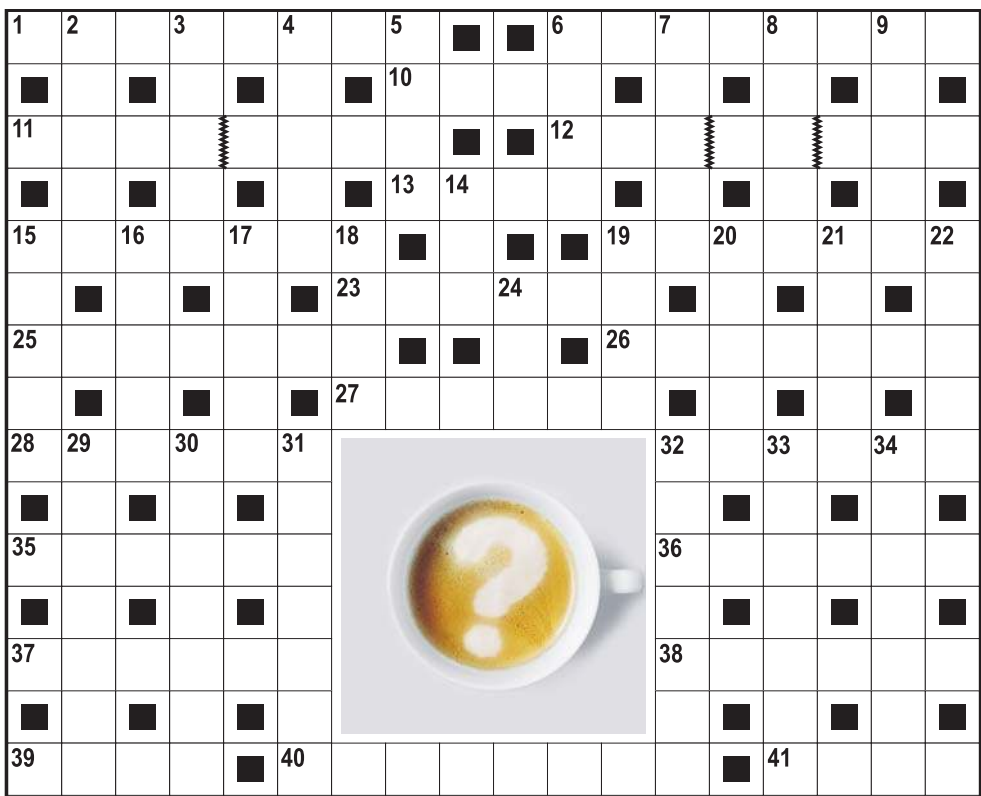
Krzyżówka nr 198

Poziomo:

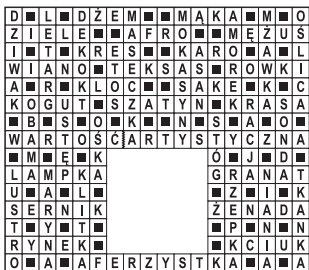
- 1) żelowy w piórniku ucznia,
- 6) roślina z inspektu, flanca,
- 10) drzewo liściaste, np. limak,
- 11) dzieło Adolfa Dygasińskiego,
- 12) ..., wet za wet,
- 13) ślad antylopy na trawie,
- 15) ma problemy z przewodem pokarmowym,
- 19) sposób ustawienia kół samochodu,
- 23) wełna królików lub kóz,
- 25) typ staroświeckiego Polaka,
- 26) sponsor, dobroczyńca,
- 27) morski głowonóg,
- 28) melodia wygrywana przez zegar,
- 32) niebieski kwiat polny, chaber,
- 35) rekwizyt do gier towarzyskich,
- 36) model stajenki betlejemskiej,
- 37) stała opłata za mieszkanie,
- 38) piłkarski klub z Łodzi,
- 39) plama na honorze, szkoda moralna,
- 40) nieobecność w szkole,
- 41) część przebytej drogi.

Pionowo:

- 2) ptak z rodziny chruścieli,
- 3) Hugh, aktor z filmu „Notting Hill”,
- 4) część podwozia w saniach,
- 5) dawniej kojarzył małżeństwa,
- 6) drapieżny ssak o cennym futrze,
- 7) prosta jest chyba najlepsza,
- 8) statek dowodzony przez Josepha Conrada,
- 9) pomarańczowa odmiana jabłoni,
- 14) instrument muzyczny, waltornia,
- 15) rybka akwariowa, pawie oczko,
- 16) aromatyczne warzywo naciowe,
- 17) film sensacyjny z rolą Roberta De Niro,
- 18) chroni głowę robotnika,
- 19) cząstka taśmy filmowej,
- 20) skrzyżowanie o ruchu okrężnym,
- 21) bożek w orszaku Dionizosa,
- 22) zupa z jajkiem i kielbasą,
- 24) najcięższy wśród metali,
- 29) cieszy rolnika i sadownika,
- 30) ażurowy budynek na działce,
- 31) płaz ogoniasty, tryton,
- 32) publiczne zebranie, wiec,
- 33) grzyby w ... cieście z kruszonką,
- 34) przeprowadzana wśród respondentów.



Rozwiązanie nr 197



REDAKCJA ul. św. Antoniego 2/4 (wejście C, I.p.),
50-073 Wrocław, tel. 71 37 48 151
redakcja@gazeta.wroc.pl

Redaktor naczelny p.o. Artur Matyszczyk,
tel. 71 37 48 151, artur.matyszczyk@polskapress.pl

Zastępca redaktora naczelnego Magda Groni,
tel. 71 37 48 151, magda.groni@polskapress.pl

Zespół redakcyjny Grzegorz Chmielowski,
tel. 502 499 317, grzegorz.chmielowski@gazeta.wroc.pl
Cyprian Dmowski, tel. 502 499 832,
cyprian.dmowski@gazeta.wroc.pl
Janusz Michalczyk, tel. 71 37 48 110,
janusz.michalczyk@gazeta.wroc.pl
Hanna Wiecek-Ferens, tel. 502 499 338,
hanna.wiecek@gazeta.wroc.pl
Kierownik redakcji on-line Mateusz Rózański
tel. 514 800 962, mateusz.rozanski@gazeta.wroc.pl
Redakcja online Jerzy Wójcik,
tel. 514 800 846, jerzywojcik@gazeta.wroc.pl
Redakcja Wrocław redakcja@gazeta.wroc.pl
jakub.guder@gazeta.wroc.pl
Poradniki i dodatki Bożena Korczal, tel. 502 499 811,
bozena.korczal@gazeta.wroc.pl

REDAKCJE LOKALNE:
Koordynator redakcji lokalnych Adrianna Szurman,
tel. 502 499 309, adrianna.szurman@gazeta.wroc.pl
Główni ul. Słodowa 8, Grazyna Szyska,
tel. 502 499 804, grazyna.szyska@gazeta.wroc.pl
Kłódzki Damian Bednarz,
tel. 502 499 821, damian.bednarz@gazeta.wroc.pl
Legnica Klaudia Korfanty,
tel. 502 499 820, klaudia.korfanty@gazeta.wroc.pl
Wałbrzych Rynek 13, Adrianna Szurman,
tel. 502 499 837, karolina.jurek@gazeta.wroc.pl
Oleśnica Karolina Jurek-Burgla,
tel. 502 499 837, karolina.jurek@gazeta.wroc.pl
Syców Klaudia Kłodnicka,
tel. 502 499 837, klaudia.klodnicka@gazeta.wroc.pl
Zgorzelec Paulina Gadowska, tel. 502 499 319,
wojewodka@gazeta.wroc.pl

Polska Press Sp. z o.o. Oddział we Wrocławiu,
ul. św. Antoniego 2/4, 50-073 Wrocław,
tel. 71 37 48 100

Prezes oddziału Grzegorz Widenka

Reklama i ogłoszenia Dyrektor Biura Reklamy
Karolina Michalak, tel. 502 499 323,
karolina.michalak@polskapress.pl

Promocja Anna Bijak-Bednarska, tel. 502 499 313,
anna.bijak@gazeta.wroc.pl

Prenumerata 7172 76 237
Ogłoszenia, nekrologi: tel. 505 280 626, 505 280 625,
698 635 638 Adresy i telefony biur ogłoszeń na stronach ogłoszeniowych.

DRUK Polska Press Sp. z o.o. Oddział Poligrafia,
ul. Baczyńskiego 25a, 41-203 Sosnowiec-Milowice

©/© - umieszczenie takich dwóch znaków przy Artykule, w szczególności przy Aktualnym Artykule, oznacza możliwość jego dalszego rozpowszechniania tylko i wyłącznie po uiszczeniu opłaty zgodnie z cennikiem zamieszczonym na stronie www.gazeta-wroclawska.pl/tresci i w zgodzie z postanowieniami niniejszego regulaminu.



WYDAWCA
Polska Press Sp. z o.o.
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Prezes zarządu Tomasz Przybek
Członek zarządu Dorota Kania
Członek zarządu Maciej Kosowski
Członek zarządu Miłosz Szulc

Dyrektor artystyczny
Tomasz Bocheński
Dyrektor marketingu
Sławomir Nowak, slawomir.nowak@polskapress.pl
Dyrektor zarządzający biura reklamy
Maciej Kosowski
maciej.kosowski@polskapress.pl
Dyrektor kolportażu
Karol Wlazło karol.wazlo@polskapress.pl
Agencja AIP
kontakt@aip24.pl
Rzecznik prasowy
Adrian Majchrzak, tel. 22 201 44 38,
adrian.majchrzak@polskapress.pl

Do zwieńczenia koszykarskiego święta zabrakło tylko zwycięstwa

Dawid Fołtyniewicz
dawid.foltyniewicz@gazeta.wroc.pl



Koszykówka

Zespół Śląska po 17 latach ponownie zagrał w Hali Stulecia. „Trójkolorowi” przegrali z hiszpańskim Joventutem Badalona 73:87. Pozytywnie nastrajają może jednak frekwencja. Czy jesteśmy świadkami powrotu mody na wrocławską koszykówkę?

W środę w Hali Stulecia można było poczuć nie tylko namiastkę atmosfery meczów Śląska z przełomu XX i XXI wieku, ale także koszykarskiego show na najwyższym poziomie. Pełne trybuny, maskotki zabawiające kibiców, cheerleaderki, ogłuszający doping.

Graczom WKS-u należy oddać, że także oni dołożyli swoją cegiełkę do koszykarskiego święta. Podopieczni Andreja Urlepa przez trzy kwarty toczyli wyrównany bój z jednym z czołowym hiszpańskich zespołów, Joventutem Badalona. Jeszcze przed ostatnią kwartą „Trójkolorowi” prowadzili różnicą jednego punktu. W ostatnich fragmentach spotkania wrocławianie wyraźnie ustępowali rywalom, a ci ostatecznie triumfowali w stosunku 87:73.

- Niestety ostatnie mecze i podróże kosztowały nas sporo



Trener Andrej Urlep na konferencji prasowej podkreślał, że Travis Trice (z lewej) wciąż odczuwa nieko skutki wyleczonej niedawno kontuzji. W Hali Stulecia Amerykanin zdobył 14 punktów

sił. Dziś widać było w naszym zespole trochę zmęczenia. Fizycznie nie byliśmy gotowi na sto procent - podkreślał Urlep na pomeczowej konferencji.

Półowa naszych zawodników nie jest przyzwyczajona do gry przed tak dużą publicznością

Andrej Urlep, trener Śląska

Rewelacyjny występ zanotował Jakub Karolak. Gdyby nie on, WKS już na wcześniejszym etapie potyczki straciłby szansę na odniesienie zwycięstwa. 28-latek schodził z parkietu w Hali Stulecia z dorobkiem 27 punktów (drugim najskuteczniejszym koszykarzem wrocławian był Travis Trice - 14). Reprezentant Polski trafił aż sześć rzutów za trzy. Trzeba jednak zaznaczyć, że w szeregach gospodarzy szwankowała skuteczność przy próbach z rzutów osobistych.

Gromkie „WKS” ponownie zabrzmiało w Hali Stulecia
Dla kibiców, którzy pamiętają występ Adama Wójcika, Macieja Zielińskiego czy Raimondsa Miglinieksa, środowa konfrontacja z Joventutem była pewnego rodzaju sentymentalną podróżą. Choć ze względów bezpieczeństwa pojemność Hali Stulecia została ograniczona, sprzedaż niemal wszystkich dostępnych biletów i obecność pięciu tysięcy kibiców na trybunach świadczy o tym, że Śląsk może być obok

piłkarskiego WKS-u i Betardu Sparty trzecią drużyną w mieście, która potrafi przyciągnąć tłumy fanów.

Już 27 grudnia pierwsza okazja do weryfikacji, czy mecze koszykarzy częściej mogą przyciągać dużą widownię. Śląsk zmierzy się z Eneą Zastalem BC Zielona Góra. Wejściówki do kupienia w serwisie Abilet.pl. ©

8. kolejka w grupie A 7DAYS EuroCupu

WKS Śląsk Wrocław - Joventut Badalona 73:87 (13:22, 22:18, 29:23, 9:24)

Śląsk: Karolak 27, Trice 14, Dziewa 11, Kolenda 6, Justice 6, Kanter 4, Ramlajk 3, Langevine 1, Meiers 1, Gordon DNP, Gabirski DNP, Marchewka DNP.
Joventut: Brodziansky 29, Feliz 13, Parra 12, Birgander 11, Ventura 9, Busquets 6, Vives 5, Helmanis 2, Zagars 0, Tomić DNP.

Pozostałe mecze: Boulogne Metropolitans 92 - MoraBanc Andorra 81:74, Lokomotiv Kubań Krasnodar - Partizan Belgrad 101:94, Türk Telekom Ankara - BC Lietkabelis 65:60, Dolomiti Energia Trento - Hamburg Towers 90:99.

1. Joventut Badalona	8	14	+92
2. Lokomotiv Krasnodar	8	14	+44
3. Partizan Belgrad	8	14	+44
4. MoraBanc Andorra	8	13	+19
5. Türk Telekom Ankara	8	13	-20
6. Boulogne Metropolitans	8	12	-19
7. BC Lietkabelis	8	11	+15
8. Hamburg Towers	8	11	-27
9. Śląsk Wrocław	8	9	-60
10. Dolomiti Energia Trento	8	9	-88

Następna kolejka (11-12.01): Towers - Türk Telekom, MoraBanc - Śląsk (11.01, godz. 20), Lietkabelis - Metropolitans, Partizan - Dolomiti, Joventut - Lokomotiv.



Piłka nożna Polak może dołączyć do drużyny Mourinho

Trener AS Roma José Mourinho chce wzmocnić drużynę przed drugą częścią sezonu. Wśród małej grupy potencjalnych celów transferowych portugalskiego trenera jest Bartosz Bereszyński, który od blisko pięciu lat jest graczem Sampdorii. 39-krotny reprezentant Polski miał znaleźć się na wąskiej liście życzeń, na której są jeszcze trzy nazwiska. To Marcus Holmgren Pedersen z Feyenoordu Rotterdam, Rasmus Kristensen z Red Bull Salzburg oraz Bouna Sarr z Bayernu Monachium. Duży plus przy Bereszyńskim ma stanowić fakt, że gra w Serie A od 2017 roku i to z powodzeniem. Do Włoch trafił z Legii Warszawa, z którą zdobył cztery mistrzostwa Polski i trzy Puchary Polski. (AIP)

Piłka nożna Świąteczny dowcip piłkarzy Rakowa

Saga „Marek Papszun w Legii Warszawa” dla satni Rakowa Częstochowa stała się wdzięcznym tematem do żartów. Przyznał to nawet sam zainteresowany. W rozmowie z TVP Sport trener wicemistrzów zdradził, że na Mikołajki otrzymał od zespołu... sweter Legii. - W wypowiedziach moich czy władz obu klubów doszukiwano się nie wiadomo czego, a żadne decyzje nie zapadły. Skala tego była olbrzymia, dzwonili do mnie znajomi, którzy żartowali, że zaraz chyba wyskoczę z ich lodówki. Całe zdarzenie zostało rozdmuchane do gigantycznych rozmiarów, a nie stało się nic aż tak wielkiego - mówi trener Rakowa. (AIP)

LOTTO

ŚRODA, 22.12

MULTI MULTI - GODZ. 21.50

2, 3, 6, 7, [0], 13, 14, 15, 27, 35, 44, 47, 48, 52, 56, 59, 60, 63, 71, 74

MINI LOTTO

8, 12, 24, 26, 27

LOTTO

8, 15, 24, 41, 46, 48

LOTTO PLUS

5, 11, 12, 37, 42, 46

KASKADA - GODZ. 21.50

5, 6, 8, 9, 10, 13, 14, 15, 19, 20, 23, 24

EKSTRA PENSJA

6, 11, 13, 18, 34 + 1

SUPER SZANSA - GODZ. 21.50

9, 6, 7, 3, 6, 5, 9

CZWARTEK, 23.12

MULTI MULTI - GODZ. 14.00

5, 9, 11, 12, 22, 25, 28, 30, [39], 41, 44, 47, 50, 57, 62, 68, 69, 71, 75, 78

KASKADA - GODZ. 14.00

1, 4, 5, 8, 9, 11, 12, 13, 16, 17, 18, 22

SUPER SZANSA - GODZ. 14.00

2, 6, 8, 0, 1, 4, 7

Cuprum z awansem do 1/8 finału Tauron Pucharu Polski

Siatkówka

AIP, DF
sport@gazeta.wroc.pl

Z grona dolnośląskich klubów - Cuprum Lubin, Chemeko-System Gwardia Wrocław, SPS Chrobry Głogów - tylko temu pierwszemu udało się wygrać swój mecz w ramach 1/16 finału Tauron Pucharu Polski.

W Bydgoszczy w wyjściowym składzie pojawił się Kamil Maruszczak i zaliczył bardzo udany występ. W całym meczu zdobył 13 punktów, notując w ataku skuteczność na poziomie 71 proc. (skończył 12 na 17 piłek). Ostatecznie BKS w starciu z Cuprum zdołał ugrać tylko jednego seta. W drugiej partii Visła szybko zbudowała przewagę 8:3. Końcówka seta była jednak nad wyraz zacięta, a finalnie bydgoszczanie wygrali ją 28:26. Nagroda MVP trafiła w ręce Remigiusza Kapicy, który zapisał na swoim koncie

21 punktów. „Miedziowi” są jedynym dolnośląskim klubem, który zdołał zanotować awans do 1/8 finału Tauron Pucharu Polski.

W następnej fazie dolnośląska ekipa podejmie we własnej hali Trefl Sopot. Mecz zaplanowano na 19 stycznia.

Chemeko-System Gwardia dobrze weszła w spotkanie z występującym na co dzień w PlusLidze LUK Lublin. Wrocławianie wygrali pierwszego seta do 17. W kolejnych partiach musieli jednak uznać wyższość rywali z Lubelszczyzny. Siatkarze Gwardii na parkiet wrócą 5 stycznia. Wówczas zmierzą się na wyjeździe z KRISPOL-em Września.

Swoją przygodę z Tauron Pucharem Polski zakończył też Chrobry. Głogowska drużyna gościła we własnej hali Stal Nysa i to przyjezdni zameldowali się w kolejnej fazie, wygrywając pewnie 3:0.

©

1/16 finału Tauron Pucharu Polski (1/8 finału 19 stycznia)

BKS Visła Proline Bydgoszcz - Cuprum Lubin 1:3 (21:25, 28:26, 18:25, 16:25)

Visła: Galabov (20), Kaźmierczak (4), Yudin (6), Wierzbicki (22), Radziwon (5), Masny, Bonisławski (libero) oraz Gutkowski (1), Sternik (3), Narkowicz, Kwasigroch i Owczarz.

Cuprum: Waliński (20), Maruszczak (13), Sekita

(4), Pietraszko (7), Kapica (19), Krage (11), Szymura (libero), Sas (libero) oraz Bociek, Kaźmierczak i Stępień (1).

Chemeko-System Gwardia Wrocław - LUK Lublin 1:3 (25:17, 20:25, 23:25, 23:25)

Gwardia: Woch (4), Zawalski (10), Grozer (12), Frąc (14), Sobański (8), Tichacek (5), Kołtowski (libero) oraz Lubaczewski (10), Ferreira (1), Nowik (1), Matu-



Cuprum Lubin zajmuje 10. miejsce w PlusLidze. Wiosną „Miedziowi” będą walczyli o awans do fazy play-off

Rodzinne święta!
ten czas koniecznie
spędźmy wspólnie /**03**

Małgorzata Socha
na pierwszym miejscu
stawia rodzinę /**04**

Świąteczny stół
wykwintne pasztety
i obiady /**05-06**

Świętuj, ale nie szkodź
w święta też pamiętajmy
o naszej planecie /**07**



Bezpłatny dodatek do gazety.
Piątek, 24 grudnia 2021 r.

Gazeta
WROCŁAWSKA

magazyn
rodzinny
na święta



Milena Kochanowska
milena.kochanowska@polskapress.pl



RAZEM RADOŚNIE

Zapraszam

Namawiam do śpiewania kołęd. To piękny zwyczaj dla jednych, dla innych nawet coś więcej. Przywołam tu słowa muzyka i górala Sebastiana Karpiela-Bulecki, który powiedział, że „kołedy to nie piosenki, które mają nam umilać zakupy w supermarketach (gdyby ktoś o tym zapomniał). Śpiewając kołedy, modlimy się. A Boże Narodzenie to czas radości, dlatego śpiewanie kołęd powinno być radosne”. Zgadzam się z tym całkowicie. Niestety, mamy dwie tendencje. Po pierwsze lubimy śmęcić i kołedy śpiewamy wolno, rozwlekłe i raczej „molowo”. Gubimy ich skoczność i radość, a przecież większość z nich mówi o radosnej nowinie. Po drugie nieraz zmieniamy ich tradycyjną melodię, a tak być nie powinno. Tu zgadzam się z koleją z Markiem Piekarczykiem, który uważa, że nie wolno zmieniać linii melodycznej starych piosenek i szlagierów. Muzyk powiedział wprost, że „czołówka polskiej estrady niszczy stare polskie piosenki. Kalendarz, je, zmienia. Robią dziwne rzeczy z tych piosenek”. Ano właśnie, podobnie dziwne rzeczy robią też niektórzy z naszych pięknych polskich kołęd... Odbiegłam jednak nieco od mojego namawiania, więc wracam. Gdy moje córki miały po kilka lat, postanowiłam nauczyć je kołęd, na początek ze dwóch, trzech, ale całych. Gdy usiadłyśmy po południu na dwa dni przed Wigilią, okazało się, że nauczyły się błyskawicznie ośmiu czy dziewięciu i to naprawdę wszystkich zwrotek. Przyszan, że ja przy okazji też, bo zazwyczaj poprzestajemy na odśpiewaniu pierwszych dwóch. Wykorzystajmy to, że dzieci tak szybko się uczą. Będą to pamiętać długie lata. To także dobry pomysł na wspólne spędzenie czasu w te rodzinne święta. A później razem śpiewajmy kołedy. W mojej rodzinie zawsze to śpiewanie rozpoczynamy od mało znanej „W dzień Bożego Narodzenia”. To piękna i poetycka, a jednocześnie bardzo prościutka opowieść o bożonarodzeniowej radości wyrażanej świergotem różnych ptaków. Kołęd pięknych mamy zresztą bardzo wiele, a wśród nich też bardzo wzruszające. Cieszymy się w te święta z narodzin Dzieciątka i z wzajemnej bliskości, której w zeszłym roku wielu było pozbawionych. Cieszymy się ze spotkania z drugim człowiekiem, z możliwością dzielenia emocji, miłości i dobroci. Nic więcej nie trzeba. Zapraszam do lektury magazynu.

NIEPORADNIK TATUSIA

ŚWIĘTA

Nabroili. Można by powiedzieć: znów. A są takie rzeczy, do których nawet tata bez serca ma sentyment. Ma sentyment do zdjęcia, które stoi w ramce na parapecie. Ma sentyment do zegarka, który przypomina zmarłego ojca. Nawet do kawiarci, która od 2 lat towarzyszy mu w home office ma sentyment. Ale synowie moi, hura-ganem zwani, żadnej z tych rzeczy nie odpuścili. Ramkę zniszczyli, zegarek rozbili, kawiarke stłukli. Na szczęście nie wszystko naraz, tylko po kolei. Tata wściekły, synkowie po kątach. 5 minut później... tup, tup, tup. - Tato... - mówi starszy a minę ma jak kot ze Shreka.



- Tato - mówi młodszy, a jego szklących oczu kot ze Shreka musiałby się dopiero uczyć. Buzie w podkówki, ja zły, trochę się dąsać jeszcze będę. - Tato, to przypadkiem... - rzeczą chórem. - Tato, przepraszamy (ładnie mówią, bez seplenienia), to niechcący.

Mi już oczy się śmieją, ale próbuję być poważny. Inaczej niż moi synkowie, którzy wi-

dując, że efekt jest tuż - z trudem utrzymują swoje skruszone miny. O, młodszemu już podkówka drga, nie na płacz, bo oczy jak u ojca się robią. Przecież przeprosili. Za 5 minut oczywiście znów coś zbroją, ale to przecież moi synowie.

Wieczorem mama pyta: - Synku, dlaczego ty nas tak nie słuchasz? A starszy, z pełną powagą - a rzadko go na nią stać: - Oj mam, słucham was. Ale mam na głowie tyle różnych zajęć...

Potrafia rozczulić. Niespodziewanie, ale skutecznie. Jak wtedy, gdy siedząc w fotelikach samochodowych, zupełnie przypadkiem, chwytają się za ręce. Te rączki szukają się same. Zawsze w tym momencie zatrzymuję się, zapatrzone, jakbym widział to pierwszy raz. I w uszach brzmi mi piosenka, która zawsze już będzie mi się kojarzyła z moim ojcem. Voo Voo „Gdybym”. Gdybym później wyglądał jak nasi synowie...

Nadal mam łzy w oczach, gdy to słyszę. Ale teraz śpiewam ją moim synom. Trzeba Bożego Narodzenia, żeby sobie coś uświadomić. Że one właśnie po to są. Żeby kochać. Czego i Wam życzę. **TATA**

Chcę spędzać z bliskimi jak najwięcej czasu. To jest dla mnie bardziej istotne od szansy wcielenia się w jakąś nieoczywistą postać

Małgorzata Socha, aktorka



FOT. SYLWA DĄBROWA

WARTO WIEDZIEĆ

Jakie tradycyjne dania powinny się pojawić na stole w Wigilię? Jaka jest historia kołęd i dlaczego je śpiewamy?

Wigilia poprzedzająca Boże Narodzenie świętem nie jest, ale obchodzona jest bardzo uroczysto. Tradycyjnie po- stną wieczerzę rozpoczynamy, gdy na niebie zauważymy pierwszą gwiazdę. Ten zwyczaj nawiązuje do Gwiazdy Betlejemskiej zwiastującej narodziny Jezusa, która przywiodła Trzech Króli do stajenki. Po wieczerzy śpiewamy kołedy, a później wiele z nas idzie na pasterkę - uroczystą mszę upamiętniającą oczekiwania pasterzy udających się do Betlejem.

Wieczera może rozpocząć się modlitwą i czytaniem fragmentu Ewangelii Mateusza lub Łukasza o narodzinach Jezusa. Później wszyscy uczestnicy Wigilii łąnią się opłatkiem i składają sobie życzenia.

Potrawy wigilijne

Na stole odświętnie przykrytym białym obrusem, z wiązkami sianka ułożonymi pod nim, obok nakryć dla domowników powinno stanąć jedno dodatkowe nakrycie dla zbłąkanego wędrowca - czyli dla niespodziewanego gościa, bo zwyczaj każe ugościć w ten dzień każdego. Posiłku nie powinno się odmawiać nawet zupełnie obcym osobom.

Zestaw potraw na stole wigilijnym zależy od regionu i tradycji rodzinnych, ale niektóre z nich są podobne. Dania są postne i składają się z darów przyrody pochodzących z czterech źródeł: pola, lasu, sadu i wody. Bo choć nie ma już zakazu jedzenia mięsa w czasie wieczerzy wigilijnej, większość z nas do tej tradycji przywiązuje dużą wagę.

Zgodnie z tradycją na wigilijnym stole powinno się znaleźć 12 potraw. Liczba ta nawiązuje do liczby apostołów, którzy zasiedli do ostatniej wieczerzy z Jezusem i do liczby miesięcy w roku. W zależności od regionu, dobór potraw wigilijnych będzie się różnił. A te, które nawet tak samo się nazywają, także ulegają różnym regionalnym i rodzinnym modyfikacjom. Jakie dania mogą więc znaleźć się na tradycyjnym wigilijnym stole? Najczęściej pojawia się na nim: barszcz czerwony z uszkami (zupa grzybowa lub rybna), karp (smażony, w galarecie),



FOT. RF

śledzie (marynowane, w oleju), kapusta z grzybami (z grochem), pierogi z kapustą (i grzybami), łazanki (z kapustą i grzybami), paszteciki/krokiety (z grzybami), sałatka jarzynowa (posiekane drobno gotowane jarzyny, ogórki kiszzone, jabłka, jaja, doprawione majonezem), kluski z makiem (kuttia z ziaren pszenicy, maku, miodu i bakalii), kompot z suszonych owoców (śliwek lub gruszek z cynamonem i goździkami), makowiec, pierniki i sernik.

Po wieczerzy kołędujemy

Kołędowanie jest ważnym zwyczajem bożonarodzeniowym. Słowo „kołęda” wywodzi się z pogańskiego Rzymu i oznaczanie, co pierwszy dzień miesiąca (calendae). Właśnie tego dnia odwiedzano znajomych, śpiewając pieśni. Ten pogański zwyczaj kultywowano na terenach słowiańskich, a kołędniczy zazwyczaj otrzymywali jakieś dary. Tradycja śpiewania kołęd przywędrowała do nas z Zachodu już w czasach średniowiecza (XV wiek). Zaczęto wówczas tłumaczyć na język polski pieśni łacińskie. Pieśni kościelnych związanych z Bożym Narodzeniem nie nazywano jednak początkowo kołędami, lecz rotulami lub kantyczkami. Kołedy

też nie od razu były utworami pobożnymi, bo wiele z nich miało charakter świecki, ludyczny.

Historia śpiewania pieśni bożonarodzeniowych, opisujących narodziny Chrystusa i mówiących o znaczeniu tego wydarzenia dla chrześcijan, jest bardzo długa. Za najstarszą zachowaną polską kołędą uważana jest pochodząca z 1424 roku (zapisana w kazaniu na Boże Narodzenie przez Jana Szczekny, profesora Akademii Krakowskiej) kołęda zaczynająca się od słów „Zdrów bądź, Królu Anielski”. Wzrost popularności kołęd nastąpił na przełomie XVII i XVIII wieku. Wtedy też utrwaliła się nazwa kołęda określająca pieśń bożonarodzeniową. W tym czasie powstała jedna z najważniejszych polskich kołęd „W żłobie leży”, którą przypisuje się Piotrowi Skardze, napisana do melodii poloneza koronacyjnego króla Władysława IV. Jedną z najstarszych kołęd jest też „Anioł pasterzom mówił” (XVI w.), ale także „Przybieżeli do Betlejem”, „Lulajże Jezuniu”, „Gdy śliczna Panna” oraz „Jezus malusieńki”. Bardzo znana jest również „Bóg się rodzi”, której tekst, też do melodii poloneza, w XVIII wieku napisał Franciszek Karpiński, autor słów śpiewa-

śni „Kiedy ranne wstają zoro-rze”. Polskich kołęd i pastorałek (pieśni pasterzy o podobnej tematyce, lecz przeznaczonych do śpiewania poza kościołem, śpiewanych na melodie poloneza, mazurka, oberka, kujawiaka czy krakowiaka) jest w ogóle bardzo dużo. Być może dlatego, że w czasach powstania i zaborów to właśnie pieśni podtrzymywały w Polakach ducha narodu, dawały poczucie wspólnoty i zagrzewały do walki.

Twórcami kołęd byli również Mikołaj Sęp Szarzyński i Andrzej Morsztyn, a w XIX w. Feliks Nowowiejski i Zygmunt Noskowski. Co ciekawe motyw kołedy „Lulajże, Jezuniu” Fryderyk Chopin wykorzystał w jednej z części symfonii w h-moll op. 20. Współcześnie kołedy komponował m.in. Witold Lutosławski.

Kołedy najczęściej śpiewamy w domach wspólnie po wieczerzy wigilijnej i podczas świąt, ale w niektórych regionach Polski w okresie Bożego Narodzenia domy odwiedzają też grupy kołędników. Pieśni te w tym czasie śpiewamy również w kościołach.

MILENA KOCHANOWSKA

(Część informacji zaczerpnęłam z: Jan Uryga „Rok polski w życiu, tradycji i obyczajach ludu”)

Niech to będą prawdziwie rodzinne święta!

W święta nudzić się po prostu nie wolno i nie można. **To dni pełne przeżyć religijnych, ale także ciepła rodzinnego, bliskości i radości ze wzajemnych relacji**

Święta

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Dlatego też święta Bożego Narodzenia najlepiej spędzić w gronie najbliższych. To znakomita okazja, by być z dziećmi i by one mogły nacieszyć się obecnością nas – rodziców i dziadków na co dzień zabieganych, zapracowanych lub zajętych swoimi sprawami.

W samą Wigilię nawet najmłodsi mogą nam jeszcze pomóc w ostatecznym porządkowaniu domu i w innych świątecznych przygotowaniach.

Przygotowujemy wieszczkę
Zaprośmy ich koniecznie również do kuchni, by pomogli nam w pieczeniu i gotowaniu. Jeśli nie ma na to czasu na co dzień, takie chwile na pewno pozostaną w pamięci. Poza tym dzieci będą dumne z tego, że mogły razem z dorosłymi przygotować tak ważne wydarzenie w życiu rodziny. Przygotowywanie słodkich i pachnących pierników to przecież bardziej zabawa niż obowiązek, a krojenie sałatki z gotowanych warzyw też może być bardzo przyjemne, zwłaszcza gdy przy okazji odświeżymy sobie teksty kołęd, by przygotować się na czekające nas już po wspólnej wieszczce koledowanie.

Później, gdy trudniejsze prace będą wykonywały już tylko mamy, babcie i ciotce, ojcowie, dziadkowie i wujkowie mogą wspólnie z najmłodszymi ubrać choinkę.

Przed samą wieszczką i po niej obowiązki też można podzielić - Aniela i Stefia potrafią przecieć doskonale nakryć elegancko stół, Jacek jest specjalistą od zmywania, Piotruś od wycierania, a mała Zosia pomoże nosić potrawy z kuchni (choć barszczyk może niekoniecznie).

Przy wigilijnym stole

- Jeśli chcemy wieszczkę rozpocząć od czytania Pisma Świętego, to wybierzmy fragment Ewangelii św. Łukasza, drugi rozdział w części dotyczącej narodzin Jezusa. Może to zrobić rodzic, ale również ktoś ze starszych dzieci - radzi ks. Włodzimierz Guzik,



Wspólnie spędzony czas jest ważniejszy niż najdroższe prezenty. Wspomnienia zostaną dzieciom na całe życie

proboszcz parafii pw. św. Matki Teresy z Kalkuty w Kaliszu, założyciel fundacji Mocni Miłością. - Wspólne śpiewanie kołęd można przepleść czytaniem psalmów, a najmłodsi mogą wyrecytować jakieś wiersze, zaśpiewać lub, o ile potrafią, zagrać na instrumencie. Pamiętajmy, że najważniejsze jest w te święta spotkanie z drugim człowiekiem, bliskość, więź, dzielenie emocji, miłość, dobroć. W tym też jest Bóg. On nas tego nauczył. Nie jest to miejsce i czas na waśnię i spory rodzinne, a raczej na wspomnienia, a nawet na refleksje i przemyślenia, co takiego dobrego spotkało w tym roku nas i naszych bliskich. Dziadkowie mogą przywołać nieco rodzinnych historii. Możemy też wspominąć bliskich, z którymi choć odeszli, więc duchowa przecież pozostała. Bóg przyszedł do nas w postaci człowieka,

więc i my na tego drugiego człowieka w te święta się otworzymy i z tego czerpmy radość.

Świąteczne oglądanie żłóbków i szopek

W dni świąteczne nie zapomnijmy o rodzinnych spacerach i zwiedzaniu tradycyjnych żłóbków czy szopek. Taki obchód po kościołach może stać się świąteczną tradycją każdej rodziny, a jeśli się ją pielęgnuje z pewnością przejdzie ona z pokolenia na pokolenie. Da też, nie tylko dzieciom, niezapomniane przeżycia i wspomnienia, którymi będzie się mogła później dzielić cała rodzina. Podczas takich wędrowek zawsze jest wiele emocji, a przy okazji można też najmłodszym znów coś dopowiedzieć o tym, co wydarzyło się w Betlejem. Miniatury żłóbek możemy też wspólnie z dziećmi zrobić w domu.

Wyprawy do lasu i dokarmianie ptaków

Nawet, jeśli pogoda nie jest całkiem zimowa i za oknami zamiast pięknego, białego śniegu pada drobny deszczyk, a aura bardziej jesienna, nie zniechęcajmy się do wypraw do parku lub pobliskiego lasu. Dzieci są bardzo sprostegawcze, więc niemal zawsze i wszędzie wypatrzą coś ciekawego. Sami możemy zresztą ich do tego zachęcić, organizując po drodze rozmaite mini-konkursy - kto pierwszy zobaczy wiewiórkę lub zliczy najwięcej sikorek.

Gdy na dworze ciepło, nie ma potrzeby, by ptaki dokarmiały. Pamiętajmy, że one same potrafią znaleźć to, co dla nich najlepsze, czyli naturalny pokarm: nasiona traw, chwastów i innych roślin, różne jagody, orzechy, roślinność wodną czy części roślin. - Dieta ptaków jest bardzo róż-

norodna i dostarcza im tego, czego potrzebują ich organizmy w danej porze roku. Zatem dokarmiamy ptaki tylko wówczas, gdy pogoda nie sprzyja poszukiwaniom pożywienia; gdy spadnie śnieg i gdy chwyci mróz - rekomenduje Ogólnopolskie Towarzystwo Ochrony Ptaków.

Instynktowne dokarmianie tych wędrujących, na przykład łabędzi, powoduje to, że instynkt wędrówki zatracają, a wówczas, jak mróz już chwyci, zdane są bezwzględnie na naszą opiekę. Ci, którzy chcą ptactwu pomóc, niech kupią kasze, zboża, płatki owsiane, ziarna słonecznika, konopi, dyni, orzechy, suszone owoce lub gotowe mieszanki nasion. Pokarmu nie wrzucamy do wody, lecz zostawiamy w suchym miejscu na brzegu, by nie spleśniał i zwierzętom nie zaszkodził.

Dla wielu ptaków przysmakiem jest kawałek słoniny albo zalane roztopionym tłuszczem nasiona i orzechy - taką przekąskę wspólnie z dziećmi możemy przyrządzić sami w domu nawet w święta. - Stworzenie ptasiej stołówki - karmnika to też dobry pomysł na wspólne spędzenie czasu. Późniejsze dbanie o jego czystość i zawsze świeży pokarm nauczają dziecko odpowiedzialności i obowiązkowości poza szkołą. Nie trzeba mieć nawet zwierzęcia w domu; dzięki dbaniu o ptaki dziecko rozumie potrzebę takiej opieki i troski o tych, którzy czasem są od nas zależni - mówi Izabela Narożna, psycholog.

Wspólna radość

Pozostałego czasu też nie spędzamy tylko przy stole czy przed telewizorem - zaopatrzymy się w kilka planszówek, w które mogą grać wszyscy członkowie rodziny, wymyślimy zabawne quizy lub pobawmy się w kalambury z bajkami lub postaciami z bajek w roli głównej.

Rysujemy albo przedstawiamy. Jedną osobę odgrywa bohatera znanej bajki (albo jej tytuł), a pozostali z jej min i gestów próbują odgadnąć, o co chodzi. Potem zmiana. Taka zabawa znakomicie ćwiczy wyobraźnię, pomysłowość i talent aktorski członków rodziny, a śmiechu jest zazwyczaj co niemiara. Dobrym sposobem na wspólne spędzanie czasu jest również zabawa w opowiadanie bajki lub historii, w której każdy dopowiada jakąś jej dalszą część. Jeśli wszystkie dzieci potrafią już pisać, można też historię napisać wspólnie, nie wiedząc, co wcześniej napisała osoba przed nami, bo ona wypełniła przez siebie część kartki zagina, żeby nie było tego widać. Odczytywana na końcu opowieść zwykle także jest bardzo zabawna.

- Ten czas wspólnie spędzony i zaangażowanie całej rodziny w zabawę będą o wiele istotniejsze niż najdroższe prezenty - dodaje ekspertka. - Rzeczy, przedmioty się zniszczą. Takie wspomnienia zabierzemy ze sobą na całe życie.

Niech to będą prawdziwie rodzinne święta!

Dla Małgorzaty Sochy jej dom to bezpieczny port

**Początkowo marzyła, żeby być pilotem, tak jak jej tata.
Ostatecznie została aktorką,
ale i tak najważniejsza jest dla niej rodzina**

Gwiazdy

Paweł Gzyl
p.gzyl@gk.pl

Mimo że nie ma jakichś wyjątkowych osiągnięć zawodowych na swym koncie, jest jedną z najbardziej lubianych aktorek nad Wisłą. Właściwie co chwilę wyskakuje z małego ekranu, występując w dowiecipnej serii reklam salonów meblowych Agata. Ma bowiem komediowy talent i potwierdza to też rolami w popularnych serialach „BrzydUla” i „Przyjaciółki”. Polsat właśnie ogłosił, że w marcu rozpocznie emisję dziewiętnastego (!) sezonu tej drugiej produkcji.

– Mam od dawna poukładane priorytety. Na pierwszym miejscu są dzieci, mąż, a praca na dalszym. Zawsze zależało mi na tym, żeby mieć rodzinę. Dzisiaj, mając troje dzieci, mogę z ręką na sercu powiedzieć, że cieszę się, że nie przespałam ważnych momentów w życiu. Mam 40 lat, jestem spełniona jako mama, jako żona i jako aktorka – deklaruje w „Vivie”.

Jej tata wiedział co to siła marzeń. Wychował się na podkarpackiej wsi, ale zawsze chciał być lotnikiem. I udało mu się, bo większość swego życia służył w polskiej armii jako pilot wojskowy. Nic dziwnego, że w domu też trzymał żelazną dyscyplinę. Ponieważ Małgosia urodziła się, kiedy był już po pięćdziesiątce, pozwał jej na trochę więcej niż starszemu od niej o dziewięć lat bratu. Mimo to czasem zdarzało się jej oberwać od taty lanie.

– Z rodzicami nie było dyskusji. Zawsze wiedziałam, że muszę wrócić do domu o tej godzinie, którą wyznaczył tata. Kiedy spóźniłam się pięć minut, miałam zakaz wychodzenia przez dłuższy czas. Mówił to spokojnie i kategorycznie. Czasem wola-



– Jestem tradycjonalistką. Potrzebuję być żoną, by mieć dzieci. Lubię, gdy wszystko ma swoje miejsce i czas – mówi aktorka

łam, żeby nakrzyczał. Bo w tym jego tonie wyczuwałam żal, że go zawiodłam. Budził we mnie poczucie winy – opowiada aktorka w serwisie „Populada”.

Tata był surowy, ale bardzo troszczył się o swą rodzinę. Dlatego chciał, żeby jego dzieci zdobyły wyższe wykształcenie. Małgosia początkowo marzyła, żeby tak jak on zostać pilotem. W tamtym czasie do szkoły lotniczej nie przyjmowano jednak dziew-

cząt. Zdając do liceum zdecydowała się więc na klasę o profilu artystycznym. Jej opiekunem był ceniony reżyser teatralny Marcin Sosnowski i to on namówił swoją podopieczną na zdawanie po maturze do warszawskiej szkoły aktorskiej.

– Na egzamin do Akademii Teatralnej poszłam bez przygotowania, tak dla funu. Rekrutacja odbywała się wtedy na początku maja, więc mogłam jeszcze spokojnie

zdawać na jakiś „normalny” wydział. No ale dostałam się zupełnie niespodziewanie za pierwszym razem i miałam przed sobą pięć miesięcy walczy – wspomina w serwisie Kobieta.pl.

Małgosia była zaskoczona, że większość jej kolegów i koleżanek traktuje uczelnię jak „świątynię sztuki”. Ona nie miała tak nabożnego stosunku do zajęć i nawet my-

MAŁGORZATA SOCHA

Polska aktorka telewizyjna, filmowa i teatralna. Urodziła się w Warszawie w 1980 roku. W młodości należała do dziecięcego zespołu harcerskiego Gawęda. Ukończyła Akademię Teatralną w stolicy. Debiutowała na scenie tytułową rolą w spektaklu Teatru Telewizji „Anka” w reżyserii Radosława Piwowarskiego, a na małym ekranie – rolą Kate w „Złotopolskich”. Od 2007 wciela się w Zuzannę Hoffer w telenoweli „Na Wspólnej”. Popularność przyniosła jej rola Violetty w „BrzydUli”. Od 2012 gra Inge Gruszewską, jedną z głównych bohaterek serialu Polsatu – „Przyjaciółki”. Na dużym ekranie widzieliśmy ją w „Weekendzie”, „Och Karol 2”, „Wkręceniu 2” i „Jak poślubić milionera”. Jest wziętą aktorką dubbingową. Była uczestniczką siódmej edycji programu rozrywkowego „Taniec z gwiazdami”. Występuje w telewizyjnych reklamach salonu meblowego Agata. W 2008 roku poślubiła inżyniera Krzysztofa Wiśniewskiego. Mają troje dzieci, Zofię (ur. 2013), Barbarę (ur. 2017) i Stanisława (ur. 2018).



FOT. SYLWIA DĄBROWA

ślała, żeby zrezygnować. Ostatecznie została jednak, ale kiedy skończyła uczelnię, szybko zerwała się z realiami zawodu aktora.

Zaniosła podanie do każdego teatru w stolicy, lecz żaden się nie odezwał. A że musiała z czegoś żyć, zatrudniła się w... agencji nieruchomości.

– Szybko się w niej odnalazłam. Miałam poczucie, że dopiero teraz zaczynam żyć jak „prawdziwy” człowiek. Codziennie rano musiałam się stawić w pracy. Wykonywałam mnóstwo telefonów, pozyskując inwestycje dla agencji, szukając nieruchomości do sprzedaży. Czy z sukcesem? Sprzedałam jedno mieszkanie i jedno wynajęłam. Półtora miesiąca później dostałam propozycję zagrania w serialu i zrezygnowałam z pracy w agencji nieruchomości – opowiada w „Rossmanie”.

Podczas jednego z castingu, reżyser powiedział jej: „Wszystko świetnie, Małgosiu, ale jesteś zbyt... potężna”. Cóż było robić, młoda aktorka zastosowała drakońską dietę i w ciągu dwóch miesięcy zrzuciła dziesięć kilo. Opłaciło się – wkrótce zaczęła brylować na małym ekranie. Najpierw została Violką w „BrzydUli”, a potem Ingą w „Przyjaciółkach”. W obu serialach gra do dziś. Pojawiła się też w kinie w popularnych komediach romantycznych w rodzaju „Och, Karol 2” czy „Jak poślubić milionera”.

– Z domu wyniosłam karność, rodzice wykształcili we mnie silny charakter, pewność siebie. Mimo że mnie nie głaskali po głowie, motywowali mnie do walki o swoje, pokazywali, że w życiu nie mogę się poddawać, muszę być twarda. Ostatecznie chyba dobrze na tym wyszłam. Przydało mi się to w aktorstwie – podkreśla w „Twoim Stylu”.

Kiedy miała szesnaście lat pojechała z rodzicami na waka-

cje do nadmorskiego Darłowa. Tam na ładną blondynkę zwrócił uwagę ratownik. Starszy od niej Krzysiek natychmiast jej zaimponował. Wakacyjna miłość szybko się jednak skończyła i każde z zakochanych poszło w swoją stronę. Oboje jednak myśleli o sobie i po studiach znowu się spotkali.

„Szukam miłości, a mam ją na wyciągnięcie ręki” – pomyślała wtedy Małgosia. Krzysiek miał podobne refleksje. Choć studiował w USA i planował tam szukać pracy, zmienił swe plany i wrócił do Polski. W ten sposób Małgosia i Krzysiek zostali parą. Było im ze sobą dobrze i w pewnym momencie aktorka stwierdziła, że najwyższy czas założyć rodzinę. – Chcę być twoją żoną – powiedziała Krzyskowi bez ogródek.

– Jestem tradycjonalistką. Potrzebuję być żoną, by mieć dzieci. Lubię, gdy wszystko ma swoje miejsce i czas. Ślub był ważny również dlatego, że dał mi pewność i poczucie bezpieczeństwa. Uspokoiliam się. Mam miejsce, do którego już zawsze będę wracać, gdzie ktoś na mnie czeka – mój bezpieczny port. To miejsce i facet na całe życie. Bo Krzysztof taki jest – wyznaje w Populadzie.

Dziś mają trójkę dzieciaków. On pracuje jako inżynier i świetnie zarabia. Małgorzata podobnie – mieszkają więc w pięknej willi z wielkim ogrodem, nieopodal Natalii Kukulskiej.

– Mam rodzinę, która jest dla mnie najważniejsza. Chcę spędzać ze swoimi bliskimi jak najwięcej czasu. To jest dla mnie obecnie bardziej istotne od tego, czy ktoś da mi szansę wcielenia się w jakąś nieoczywistą postać. Oczywiście, wierzę, że jeszcze wszystko przede mną. Gdzieś głęboko we mnie są różne aktorskie marzenia i mam nadzieję, że nadejdzie czas, gdy uda mi się je spełnić – podsumowuje Socha w Plejadzie.



Święta

Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Ten pieczony na wór ciasta jest szczególnie często przygotowywany właśnie z okazji świąt. Nie bez znaczenia pozostaje związek pomiędzy oryginalną francuską nazwą tego specjału – obecnie pâté, dawniej pasté – a rzeczownikiem określającym ciasto – pâté. Pierwsze pasztety były przyrządzane głównie poprzez wypiekanie mięsnej masy. Dopiero z czasem pojawiła się odmiana pasztetów podawanych na zimno, a nazwa „mięsnych” wypieków została jednocześnie określeniem produktów serwowanych jedynie na zimno, które nie są przyrządzane w piekarniku. Pasztet zapiekać można również w kąpieli wodnej lub w brytfannie. Na Zachodzie częściej spotykane jest zapiekanie mięsnej masy w cieście (pâté en croustie). W podobnej formie występuje on również w kuchni polskiej, pod postacią pasztecików, nadziewanych nie tylko mięsem, ale i na przykład kapustą, grzybami. Historyczną krainą pasztetu, a w zasadzie pâté, jest średniowieczna Francja. Pierwsze wzmianki o sztuce przyrządzania pasztetów pojawiają się w wersetach spisanych przez XIV-wiecznego poetę normandzkiego Grace de la Bigne. Wspomniana przez niego receptura składała się z... trzech dużych kuropatw, sześciu przepiórek i dwunastu skowronków. Nasze współczesne domowe pasztety nie mają aż tak wyszukanej receptury, ale mogą być również wyśmienite w smaku.

Ci, którzy mięsa nie jadają, mogą upiec pasztet wegański.

Wykwintny i smaczny pasztet świąteczny

Na święta, prócz różnych mięs, na przekąskę można upiec też pasztet

ŚWIĄTECZNY PASZTET Z PISTACJAMI I ŻURAWINĄ

Składniki:

80 dag mięsa z udek kurczaka, 20 dag piersi kurczaka, 60 dag drobiowych wątróbek, 25 dag boczku, 3 łyżki masła, włoszczyzna: po 1 marchewce i pietruszce, kawałek selera i pora, 2-3 jaja, 1 bułka kajzerka lub 2 kromki chleba tostowego, 3 ziarna ziela angielskiego, 2 liście laurowe, 1 łyżka posiekanej natki pietruszki, 2 ząbki czosnku, sól, pieprz i gałka muszkatołowa, 2/3 szklanki pistacji obranych z łupinek, 1/2 szklanki suszonej żurawiny

Mięso myjemy, zalewamy około 1,5 litra zimnej wody, dodajemy boczek, włoszczyznę, ziele angielskie i liście laurowe oraz sól. Zagotowujemy i na wolnym ogniu gotujemy ok. 1 godziny. Wyjmujemy z wywaru mięso i warzywa, studzimy. Wątróbkę myjemy, osuszamy i smażymy na 1 łyżce masła. Studzimy. Ugotowane mięso drobiowe, boczek, warzywa z wywaru, usmażoną wątróbkę, namoczoną w mleku lub wodzie i odci-

niętą bułkę mielimy dwukrotnie. Dodajemy posiekany czosnek, doprawiamy solą, pieprzem i gałką muszkatołową. Mieszymy bardzo dokładnie, dodając żółtka jaj, pistacje i żurawinę, a na koniec ubitą na sztywno pianę z białek. Masę przekładamy do keksówki wyłożonej pergaminem lub wysypanej bułką tartą i dokładnie uklepujemy. Wstawiamy do piekarnika nagrzanego do 190°C. Pieczemy około 60 minut. Studzimy w keksówce, a następnie chłodzimy dobrze w lodówce. (profi.com.pl)

PASZTET Z PIECZONYCH WARZYW I RYZU

Składniki:

2 saszetki ryżu parboiled, 4 marchewki, 4 pietruszki, 2 łodygi selera naciowego, 4 ząbki czosnku, 1 cebula, 1 łyżeczka majeranku, 1 łyżeczka tymianku, 1 łyżeczka słodkiej papryki w proszku, 1 łyżeczka oregano, sól i pieprz, 50 ml oleju rzepakowego

Ryż ugotować zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Warzywa i czosnek obrać, natrzeć

olejem i solą. Zapiekać w żaroodpornym naczyniu pod przykryciem w temperaturze 180 st. C aż będą miękkie (40-60 minut). Upieczone warzywa i połowę ryżu zmielić w maszynce do mięsa. Dodać pozostały ryż, olej i przyprawy. Całość piec około 40 minut w tej samej temperaturze. (www.britta.pl)

PASZTET Z FASOLI I GRZEBAMI

Składniki:

bułka tarta 50 g, suszone grzyby 50 g, olej do smażenia, 2 cebule, czosnek 2 ząbki, kiszona kapusta (odciśnięta) 100 g, woda ok. 100 ml, czerwona fasola 500 g, 3 jajka, gałka muszkatołowa 0,5 łyżeczki, suszony majeranek 0,5 łyżki, sól, pieprz, masło do wysmarowania formy

Bułkę tartą miksujemy w blenderze z 4 suszonymi grzybami. Na oleju smażymy posiekane cebule, czosnek i kiszoną kapustę, podlewamy wodą i lekko dusimy przez ok. 10 minut, aż woda odparuje. Pozostałe grzyby moczymy i gotujemy do miękkości. Następnie grzyby odcedzamy, kroimy w drobną kostkę i dodajemy do kapusty. Gotujemy fasolę zgodnie z instrukcją na opakowaniu. Fasolę miksujemy z jajkami i odrobiną wody. Do zmiksowanej fasoli dodajemy kapustę z grzybami, doprawiamy gałką muszkatołową, majerankiem oraz solą i pieprzem. Formę do pieczenia smarujemy masłem i oprószamy bułką tartą z grzybami. Przygotowaną masę przekładamy do formy. Pieczemy ok. 40-50 minut w piekarniku nagrzanym do 180°C (termoobiegi). Po upieczeniu zostawiamy w formie do ostudzenia. Pasztet możemy podawać na ciepło lub zimno z sosami lub warzywnymi konfiturami. (przepis poleca znany mistrz kuchni Karol Okrasa)



Kto nie zdąży upiec pasztetu od podstaw, może go przygotować na skrót

Tarta z pasztetem i orzechami włoskimi: 1 gotowy ulubiony pasztet, 1 garść orzechów włoskich, 500 g mąki pszennej, 250 g masła, 100 g wody, 2 łyżki soli, natka pietruszki. Połączyć mąkę, zimne masło i sól. Wyrobić szybko ciasto, nie zagniatć za długo. Zawinąć w folię spożywczą i odstawić na 30 min. do lodówki. Pasztet rozdrobnić w misce i dodać grubo siekane orzechy. Tortownicę nasmarować olejem, ciasto rozwałkować na grubość 0,5 cm i wyłożyć

nim tortownicę. Dodać pasztet. Z pozostałego ciasta wyciąć paski o szerokości 1 cm i grubości 0,5 cm, ułożyć na pasztecie tworząc kratkę. Piec około 20-25 min. w 190 st. C. Posypać świeżą natką pietruszki. (www.pekpol.pl)

Pasztet pieczony w cieście francuskim: 4 nieduże pasztety pieczone, 2 arkusze ciasta francuskiego, 300 g pieczarek, 2 duże cebule, 2 łyżki oleju, 1 jajko. Cebulę posiekać w piórka, pieczarki pokroić, smażyć na złoto

na oleju, a potem ostudzić. Ciasto francuskie rozwinąć i przekroić na pół wzdłuż dłuższego boku. Na środku ciasta ułożyć usmażone pieczarki, na nich trochę cebuli, potem pasztet, a na nim znów pieczarki i cebulę. Przykryć naciętymi paskami ciasta. Wierzch posmarować rozmąconym jajkiem. W ten sposób przygotować wszystkie pasztety. Ułożyć je w formie do pieczenia, piec 30 min. w 180 st. C (górną i termoobieg) (sokolow.pl)



FOT. FOT. ZIM PEKPOL



FOT. MATERIAŁY PRASOWE MS MONKI



FOT. PIXABAY



FOT. PIXABAY



FOT. PIXABAY

Na świąteczny obiad wybierzmy dobre mięso, takie jak wołowina, kaczka czy gęś. Podajmy je elegancko, w towarzystwie rozmaitych warzyw. Kto mięsa nie je, ryb na pewno przygotował więcej, nie tylko te na Wigilię

Wołowina wolno pieczona z sosem serowo-chrzanowym

Składniki:
1,5 kg wołowiny pieczeniowej (udziec)
1 łyżka ziół prowansalskich
1/4 łyżeczki świeżo zmielonego czarnego pieprzu
2 gałązki rozmarynu
4 ząbki czosnku
3 łyżki oleju rzepakowego

sos chrzanowo-serowy: 400 g serka topionego kremowego
300 g tartego chrzanu
100 ml słodkiej śmietany 18%
100 ml mleka
sok z jednej limonki
sól i cukier do smaku

Przyrządzamy sos: wszystkie składniki przełożyć do rondelka i podgrzewać często mieszając, aż do zagotowania. Gdyby sos za bardzo zgęstniał, dodać mleka. Podawać na ciepło lub zimno. Przyrządzamy mięso: w mięso dokładnie wetrzeć zioła, pieprz, igielki rozmarynu i rozdrobniony czosnek. Zawinąć w folię spożywczą i odstawić na noc do lodówki. Kolejnego dnia odwinąć z folii i delikatnie obsmażyć na złoty kolor ze wszystkich stron. Następnie szczelnie zawinąć podwójnie w folię spożywczą, potem w aluminiową i piec w piekarniku, w 80 st. C przez 2,5 godziny. Aby mięso było mniej krwiste, wydłużyć czas pieczenia do 3 godzin. Po wyciągnięciu z piekarnika odczekać 10 minut, odwinąć z folii i pokroić na porcje. Podawać z sosem chrzanowo-serowym. (www.msm-monki.pl)

Wołowina w czerwonym winie

Składniki:
500 g wołowiny pokrojonej w kostkę
200 ml czerwonego, wytrawnego wina
garść rodzynek
3 cebule pokrojone w ćwiarteczki
100 g małych pieczarek
2 marchewki pokrojone w talarki
4 łyżki sosu sojowego
świeży tymianek
pieprz
słodka papryka do smaku
olej do smażenia

Na głębokiej patelni rozgrzewamy olej. Wołowinę kroimy w kostkę i smażymy na patelni ok. 5 min. Cebule kroimy w ćwiartki, marchewki w talarki. Do wołowiny dodajemy: pokrojone warzywa, przyprawy i rodzynek. Całość podlewamy czerwonym winem i sosem sojowym. Przykrywamy pokrywką. Dusimy na małym ogniu ok. 90 min. Podajemy z podgrzaną bagietką. Posypujemy całość świeżym tymiankiem.

(kuchnialidla.pl)

Piersi kaczki faszerowane suszonymi śliwkami i morelami

Składniki:
4 piersi kaczki, umyte i osuszone
pieprz, sól, 3-4 łyżki siekanego tymianku

farsz: 16 suszonych moreli
16 suszonych śliwek
8 fig suszonych
sos: 80 g cukru
sok z 2 pomarańczy, umytych (250 ml soku)
3 łyżki octu winnego białego
80 g masła
szczypta cynamonu

Piersi kaczki myjemy, osuszamy, usuwamy zbędny tłuszcz i żyłki (tłuszcz zostawiamy do smażenia). Skórę kaczki nacinaamy delikatnie wzdłuż po jednej stronie piersi i umieszczamy mięso w naczyniu żaroodpornym. Kaczkę doprawiamy pieprzem, solą i 3-4 łyżeczkami świeżego tymianku. Figi, morele i śliwki suszone siekamy. Mieszamy. Bieremy pierś kaczki, nakładamy na nią farsz, na farsz nakładamy drugą pierś, tworząc coś w rodzaju kanapki. Całość związujemy razem sznurkiem. Tak samo robimy z kolejną parą piersi. Całość wkładamy w naczyniu żaroodpornym do piekarnika nagrzanego do 200 stopni C na 20-25 minut. Do rondla dodajemy 80 g cukru, podgrzewamy, gdy cukier się stopi, dodajemy 3 łyżki octu winnego, sok pomarańczowy i szczyptę cynamonu. Do sosu dodajemy 80 g masła, które rozpuszczamy. Sos redukujemy. Do smaku dodajemy sól i pieprz. Podajemy na przykład z pęczakiem lub inną kaszą.

Kaczka w sosie pieczarkowo-szalotkowym

Składniki:
sól, pieprz
300 g szalotek, pokrojonych w piórka
1 kg pieczarek, pokrojonych w ćwiartki
4 ząbki czosnku, drobno posiekane
50 g masła
250 ml czerwonego wina wytrawnego

Kaczkę porcjujemy na uda, piersi i skrzydełka, odcinamy nadmiar skóry z piersi. Mięso doprawiamy solą oraz pieprzem. Skórę przekładamy do zimnego naczynia żeliwnego i podgrzewamy do całkowitego wytopienia tłuszczu. Dodajemy masło, rozpuszczamy, wkładamy kawałki kaczki skórą do dołu i smażymy z każdej strony do zrumienienia. Kaczkę z częścią tłuszczu przekładamy do drugiego naczynia żaroodpornego i pieczemy 15 minut w piekarniku rozgrzanym do temperatury 200 stopni C. W naczyniu po smażeniu mięsa szklimy szalotkę i przekładamy ją do miseczki. Rozgrzewamy olej i smażymy pieczarki doprawione solą około 6-8 minut. Dodajemy szalotki i czerwone wino, gotujemy, mieszając od czasu do czasu. Dodajemy niewielką ilość masła, doprawiamy solą i pieprzem. Przed podaniem dodajemy posiekaną bazylię. Na patelnię lub duży talerz układamy kaczkę, polewamy sosem i dekorujemy świeżą bazylią.

(kuchnialidla.pl x 2)

JAK ŚWIĘTOWAĆ I... NIE SZKODZIĆ?

To, co nam sprawia przyjemność, nie zawsze jest dobre dla naszej planety.
Jak więc, chcąc sprawić na święta radość sobie i innym, nie szkodzić środowisku?

Święta

oprac. Milena Kochanowska
m.kochanowska@glos.com

Czas przed Bożym Narodzeniem to jeden z najlepszych okresów w handlu. Sklepy prześcigają się w promocjach, a przedstawiciele firm handlowych zaciera ręce, ciesząc się ze świątecznej prosperity. Wielu z nas, nie potrafiąc oprzeć się przed świąteczną gorączką i okazją, kupuje pod wpływem impulsu rzeczy, które wcale nie są potrzebne - dla siebie i innych w prezencie. W ten sposób, niestety, sztucznie napędzamy produkcję, a na dodatek generujemy góry odpadów, które zostaną na Ziemi jeszcze przez setki lat.

Kupujemy rozsądnie

Każdy z nas na pewno co najmniej raz w życiu dostał świąteczny prezent, który trafił na dno szafy, a po jakimś czasie na śmietnik. Dlatego, jeśli kupujemy dla naszych bliskich, spytajmy, co tak naprawdę chcieliby dostać i wybierzmy jedną rzecz z ich listy. Dzięki temu będziemy mieć pewność, że prezent ucieszy obdarowywanego i będzie mu służył. Warto też planować takie zakupy z wyprzedzeniem i zbierać inspiracje przez cały rok (to do zapamiętania na przyszłość). Trzymając się krótkiej listy, unikniemy kupowania przypadkowych przedmiotów ze względu na cenę. Pamiętajmy też, że kupując poza sezonem prezentów, możemy zaoszczędzić więcej niż wtedy, gdy skuszeni obniżkami, bez namysłu wrzucamy do koszyka przypadkowe produkty. Podczas wyprzedaży zawsze kupujemy większą ich liczbę. A mniej znaczy więcej - dla naszej kieszeni i dla planety. Jeżeli wiemy, że prezent, który dostaliśmy, nie jest trafiony, oddajmy go komuś, komu przyda się bardziej.

Postaw na recykling

W co zapakować podarunki? Koniecznie skorzystajmy z ekorozwiązań. Zamiast jednorazowych torebek i dekoracji z tworzyw sztucznych, wy-



Jeśli nie mamy papieru z odzysku, wykorzystajmy zwykły szary lub opakowania i ozdoby schowajmy na kolejne święta

korzystajmy materiały pochodzące z recyklingu. Papier makulaturowy, a nawet strony ze starych podręczników czy czasopism połączone w ciekawy kolaż świetnie sprawdzą się przy kreatywnym zawijaniu upominków. Dzięki temu w rozsądny sposób ograniczymy wykorzystywanie zasobów naturalnych potrzebnych do produkcji tego su-

rowca, m.in. włókien roślinnych z drzew czy wody. Po użyciu tych materiałów będzie można oddać je do ponownego przetworzenia. Jeśli wybieramy torby upominkowe, nie wyrzucamy ich, ale zatrzymujemy na kolejne lata. Są one zrobione z takich papierów, że można je wykorzystywać wiele razy. Same w sobie staną się pamiątką minio-

nych świąt, będą przywoływać miłe wspomnienia; mogą też stać się bohaterami rodzinnych anegdot...

Caloroczne prezenty

Prezenty starajmy się kupować takie, które będą nas cieszyć dłużej niż kilka dni w roku. - Produkcja swetra z wizerunkiem Mikołaja czy kuchennych akcesoriów

w choinki wygeneruje taki sam ślad węglowy, jak stworzenie produktów bez świątecznych elementów, z których skorzystamy przez cały rok. Dobrym pomysłem są też upominki o małym wpływie na środowisko, takie jak bilet do teatru, voucher na kurs online czy zaproszenie na kolację do vegetariańskiej restauracji. Jeśli jednak chcemy postawić

na inny drobiazg, odwiedzmy lokalne sklepiki, okolicznych rzemieślników lub twórców. Kupimy coś oryginalnego i wesprzemy sąsiedzki biznes, a przy okazji zminimalizujemy nasz wpływ na globalne ocieplenie. Kupując lokalnie, mamy pewność, że produkty nie będą musiały przebyć długiej drogi z odległej fabryki na inny kontynent.

Nie marnujemy jedzenia

Jak podaje Instytut Ochrony Środowiska, w każdej sekundzie w Polsce do śmieci trafia 150 kg żywności. W okresie świąt ten problem zazwyczaj narasta. Myśląc o jedzeniu, bierzemy pod uwagę tylko końcowy produkt, więc wydaje się nam, że wyrzucamy tylko niedojedzone danie czy kawałek chleba. Tak jednak nie jest.

- Wyrzucając jakikolwiek produkt, marnujemy jednocześnie wszystkie zasoby, które były potrzebne do jego wyprodukowania: wodę, składniki mineralne z gleby, nawozy - mówi Joanna Lotkowska, edukatorka żywieniowa z organizacji ProVeg Polska, partnera merytorycznego programu PrzyGOTUJMY Lepszy Świat. - Dla środowiska szczególnie dotkliwe będzie nieumiejętne gospodarowanie żywnością pochodzenia zwierzęcego. Do jej produkcji potrzebujemy jeszcze więcej wody, gruntów, na których hoduje się zwierzęta i uprawia rośliny, z których powstaje dla nich pasza. Przez to, że ten łańcuch jest dłuższy, wytwarza się też o wiele więcej gazów cieplarnianych. Hodowla na przemysłową skalę odpowiada za około 50 procent gazów wytwarzanych w wyniku produkcji żywności. W związku z tym wyrzucony plasterk szynki nigdy nie będzie tylko zmarnowanym jednym plasterkiem szynki.

Warto o tym pamiętać, nie tylko od święta zresztą. Kupujmy mądrze, racjonalizujmy ilość przygotowywanego jedzenia i przechowujmy żywność w odpowiednich warunkach. To, czego nie zdołamy zjeść, oddajmy innym, wspierając lokalne jadłodzielnie.



Prezenty możemy zrobić sami z ekologicznych materiałów, a nadmiarem żywności podzielić się z potrzebującymi



Po kolacji wigilijnej, aż do pasterki w naszym domu wybrzmiewają kolędy. Wszyscy śpiewamy, także nasze dzieci. W Boże Narodzenie przez mój dom przewijają się kilkudziesięciu koledników, więc trudno nie śpiewać

Paweł Golec, polski muzyk popowy i jazzowy, jeden z liderów Golec uOrkiestra, brat bliźniak Łukasza Golca (gazetakrakowska.pl)



Krzyżówka panoramiczna

metoda tworzenia rzeczy użytkowych			martwy lub ogórkowy			proces zachodzący w żołądku			ziółko wojewódzkie			Kozidrak z Bajmu			część osobowości bezgotówkowe rozliczenie			futrzana narzuta			przy-smak burka			tybe-tańskie ssaki			supel skażona na honorze			Winnietou do krycia dachów																							
sprawdzian funkcjonowania umysłu			sie-kierka									sol lub duo			sportowe buty												pułapka na muchy																										
									atmosfera, pogoda			27												Chińczyk						Bogusław, piosenkarz czop																							
naczynie na owoce dziki karp			2						zawija do portu			5						pismo dyplomatyczne																																			
									budowla bobrów			20			Boładź lub Lipińska			marka japońskiego telewizora			Robert Lewandowski									21																							
pracownica szpitala									szkocka			6			bałkański taniec			czarna leczy nowotwory						26			stolica Ghany			22			mała grządka ogrodowa			materiał na pieluchy			rodzaj komedii														
spracowany, wiekowy rumak			grecki bóg wojny			sądowe lub urzędowe			piłkarskie skarpety			słoń z „W pustyni i w puszczy”			ptak drapieżny						płynie przez Jarosław			alkohol przed obiadem																													
hulanka												24						pan-cerna w banku						w desce			kabza, kiesa			3			ciężki metal			kobiece imię z imienia Atena						cerkiewny śpiewak			jedno z Wielkich Jezior								
sprzęt do ping-ponga												24												23			czworo-rękąt kos-metyk									34			na kopercie									14					
ceni piękno															powóz konny						beczka na wino																																
malowane po-madką																								szturm na pozycje wroga			arystokrata z Anglii									wawelski potwór						gorąca pora roku			prze-rabiana w rafinerii								
						ustrój dawnej Rosji			kuzyn szaraka						11						kamień półszlachetny			Maria Napole-ona śnież																													
metro-polia Ghany			tajniki zawodu			instru-ment mu-zyczny			17			polski pies myśliwski			krewna w linii żeńskiej												pracownik giełdy			siła rozpędu			mieszana metali			polska ciężarówka			wojsko chana														
mieszana w tenisie						muzyka „młodzieżowa” mars			1						pracuje w stoczni			małe pomiesz-czenie do wynajęcia			żądany przez por-ywaczy			Wojciech Modest, restaurator												złoczone góry																	
wydaje rozkazy z mostka			wróż-bita, czarow-nik						... Sari, śpie-waczka						Czesław Miłosz dawny sługa									7			„piwny” land w Niem-czech			kajdany na rękach więźnia			gruba zasłona			18			czer-wone w piosence			upom-nienie na piśmie											
			15																																																		
napój mleczny			ziomek, rodak			resztki świecy									wiecowy głośnik			czyni zło-dziaja			uszc-zelnia korek			33						przysto-wiowy skąpiec			huragan			pod butem						13											
część kościoła			stopień w dzien-niku			usuwa zarost ssaki morskie			31			mała chmara owadów			grecki władca wiatrów			29																								drzewo liś-ciaste			łatwo-palny gaz								
magnat na Rusi												10			doniosły czyn			potrzask na ptaki						an-gielski lord			wypiek ze świecz-kami			statek kos-miczny Jurija Gagarina			typ lasu liścias-tego						nakrycie kuchen-ego stołu			... Han-cock, zużło-wiec						16			12		
			28			30															pasza dla siwka			9																													
iskra boża															roślina nad-wodna, tatarak						19						... Os-trowska, aktorka																										
przybudówka																																																					

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 34 utworzą rozwiązanie – myśl Józefa Maciejewskiego.

ROZWIĄZANIE: CZĘSTO KOBIETA SPRYTEM ZASTĘPUJE ROZUM.



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ

27 GRUDNIA

NARODOWY DZIEŃ ZWYCIĘSKIEGO POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO



Walki o lotnisko w Ławicy pod Poznaniem
6 stycznia 1919 roku w wyobrażeniu Leona Prauzińskiego.
Źródło: Biblioteka Narodowa Polona

**USTAWA
z dnia 1 października 2021 r.**

o ustanowieniu Narodowego Dnia
Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego
W hołdzie bohaterom – uczestnikom
narodowego zrywu z lat 1918 – 1919,
którzy wyzwolili Wielkopolskę
spod panowania niemieckiego
i przyłączyli ją do odrodzonej
Rzeczypospolitej
- stanowi się, co następuje:

Art. 1.

Dzień 27 grudnia ustanawia się
Narodowym Dniem Zwycięskiego
Powstania Wielkopolskiego.

Art. 2.

Narodowy Dzień Zwycięskiego
Powstania Wielkopolskiego jest świętem
państwowym.

Art. 3.

Ustawa wchodzi w życie po upływie
14 dni od dnia ogłoszenia.

PREZYDENT RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ



WSPÓŁCZESNA

GAZETA
pomorska

Dziennik
Bałtycki

Echo
Dnia

DZIENNIK
ZACHODNI

GŁOS

TYGODNIK
ostrołęcki

Dziennik
Łódzki

kurier

nto

GŁOS
WIELKOPOLSKI

nowiny

POLSKA
TIMES.PL

Gazeta
WROCŁAWSKA

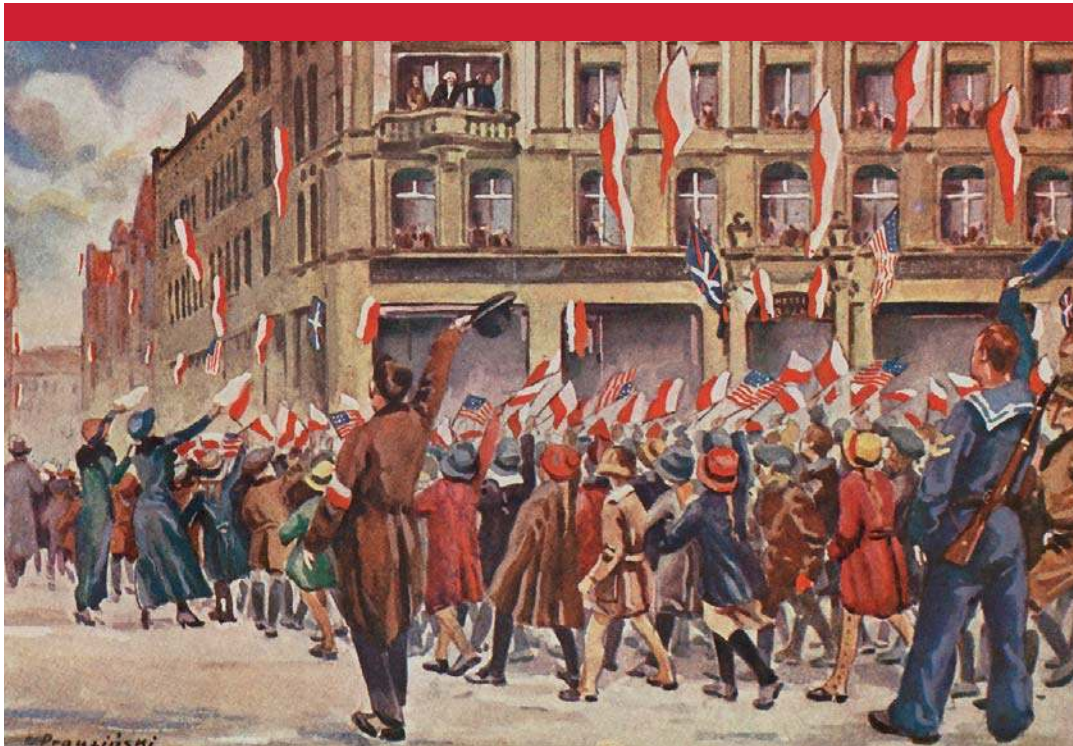
GAZETA
LUBUSKA

Gazeta Krakowska



ZANIM ZWYCIĘŻYLIŚMY... POZNAŃCZYCY PRZECIW PRUSKIEMU ZABORCY

Prof. UAM dr hab. Przemysław Matusik



Pobyt Ignacego Paderewskiego w Poznaniu w grudniu 1918 roku na ilustracji Leona Prauzińskiego.
Źródło: Biblioteka Narodowa Polona

Wielkopolanom, którzy w wyniku rozbiórów, a następnie rozstrzygnięć kongresu wiedeńskiego w 1815 r, znaleźli się pod pruską władzą, przyszło się zmagać ze szczególnie trudnym i twardym przeciwnikiem. Historia Prus w XIX w. znaczone była bowiem kolejnymi sukcesami: zwycięstwami w wojnach z Austrią (1866) i Francją (1870) oraz niebywałym politycznym osiągnięciem, jakim było doprowadzenie do zjednoczenia Niemiec (1871) z królem pruskim jako cesarzem niemieckim na czele. Towarzyszył temu wzrost gospodarczy, który w końcu XIX w. uczynił wilhelmińską Rzeszę drugą po Stanach Zjednoczonych potęgą gospodarczą świata.

Ze świadomym swych sukcesów niemieckim społeczeństwem tym silniej kontrastować musiał obraz społeczeństwa polskiego, zamieszkującego Poznańskie i inne wschodnie prowincje Rzeszy. Społeczeństwa przegranego, pozbawionego państwa, co jakiś czas ponoszącego dotkliwie klęski przy każdej próbie wybitcia się na niepodległość. Wydawać się mogło, że w starciu z potęgą Rzeszy, definiującej się jako niemieckie państwo narodowe, Polacy są bez szans, a odmawiając państwowej i narodowej integracji z niemiecką większością, skazując się na marginalizację. Tymczasem tak się nie stało. Polacy okazali się odporni i na działania państwa, i na przyciąganie niemieckiej kultury, a do tego nader skuteczni w osiąganiu swych narodowych celów. Ich siła tkwiła w przywiązaniu do ziemi, w integrują-

cej roli Kościoła katolickiego, umacniającego poczucie religijnej i narodowej odrębności, wreszcie w świadomych elitach kultywujących ideę polskiej niepodległości i trafnie definiujących wyzwania współczesności. Wyrazem tego był rozwijany od lat trzydziestych XIX w. program „pracy organicznej” – opartej na idei solidarności społecznej aktywności organizacyjnej, wzmacniającej polskie społeczeństwo na niwie gospodarczej, społecznej, oświatowej, co pozwoliło sprostać nie tylko naciskowi pruskiego państwa, ale i coraz lepiej widocznym wymaganiom kształtującej się nowoczesnej cywilizacji.

Fundamentem polskiego systemu organizacyjnego było założone w Poznaniu przez weterana powstania listopadowego, doktora Karola Marcinkowskiego, Towarzystwo Naukowej Pomocy (1841), utrzymujące się ze społecznych składek organizacja stypendialna. Z grona jej beneficjentów, inteligencji i klasy średniej, wywodzili się liderzy ruchu polskiego w Poznaniu, którzy stanęli na czele powstających w następnych dziesięcioleciach organizacji. I tak kredyty polskim przedsiębiorcom, kupcom i rolnikom zapewniały spółki oszczędnościowo-kredytowe, tzw. spółki zarobkowe, których patronem został w 1891 r. ks. Piotr Wawrzyniak, „król czynu”, jak go nazywali współcześni, autor sentencji „poważne narody płacą swoje rachunki”. W miastach działały towarzystwa przemysłowców i kupców, z czasem także robotnicze, na wsi – ziemiańskie Centralne Towarzystwo

Gospodarcze i adresowane do chłopów kółka rolnicze. Polską książkę propagowało Towarzystwo Czytelni Ludowych, prężnie działało Towarzystwo Gimnastyczne Sokół, na początku XIX i XX w. pojawiły się aktywne organizacje kobiece.

Istotnym czynnikiem integracji polskiej zbiorowości była prasa, a jej polityczną reprezentacją – polscy posłowie do sejmiku pruskiego i parlamentu Rzeszy w Berlinie. Niemiecka władza nie pozostawała bierna. Gdy jednak rozpoczęto planową akcję niemieckiej kolonizacji (1886), Polacy powołali własne spółki parcelacyjne. Gdy zakazano modlitwy w języku polskim w szkołach – wybuchły strajki szkolne (1901, 1906). Jednocześnie na przełomie XIX i XX w. trwał polski napór na miasta i miasteczka Wielkopolski, wypierający Niemców i Żydów, zmieniający proporcje narodowościowe i przyczyniający się do rozwoju polskiego systemu organizacyjnego. Wybuch I wojny światowej w 1914 r. przyniósł jego zamrożenie, a wobec niemieckich sukcesów na wschodzie polskie elity w Poznaniu przyjęły postawę oczekującą.

Zmianę przyniósł rok 1918. Kajzerowska armia doznała klęski na zachodzie, w początkach listopada wybuchła w Niemczech rewolucja, cesarz Wilhelm II abdykował, a dwa dni później, 11 listopada, zawarty został kończący wojnę rozejm w Compiègne. W obliczu rewolucyjnego chaosu, jaki zapanował w niemieckim państwie, ujawniła się w pełni siła wewnętrznej organizacji społeczeństwa polskiego. W Poznaniu Polacy wciskali się w każdą szczelinę, w każde pęknięcie monolitu, jaki stanowiła dotąd wilhelmińska Rzesza. Doskonale wykorzystali nowe rewolucyjne organy – rady robotnicze i żołnierskie, wkraczając dzięki nim do zamkniętych dotąd dla nich urzędów i organów władzy. Tworzyli własne oddziały militarne – Straże Ludowe i oddziały Służby Straży i Bezpieczeństwa, legalnie lub nie gromadzili broń. Wszędzie powstawały polskie rady ludowe, skupiające lokalne społeczności, kierowane przez centralny poznański Komisariat Naczelnej Rady Ludowej. To jego dziełem była wielka akcja mobilizacji polskiej zbiorowości w niemieckim państwie, jakim były wybory do Polskiego Sejmu Dzielnicowego, który odbył się w Poznaniu w dniach 3–5 grudnia 1918 r. Przyjechało nań ponad tysiąc delegatów, którzy dali legitymację swemu przedstawicielstwu – Naczelnej Radzie Ludowej i jej organowi wykonawczemu – Komisariatowi, a także wrazili silną wolę przyłączenia się do niepodległego państwa polskiego. Na przystrojony polskimi flagami Poznań z bezradnym oburzeniem spoglądała miejscowa ludność niemiecka. Trzy tygodnie później powodów do wzburzenia miało być jeszcze więcej. W drugie święto Bożego Narodzenia przybył do miasta Ignacy Jan Paderewski.



KOMISARIAT NACZELNEJ RADY LUDOWEJ

Prof. dr hab. Janusz Karwat

Tworząc organizację reprezentującą Polaków w Rzeszy Niemieckiej, wykorzystano znany już model działania stowarzyszeń (spółek zarobkowych). Autorem koncepcji Naczelnej Rady Ludowej był ks. Stanisław Adamski, działacz gospodarczy, patron Związku Spółek Zarobkowych, następca ks. Piotra Wawrzyniaka. Członkowie stowarzyszenia (Polacy zamieszkali w Niemczech) wybrali swoich delegatów na walne zgromadzenie (Sejm Dzielnicowy, 3–5 grudnia 1918 r.). Utworzono na nim Naczelną Radę Ludową (radę nadzorczą), liczącą 80 członków i 6 zastępców. Ta z kolei powołała swój organ wykonawczy – Komisariat (zarząd stowarzyszenia). Komisariat NRL miał uprawnienia do działania wewnątrz Rzeszy wobec wszystkich Polaków, jak i reprezentowania ich na zewnątrz.

Utworzono także dwa podkomisariaty: w Bytomiu dla Śląska (Józef Rymer) i w Gdańsku dla Pomorza (dr Stefan Łaszewski). Ważnym posunięciem w kierunku objęcia całego b. zaboru pruskiego było utworzenie w lipcu 1919 r. Podkomisariatu NRL na Obwód Nadnotecki w Bydgoszczy (Melchior Wierzbicki). Mimo wyraźnego zalecenia NRL nie powstały dwa podkomisariaty dla wychodźstwa, oddzielnie dla terenów po lewej i prawej stronie Łaby.

Komisariatowi NRL podlegały wszystkie miejscowe rady ludowe (powiatowe, miejskie i wiejskie). Miał on uprawnienia do zlecania im wszelkich spraw, także rozstrzygania sporów. Mógł zwoływać posiedzenia NRL i Sejmu Dzielnicowego.

Już na pierwszym posiedzeniu NRL (5 grudnia 1918 r.) wybrano skład Komisariatu. Jego członkowie reprezentowali różne terytoria Rzeszy: ks. S. Adamski i Władysław Seyda – Poznańskie, Wojciech Korfanty i Józef Rymer – Górny Śląsk, dr Stefan Łaszewski – Pomorze, red. Adam Poszwiński – Kujawy. Na ich zastępców powołano: Leona Plucińskiego, Cyryla Ratajskiego i Stefana Piechockiego. Komisariat miał pełnię władzy ustawodawczej i wykonawczej na wyzwolonym terytorium, stał się najwyższym organem państwowym. Został zarazem reprezentantem ludności polskiej zamieszkanej w całej Rzeszy Niemieckiej. Zaraz po objęciu władzy rozpoczął wprowadzanie zmian w administracji, systemie prawnym, oświacie, życiu gospodarczym na podległym sobie obszarze.

Wobec władz w Berlinie Komisariat NRL stał na stanowisku niezmiennia sytuacji prawnej, głosząc, że przejął jedynie władzę administracyjną w celu utrzymania porządku, którego nie mogły zapewnić władze niemieckie. Oficjalnym przedstawicielstwem NRL na konferencji pokojowej w Paryżu był działający tam Komitet Narodowy Polski. Komisariat nie wykluczał jednak walki zbrojnej. Przywódcy wielkopolscy wiedzieli, że ich polityczna władza bez posiadania własnego wojska będzie niewielka. Polecono więc formowanie lokalnych oddziałów Straży Ludowej (Bolesław Julian Lange), zrzeszających powracających z frontu żołnierzy, sokołów, starszych skautów



Obrady Polskiego Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu podczas których wyłoniono Naczelną Radę Ludową.
Źródło: Wielkopolskie Muzeum Niepodległości

i członków bractw strzeleckich. W połowie grudnia 1918 r. SL liczyła w Wielkopolsce ok. 7 tys. przeszkolonych wojskowo ochotników, pełniących funkcje porządkowe i policyjne. Po wybuchu powstania członkowie SL włączyli się ochotniczo do walki o wyzwolenie okolicznych miejscowości.

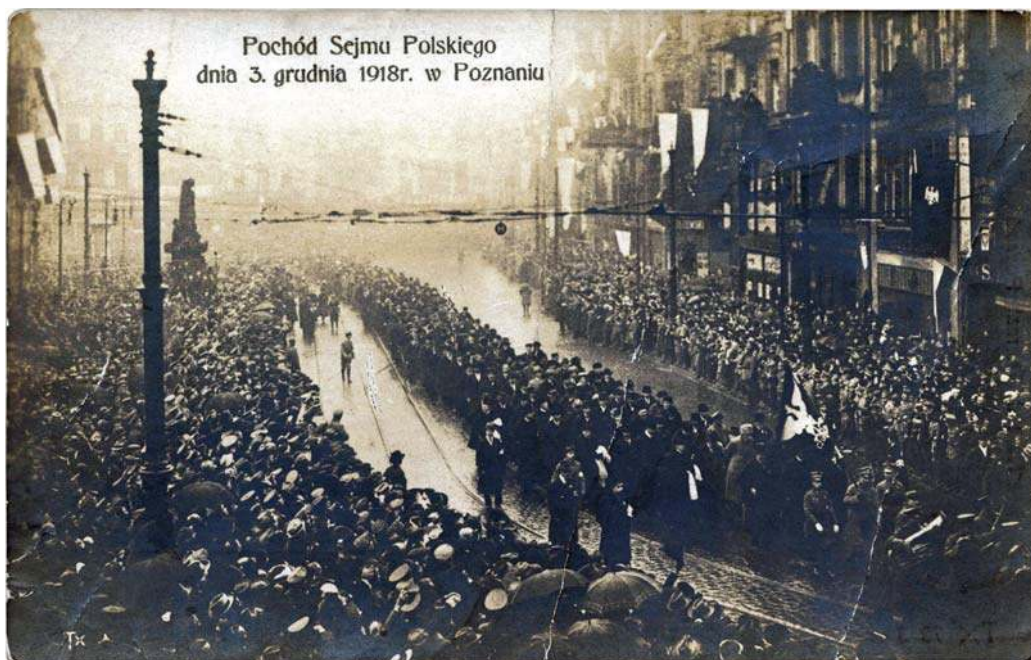
Koncepcja powstania w całym zaborze pruskim, opierająca się na wykorzystaniu armii gen. Józefa Hallera, wobec braku akceptacji przez Wielką Brytanię nie mogła być w praktyce zrealizowana. Także starania Komisariatu NRL o pozyskanie z Warszawy oficera wyższego stopniem zakończyły się fiaskiem. Po wybuchu powstania Komisariat powierzył tymczasowe dowództwo mjr. Stanisławowi Taczakowi i rozpoczął rozmowy z tymczasowym naczelnikiem państwa Józefem Piłsudskim w sprawie skierowania do Poznania wykwalifikowanych oficerów. Do Poznania przybyli m.in. kpt. Stanisław Łapiński i ppłk Julian Stachiewicz, jako kolejni szefowie sztabu wojsk powstańczych. 16 stycznia 1919 r. funkcję głównodowodzącego objął gen. dyw. Józef Dowbor-Muśnicki.

Na przełomie grudnia i stycznia odbyło się kilka konferencji delegacji rządu berlińskiego z członkami Komisariatu na temat sytuacji w Poznańskim. Strona polska grała na zwłokę, zapewniając Niemców o kontroli sytuacji w tej prowincji. Wobec walki o władzę w Berlinie (politycznej i zbrojnej) i braku możliwości spacyfikowania zbuntowanego regionu, przez kolejne dni powstanie mogło się rozwijać. Dopiero 8 stycznia 1919 r. Komisariat ogłosił przejście władzy nad oswobodzonym obszarem, stając się organem niezależnym od władz niemieckich. Nie podporządkował się również polskim władzom centralnym w Warszawie. Obie władze twierdziły zgodnie, że należy czekać na decyzje międzynarodowej konferencji w Paryżu.

W dniu 17 stycznia Komisariat zarządził pobór do oddziałów regularnych. W obliczu zagrożenia ze strony niemieckiej 25 maja 1919 r. Komisariat oddał dowództwo Armii Wielkopolskiej (podporządkowanie operacyjne) Józefowi Piłsudskiemu. Połączenie z Wojskiem Polskim nastąpiło formalnie w lipcu 1919 r.

Od 16 stycznia do 31 grudnia 1919 r. Komisariat wydawał „Tygodnik Urzędowy Naczelnej Rady Ludowej”, na którego łamach ogłaszano podstawowe akty normatywne oraz zarządzenia i informacje władzy centralnej.

Aparat administracyjny Komisariatu podzielony był na wydziały. W marcu 1919 r. były to: I. Wydział Gospodarstwa Krajowego (pod kierunkiem dr. Juliusza Trzcieskiego), II. Wydział Organizacji i Propagandy (ks. kan. Józef Prądzyński), III. Wydział Polityki i Wojska (Leon Pluciński), IV. Wydział Administracji i Sądownictwa (Wacław Wyczyński). Po rozwiązaniu NRL (19 lipca 1919 r.) Minister byłej Dzielnicy Pruskiej wydał 6 listopada 1919 r. rozporządzenie o likwidacji Komisariatu i przejściu jego uprawnień.



Pochód Sejmu Dzielnicowego w Poznaniu 3 grudnia 1918 r. Źródło: Wielkopolskie Muzeum Niepodległości



WALKI POWSTAŃCZE 1918-1919

Dr Marek Rezler



Defilada piechoty powstańczej przed dowódcą frontu północnego generałem Kazimierzem Grudzińskim.
Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Napięcie w regionie narastało już od października–listopada 1918 r. Po obradach Polskiego Sejmu Dzielniczowego, ukonstytuowaniu się Naczelnej Rady Ludowej i przejęciu przez Polaków inicjatywy w poznańskiej Radzie Robotników i Żołnierzy coraz bardziej widoczne było, że następnym etapem będą rozstrzygnięcia zbrojne.

Zadecydował przypadek. 26 grudnia 1918 r. w Poznaniu doszło do wzrostu nastrojów niepodległościowych, spowodowanych przyjazdem Ignacego Jana Paderewskiego – wielkiego artysty, a jednocześnie patrioty, zorientowanego w wielkim świecie polityki i przyszłego premiera rządu polskiego w Warszawie. Następnego dnia, 27 grudnia, późnym popołudniem doszło do spontanicznego wybuchu walk w centrum Poznania, wywołanych demonstracją niemiecką.

Walki powstania wielkopolskiego lat 1918–1919 można podzielić na dwa etapy. Okres pierwszy, spontaniczny, trwał od 27 grudnia 1918 do połowy stycznia następnego roku. Był to czas zdobywania terenu, korzystania z zaskoczenia administracji i wojska strony niemieckiej. Uaktywniły się istniejące już wcześniej ośrodki kierownicze polskiego ruchu niepodległościowego, a główny skład pierwszych oddziałów powstańczych stanowili żołnierze Straży Ludowej, Służby Straży i Bezpieczeństwa, członkowie Polskiej Organizacji Wojskowej Zaboru Pruskiego, skauci i druhowie z Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”. Początkowo w ich działaniu wiele było spontaniczności, a nawet samowoli, poszczególne oddziały funkcjonowały i podejmowały działania na własną rękę, niechętnie podporządkowując się wyznaczonemu z góry dowództwu. Był to jednak czas największych sukcesów i powiększania terenu. Szczególne znaczenie miały:

- zajęcie Poznania między (27 grudnia 1918 – 6 stycznia 1919 r.),
- walki w okolicach Zdziechowy pod Gnieznem (29–31 grudnia 1918 r.),
- rajd wyzwoleniczy Pawła Cymśa na Inowrocław (1–6 stycznia 1919 r.) oraz walki o miasto,
- pierwsza bitwa o Szubin (2–8 stycznia 1919 r.),

- walki o Chodzież (8 stycznia 1919 r.),
- walki o Żnin, Łabiszyn, Złotniki Kujawskie i druga bitwa o Szubin (11–12 stycznia 1919 r.),
- walki o Zbąszyń i Kopanice (11–12 stycznia 1919 r.),
- potyczka pod Osieczną (11 stycznia 1919 r.).

Bardzo szybko główny ciężar walk powstańczych skoncentrował się na froncie północnym, nad Notecią, i na froncie południowo-zachodnim, na kierunku leszczyńskim.

Od 28 grudnia 1918 r. na czele powstania tymczasowo stanął kpt. (awansowany na majora) Stanisław Taczak, który utworzył sztab Dowództwa Głównego z siedzibą w hotelu Royal w Poznaniu. Obszar objęty walkami został podzielony na fronty: północny, zachodni, południowo-zachodni (Grupa „Leszno”) i południowy, sformowano też okręgi wojskowe. Od 5 stycznia zaczęto wydawać rozkazy dzienne, które uwiarygodniły Dowództwo Główne. Stopniowo przystąpiono też do porządkowania początkowo nieco „rozwichrzonych” i spontanicznie tworzonych oddziałów powstańczych.

W połowie stycznia przybył do Poznania gen. Józef Dowbor-Muśnicki, który objął stanowisko w Wiel-

kopolsce w porozumieniu z dowództwem Wojsk Polskich w Warszawie. Rozpoczął się proces formowania regularnej Armii Wielkopolskiej, opartej na poborze, regulaminach, ze zorganizowaną strukturą dowodzenia.

Od stycznia 1919 r. rozpoczęło się utrwalanie zdobytych powstań. Przeciwnik już był trudniejszy niż w pierwszym okresie walk. W tym czasie stoczono m.in.:

- bój o Kąkolewo (28 stycznia 1919 r.),
- wypad na Nowe Kramsko (2–3 lutego 1919 r.),
- dwie bitwy o Rawicz (3–4 i 5–6 lutego 1919 r.),
- walki o Babimost i Kargową (11–12 lutego 1919 r.),
- walkę o przedmoście pod Wielkim Grójcem (15 lutego 1919 r.),
- walki pod Nową Wsią Zbąską (17 lutego 1919 r.),
- walki na froncie północnym między Łabiszynem i Kcynią (21 stycznia – 17 lutego 1919 r.),
- zdobyto niemiecki pociąg pancerny pod Rynarzewem (18 lutego 1919 r.).

Przyjmuje się, że okres walk powstania wielkopolskiego został zakończony przedłużającym zawieszeniem broni (z 11 listopada 1918 r.) rozejmem zawartym w Trewirze, 16 lutego 1919 r. Ale i później na froncie wielkopolskim nie było spokojnie, dochodziło do incydentów zbrojnych – aż do uprawomocnienia postanowień traktatu wersalskiego w styczniu 1920 r.

Utworzona wówczas Armia Wielkopolska stanowiła jedną piątą sił zbrojnych ówczesnej Rzeczypospolitej, obok przybyłej w kwietniu 1919 r. Armii Polskiej we Francji gen. Józefa Hallera stanowiła najlepiej wyszkoloną i wyposażoną część armii odradzającej się Rzeczypospolitej. Było to około 100 tys. (ze służbami i administracją) znakomitych żołnierzy, którzy wkrótce uczestniczyli w walkach o granicę wschodnią Polski i w wojnie polsko-bolszewickiej 1920 r.

W czasie walk poległo prawie 2300 powstańców, a na pomoc uczestnikom walk ruszyło niemal całe społeczeństwo polskie, które do czynu zbrojnego przygotowywało się przez cały okres zaboru.



Stanowisko powstańcze w okopach w okolicach Czarnkowa. Źródło: Wielkopolskie Muzeum Niepodległości



POWSTAŃCY DLA RZECZYPOSPOLITEJ

Dr Adam Pleskaczyński

Bez wątpienia najważniejszym i najbardziej spektakularnym rezultatem powstania wielkopolskiego było wyzwolenie spod władzy niemieckiej niemal całego terytorium pruskiej prowincji poznańskiej. Zazwyczaj jednak nie zwraca się uwagi na jeszcze jeden bardzo istotny aspekt związany z tym wydarzeniem. Zwycięskie powstanie umożliwiło utworzenie niezależnego quasi-państwa wielkopolskiego, które w ciągu swojego ponadpółrocznego istnienia zorganizowało od podstaw stutysięczną, bitną i nowoczesnie wyposażoną armię. Armie, powiedzmy to wyraźnie, która odegrała bardzo ważną rolę w walkach o granice Rzeczypospolitej i szerzej – utrzymanie polskiej niepodległości.

Po podpisaniu przez Niemcy 16 lutego 1919 r. rozejmu w Trewirze powstanie wielkopolskie dobiegło w zasadzie końca. Państwa ententy nakazały przerwanie walk w Wielkopolsce, a w przypadku złamania przez Niemców umowy i rozpoczęcia natarcia zachodni sojusznicy gwarantowali Polakom, że wznowią działania zbrojne przeciwko państwu niemieckiemu. Pomimo to aż do czerwca 1919 r., kiedy paraflowano traktat wersalski, na linii demarkacyjnej prawie codziennie dochodziło do mniejszych lub większych potyczek lub nawet bitew, prowokowanych zazwyczaj przez Niemców. I choć sytuacja nie była stabilna, a ryzyko nowej, niemieckiej ofensywy wciąż dość duże, Wielkopolanie nie byli obojętni na losy Rzeczypospolitej i angażowali się w walkę o jej granice.

Najbardziej palącym problemem Polaków pozostawała wciąż kwestia konfliktu z Ukraińcami o Lwów. Sytuacja była naprawdę dramatyczna i dlatego, na prośbę dowództwa Wojska Polskiego, do władz poznańskich zwrócił się o pomoc sam Ignacy Jan Paderewski, ówczesny premier rządu. Już 9 marca 1919 r. z Poznania pod Lwów wyjechała Ochotnicza Kompania Poznańsko-Lwowska pod dowództwem ppor. Jana Ciaciucha. Trzy dni później pod Lwów skierowano dodatkowe, potężniejsze zgrupowanie Wojsk Wielkopolskich. Była to tzw. Grupa gen. Daniela Konarzewskiego, w skład której wchodziły: 1 Pułk Strzelców Wielkopolskich, dywizjon artylerii i eskadra lotnicza. Wielkopolanie doskonale radzili sobie z przeważającymi siłami wroga, zyskując miano (za sprawą charakterystycznych rogatywek) „rogatych diabłów”. W kwietniu wyruszył z Poznania na wschód kolejny oddział wojskowy, tym razem na zagrożoną przez Armię Czerwoną Wileńszczyznę. Był to Poznański Ochotniczy Batalion Śmierci, składający się z żołnierzy, z którymi władze wojskowe miały problemy natury dyscyplinarnej lub ideologicznej. Pod koniec czerwca ponownie wezwano wielkopolskie posiłki pod Lwów i wysłano tam gen. Konarzewskiego, tym razem z 10 Pułkiem Strzelców Wielkopolskich, artylerią i lotnictwem.

Równolegle do prowadzonych przez jednostki wielkopolskie operacji bojowych rozbudowywano Wojsko Wielkopolskie. Dowodzący nim gen. Józef



Wielkopolanie przy zdobytych na bolszewików samochodach pancernych, które przemianowano na „Generał Dowbór” i „Poznańczyk”. Źródło: Muzeum Narodowe w Poznaniu

Dowbor-Muśnicki robił, co mógł, aby przekształcić oddziały powstańcze w profesjonalną armię. I rzeczywiście w błyskawicznym tempie, dzięki powszechnemu poborowi, entuzjizmowi patriotycznie nastawionych Wielkopolan i pomocy setek oficerów przybyłych do Wielkopolski z pozostałych zaborów, zaczęła powstawać najnowocześniejsza polska formacja wojskowa, porównywalna tylko do Błękitnej Armii gen. Hallera. Kiedy Dowbor-Muśnicki obejmował dowództwo nad siłami powstańczymi, liczyły one ok. 16 tys. ludzi. Po pięciu zaledwie miesiącach stan osobowy Wojsk Wielkopolskich wynosił 102 tys. żołnierzy. Do czerwca 1919 r. udało się sformować trzy dywizje piechoty, trzy pułki artylerii lekkiej, dwa pułki artylerii ciężkiej, dywizjon artylerii konnej, grupę lotniczą, dwa bataliony saperów, dwa bataliony łączności, batalion kolejowy, oddziały sanitarne, samochodowe, żandarmerii oraz szkoły wojskowe. Wielkopolski żołnierz zbierał od współczesnych zasłużone pochwały. Por. R. Czartoryski wspominał: „Wspaniałe to było wojsko! Chłopy rosłe, dobrze odżywione, z pruskim drylem, mundury, broń i ekwipunek nowiusierkie, wysokie rogatywek i te nowe, jeszcze żółte buty! Uzbrojone po zęby, aż nam gały wychodziły, patrząc na tę siłę, butę i pewność siebie!”

Podpisanie przez Niemcy traktatu wersalskiego 28 czerwca 1919 r. ustabilizowało sytuację w Wielkopolsce, a to pozwoliło na przerzucenie części sił na wojnę z bolszewikami. W lipcu na front litewsko-białoruski wysłano Kombinowaną Dywizję Wielkopolską. Jednostkę, którą dowodził gen. Filip Stanisław Dubiski, stworzono z 1 Dywizji Strzelców Wielkopolskich i wzmocniono oddziałami artylerii, lotnictwa oraz 1 Pułkiem Ułanów Wielkopolskich dowodzonym przez ppłk. Władysława Andersa. 8 sierpnia Wielkopolanie zdobyli stolicę Białorusi – Mińsk, a dwadzieścia dni później miasto i twierdzę Bobrujsk nad Berezyną.

Podczas gdy część oddziałów wielkopolskich strzegła linii frontu na najdalszych kresach wschodnich, pozostałe dywizje zostały zaangażowane do zajęcia terytoriów prowincji poznańskiej, których nie zdołali opanować powstańcy wielkopolscy, a które zostały przyznane Polsce decyzją traktatu wersalskiego. W styczniu 1920 r. wielkopolscy żołnierze wkroczyli do Leszna, Rawicza, Zbąszynia i Bydgoszczy.

Należy również wspomnieć o pomocy, jakiej Wielkopolanie udzielali powstańcom śląskim. Zorganizowano m.in. Bytomski Pułk Strzelców, do którego przyjmowano uchodźców ze Śląska, a od 1920 r. zaczęto tam szmuglować broń, amunicję i umundurowanie oraz zakamuflowanych oficerów i żołnierzy. Ogółem w trzech powstaniach śląskich służyło około 6 tys. ochotników z Wielkopolski. Szczególną rolę odegrali w III powstaniu śląskim, gdzie głównodowodzącym był najpierw Wielkopolańczyk ppłk Maciej Mielżyński, a później były powstaniec wielkopolski ppłk Kazimierz Zenkter.

Nie można również zapomnieć o roli, jaką spełnili w wojnie polsko-bolszewickiej jednostki Wojska Polskiego wywodzące się z Wojsk Wielkopolskich. W przełomowym 1920 r. wszystkie wielkopolskie pułki walczyły dzielnie na przydzielonych im odcinkach frontu: w wyprawie kijowskiej, w bitwie warszawskiej i operacji niemeńskiej. Charakterystyczne, że w decydującym momencie starcia z bolszewikami, podczas słynnego uderzenia znanego z Wieprza, głównodowodzący siłami polskimi marsz. Józef Piłsudski postanowił stacjonować przy 14 Dywizji Piechoty (dawniej 1 Dywizji Strzelców Wielkopolskich), którą uważał za najlepszą dywizję, obok 1 Dywizji Piechoty Legionów, w całym Wojsku Polskim. Na przełomie 1920 i 1921 r. wszystkie wielkopolskie pułki rozpoczęły tryumfalny powrót do rodzimych garnizonów. Żołnierze i dowódcy celująco zdali egzamin z odwagi i heroizmu.



CHWAŁA ZWYCIĘZCOM! PAMIĘĆ POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Dr Piotr Grzelczak

Rocznica 27 grudnia, rocznica powstania Wielkopolski przeciwko Niemcom, żyć będzie w pamięci narodu po wieki – wieszczono z przekonaniem na łamach „Kuriera Poznańskiego” w grudniu 1919 r. Niełatwa historia XX w. sprawiła, że realizacja owego słusznego postulatu okazała się wyzwaniem wysoce skomplikowanym.

Nie będzie chyba większego zaskoczenia, jeśli już na wstępie zauważymy, że powstańcza pamięć zdecydowanie najlepiej miała się w dobie II RP. Mimo znacznych politycznych podziałów znamionujących lata dwudzieste i trzydzieste XX w. powstanie wielkopolskie cieszyło się w debacie publicznej wyjątkowo silną pozycją i stanowiło ważny, a na zachodzie kraju wręcz formacyjny element zbiorowej tożsamości Polaków. Świadczą o tym przede wszystkim bogate obchody jego kolejnych rocznic, by wspomnieć choćby tę pierwszą, na którą przybył do Poznania uwielbiany tutaj Ignacy Jan Paderewski, jego następca na stanowisku prezydenta rady ministrów Leopold Skulski, a także Naczelnik Państwa Józef Piłsudski. I choć z rocznicowymi wizytami składanymi pod koniec grudnia w Poznaniu przez najwyższych rangą polskich polityków było potem różnie, to już pietyzm, z jakim władze miejskie i wojewódzkie podchodziły do organizacji powstańczych pamiątek, musi budzić uznanie. Prym na tym polu wiódł niezastąpiony prezydent Poznania Cyryl Ratajski, który osobiście przez kilkanaście lat doglądał wszystkich szczegółów składających się na „uroczysty obchód 27 Grudnia”.

Polityczne spory toczone bez pardonu w czasach II RP znajdowały skądinąd bezpośrednie przełożenie na środowiska kombatanckie zrzeszające uczestników powstania. Szło głównie o ich rozdrobnienie, a także o trudno skrywane partyjne sympatie, co z kolei wiązało się z ograniczoną skutecznością na drodze do realizacji najbardziej palących postulatów zgłaszanych przez weteranów. Kres waśni nastąpił dopiero w 1938 r., wraz z powołaniem jednolitego Związku Powstańców Wielkopolskich. Obok organizacji kombatanckich ważną pracę na rzecz utrwalania pamięci o powstańczej wiktoryi wykonywali przedstawiciele środowisk twórczych. W tym kontekście wymienimy m.in. malarza i ilustratora Leona Prauzińskiego (1895–1940), którego prace powielano w wysokonakładowych reprodukcjach, batalistę Leona Wróblewskiego (1895–1975), autora cyklu obrazów poświęconych powstańczym walkom, barda powstania Romana Wilkanowicza (1886–1933), autora *Bezimiennych bohaterów Powstania Wielkopolskiego*, czy też Stanisława Rybkę (ps. „Myrius”) (1884–1937), spod którego pióra wyszła słynna *Marsylianka Wielkopolska* do muzyki Feliksa Nowowiejskiego.

Nie zmienia to faktu, że w II RP nie stanął w Poznaniu centralny pomnik powstania wielkopolskiego.



Projekt pierwszego (niezrealizowanego) centralnego pomnika Powstania Wielkopolskiego. Pomnik Wolności, 1927 r. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

Kolejne monumenty upamiętniające grudniowy zryw odsłaniano wprawdzie w dziesiątkach wielkopolskich miast, stolica regionu wciąż jednak nie mogła się doczekać swojego. Co ciekawe, pomysł budowy pomnika Wolności, bo tak brzmiała jego nazwa, został oficjalnie przyjęty przez Radę Miasta jeszcze w 1919 r. i, co ważniejsze, rozstrzygnięty w drodze konkursu osiem lat później. W prestiżowej rywalizacji zwyciężyli Władysław Marcinkowski i Marian Andrzejewski, którzy zaproponowali projekt w postaci wysokiej antycznej kolumny zwieńczonej posągami mężczyzny, na którego nadgarstkach można było dostrzec zerwane kajdany. Z nie do końca jasnych przyczyn nigdy nie doszło do jego realizacji. Być może miało to związek z budową pomnika Najświętszego Serca Pana Jezusa, zwanego też pomnikiem Wdzięczności, który w jakimś stopniu zagospodarowywał kwestię upamiętnienia „Odrodzenia Polski i Powstania Wielkopolskiego”. W ten oto sposób ważnym miejscem pamięci powstania wielkopolskiego w Poznaniu w II RP stał się odsłonięty w 1924 r. pomnik na cmentarzu Górczyńskim autorstwa Stanisława Jagmina. Przywołane tutaj monumenty, a także dziesiątki innych powstańczych miejsc pamięci, podzieliły niebawem smutny los. Wraz z wybuchem II wojny światowej, niemiecki okupant przystąpił bowiem do bez-

względnej walki z legendą antyniemieckiego powstania. Miała ona podwójny wymiar: symboliczny, sprowadzający się do niszczenia wszelkich materialnych śladów świadczących o polskim zwycięstwie AD 1918/1919, a także ściśle ludobójczy, wiążący się z zaplanowaną eksterminacją powstańców jako „polskiego elementu przywódczego”, m.in. w ramach operacji „Tannenberg”.

Po zakończeniu II wojny światowej wydawało się, że antyniemieckie powstanie będzie ważnym elementem polityki historycznej komunistycznych władz PRL. Szybko się jednak okazało, że niezmierznie trudno było im pogodzić ową antyniemieckość z jednoznacznie konserwatywną tradycją stojącą za powstańczym sukcesem. To z kolei dało początek karkołomnej propagandowej kombinacji, rozwijanej de facto aż do końca lat osiemdziesiątych, w ramach której obowiązywała sztywna ideologiczna norma: powstanie, w przeciwieństwie do jego „reakcyjnych” warstw przywódczych, miało rzekomo wyłącznie ludowy, plebejski charakter. W ramach tak pojmowanej polityki pamięci, a także szukając sposobu na rzecz pozyskania zbuntowanego w czasie Czerwca 1956 miasta, partyjne władze zgodziły się m.in. na ustanowienie Wielkopolskiego Krzyża Powstańczego, a także przystąpiły na powołanie w ramach ZBoWiD Krajowej Komisji Środowiskowej Powstańców Wielkopolskich 1918/1919. Niebawem zaś zielone światło uzyskał pomysł budowy pomnika Powstańców Wielkopolskich w Poznaniu, który nie doczekał się realizacji w II RP. Ów fakt był zresztą bardzo poręcznym argumentem mającym przemawiać na korzyść PRL w sporze o to, kto zrobił dla upamiętnienia powstania więcej. Nie do końca fair posługiwali się nim partyjni „budowniczości” zupełnie nowego monumentu, który pierwotnie miał stanąć na dwudziestą rocznicę PRL[!], a który odsłonięto ostatecznie we wrześniu 1965 r. Tak czy inaczej, obchody kolejnych rocznic powstania wielkopolskiego w PRL charakteryzowały się powtarzalnością i pozostawiającą wiele do życzenia partyjną estetyką. Znacznego rozmachu nabierały przy tym tzw. „okrągłe” jubileusze, by wymienić tylko rok 1978 i przyjazd na „centralną akademię” w Poznaniu Edwarda Gierka, którą skądinąd specjalnie dla niego przesunięto z 27 grudnia na okres przedświąteczny...

Właściwy przełom w zakresie godnego upamiętnienia powstania wielkopolskiego nastąpił dopiero w wolnej Polsce, ze szczególnym uwzględnieniem lat dwutysięcznych i dalej, gdy poznaniacy i Wielkopoleanie na nowo odkryli chlubne dziedzictwo grudniowego zwycięstwa, vide huczne obchody jego dziewięćdziesiątej, a zwłaszcza setnej rocznicy. Notowany odtąd proces odradzania jego pamięci ma niejako ustawiczny charakter. Ustanowiony właśnie Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego jest tego koronnym dowodem.



27 GRUDNIA – NARODOWY DZIEŃ ZWYCIĘSKIEGO POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

Dr hab. Rafał Reczek



Na zdjęciu wyżej: Uroczystość podpisania przez Pana Prezydenta ustawy o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Od lewej Dariusz Grzybek, Tomasz Łęcki, Przemysław Terlecki, Pan Prezydent Andrzej Duda, Tadeusz Musiał, Rafał Reczek, Jacek Gursz. Hotel Bazar w Poznaniu, 23 listopada 2021 r. Fot. Muzeum Narodowe w Poznaniu.

Pamięć o Powstaniu Wielkopolskim jest naszą powinnością i zobowiązaniem wobec przodków walczących za naszą Ojczyznę i dla naszej Ojczyzny. Musimy o nich pamiętać i pamięć tę upowszechniać wśród Polaków. Kierując się tą intencją: dr hab. Rafał Reczek – dyrektor Oddziału IPN w Poznaniu, Tomasz Łęcki – dyrektor Muzeum Narodowego w Poznaniu, Przemysław Terlecki – dyrektor Wielkopolskiego Muzeum Niepodległości, Tadeusz Musiał – prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919, dr Dariusz Grzybek – prezes Fundacji Zakłady Kórnickie oraz Jacek Gursz – przewodniczący Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Wielkopolski podjęli inicjatywę ustanowienia 27 grudnia, dnia wybuchu Powstania Wielkopolskiego, świętem państwowym, świętem wszystkich Polaków.

OD IDEI DO JEJ REALIZACJI

11 czerwca 2021 r. zainicjowano akcję społeczną zbierania podpisów pod apelem o ustanowienie 27 grudnia świętem państwowym. Uzbierawszy kilka tysięcy podpisów, w poniedziałek 6 września 2021 w ogrodach Pałacu Prezydenckiego inicjatorzy ustanowienia święta oraz delegacja samorządowców, historyków, regionalistów i mieszkańców Wielkopolski, na czele z Wojewodą Wielkopolski Michałem Zielińskim, Zastępcą Prezydenta Miasta Poznania Jędrzejem Solar-skim oraz Markiem Gołą – reprezentującym Marszałka Województwa Wielkopolskiego Marka Woźniaka Wiceprzewodniczącym Sejmiku Województwa Wielkopolskiego, uczestniczyli we wręczeniu Panu Prezydentowi Andrzejowi Dudzie apelu o ustanowienie 27 grudnia

świętem państwowym. Oprócz apelu i zebranych deklaracji uczestnicy spotkania przekazali również na ręce Pana Prezydenta dwa prezenty-symbole: replikę chorągwi powstańczej oraz sztandar 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich.

Po odśpiewaniu „Marsylianki Wielkopolskiej” głos zabrał prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego 1918–1919, syn Powstańca Wielkopolskiego Tadeusz Musiał, który mówił o potrzebie pamięci i wdzięczności wobec Powstańców. Dyrektor Przemysław Terlecki, przemawiając w imieniu inicjatorów akcji, podkreślił, że Powstanie Wielkopolskie łączy dziś różne środowiska, a ustanowienie święta w dniu 27 grudnia jest najlepszym hołdem, jaki możemy złożyć naszym przodkom – Powstańcom Wielkopolskim.

W wieńczącym uroczyste spotkanie przemówieniu Pana Prezydenta Andrzeja Dudy padły najważniejsze słowa: „Niezwłocznie postaram się, by odpowiedni projekt ustawy – będący naszą inicjatywą ustawodawczą – znalazł się na biurku pani marszałek. Mam nadzieję, że będą państwo – a my razem z wami – mogli obchodzić narodowy dzień, święto zwycięskiego powstania wielkopolskiego 27 grudnia już tego, 2021 roku. Zrobię wszystko, co w mojej mocy, by tak właśnie się stało”.

W dniu 14 września 2021 r. Pan Prezydent Andrzej Duda skierował do Sejmu projekt ustawy w sprawie ustanowienia 27 grudnia świętem państwowym – Narodowym Dniem Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego. Projekt ustawy został jednogłośnie i jednomyślnie przegłosowany w Sejmie i Senacie RP.

Ostatnim aktem procedury, a zarazem uroczystym jej zwieńczeniem, było złożenie przez Pana Prezyden-

ta Andrzeja Dudę popisu pod ustawą, co miało miejsce 23 listopada 2021 r. i odbyło się w symbolicznym miejscu, jakim jest hotel Bazar w Poznaniu.

Po uroczystym podpisaniu ustawy Pan Prezydent Andrzej Duda powiedział:

„To akt dziejowej sprawiedliwości wobec Powstania Wielkopolskiego, jako niesłuchanie ważnego czynu zbrojnego tamtego czasu [...], przez dziesiątki lat niedocenianego w przestrzeni ogólnopolskiej”.

**27 GRUDNIA
– NARODOWY DZIEŃ ZWYCIĘSKIEGO
POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO!**

PANIE PREZYDENCIE – DZIĘKUJEMY!!!



Na zdjęciu niżej: Uroczystość przekazania Panu Prezydentowi apelu o ustanowieniu święta państwowego. Od lewej: Rafał Reczek, Jacek Gursz, Tomasz Łęcki, Dariusz Grzybek, Pan Prezydent Andrzej Duda, Tadeusz Musiał, Przemysław Terlecki. Warszawa, pałac prezydencki, 6 września 2021 r. Fot. Eliza Radzikowska-Białobrzewska/KPRP



KALENDARIUM



Źródło: Biblioteka Narodowa Polona

3 STYCZNIA 1918 R. – w orędziu noworocznym wygłoszonym do Kongresu prezydent USA Thomas Woodrow Wilson przedstawił 14 punktów, na których miał się opierać pokój po zakończeniu Wielkiej Wojny.

Punkt 13 stwierdzał, że powinno powstać niepodległe państwo polskie z dostępem do morza, którego istnienie zagwarantuje międzynarodowa konwencja.

15 LUTEGO 1918 R. – powstała Polska Organizacja Wojskowa Zaboru Pruskiego. Organizację powołało kilkunastu działaczy polskich z Wincentym Wierzejewskim na czele.



Źródło: Biblioteka Narodowa Polona

22 LUTEGO 1918 R. – Komitet Narodowy Polski zawarł z Francją umowę w zakresie uprawnień Komitetu wobec oddziałów polskich we Francji.

1 PAŹDZIERNIKA 1918 R. – polska prasa i organizacje społeczne ogłosiły, że wolą Polaków w zaborze pruskim jest połączenie tych ziem z Polską.

4 PAŹDZIERNIKA 1918 R. – Komitet Narodowy Polski w Paryżu ogłosił gen. Józefa Hallera „naczelnym wodzem wszystkich wojsk polskich poza krajem”.

8 LISTOPADA 1918 R. – rozpoczął się nabór Wielkopolan do Wojska Polskiego. Sztab Generalny Wojska Polskiego w Warszawie skierował do polskich terytorialnych władz wojskowych instrukcję w sprawie przyjmowania do WP ochotników z Poznańskiego.

10 LISTOPADA 1918 R. – Józef Piłsudski przyjechał do Warszawy, w Poznaniu ujawnił się Komitet Obywatelski, w Wielkopolsce zaczęto tworzyć Rady Żołnierskie.

11 LISTOPADA 1918 R. – Rada Regencyjna przekazała władzę Józefowi Piłsudskiemu.

12 LISTOPADA 1918 R. – w hotelu Bazar odbył się zjazd polskich posłów do parlamentu pruskiego

i parlamentu Rzeszy, podczas którego zdecydowano o ujawnieniu tajnego Komitetu Obywatelskiego, przekształconego w Tymczasową Radę Ludową.

14 LISTOPADA 1918 R. – powołano Naczelną Radę Ludową. Na czele Komisariatu NRL stali: ks. Stanisław Adamski (Wielkopolska), Adam Poszwiński (Pomorze), Wojciech Korfanty (Śląsk).

20 LISTOPADA 1918 R. – rząd Moraczewskiego przyjął, że staranie o przyłączenie ziem zaboru pruskiego – Wielkopolski i piastowskiego Śląska – będzie „jednym z pierwszych naszych zadań”.

3–5 GRUDNIA 1918 R. – toczyły się obrady Polskiego Sejmu Dzielniczego w Poznaniu.



Źródło: Biblioteka Narodowa Polona

26 GRUDNIA 1918 R. – do Poznania przybył Ignacy Jan Paderewski.

27 GRUDNIA 1918 R. – wybuchło powstanie wielkopolskie.

28 GRUDNIA 1918 R. – kpt. Stanisław Taczak został pierwszym dowódcą wojsk powstańczych.

6 STYCZNIA 1919 R. – powstańcy zdobyli port lotniczy na Ławicy.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

15 STYCZNIA 1919 R.

– Komisariat NRL wydał dekret o przyjęciu gen. Józefa Dowbora-Muśnickiego do „Polskich Sił Zbrojnych w Zaborze Pruskim” i mianowaniu go „Głównodowodzącym wszystkich Sił Zbrojnych Polskich byłego Zaboru Pruskiego”.

17 STYCZNIA 1919 R. – Komisariat NRL wydał dekret w sprawie powołania do czynnej służby Polaków z roczników 1897, 1898, 1899.

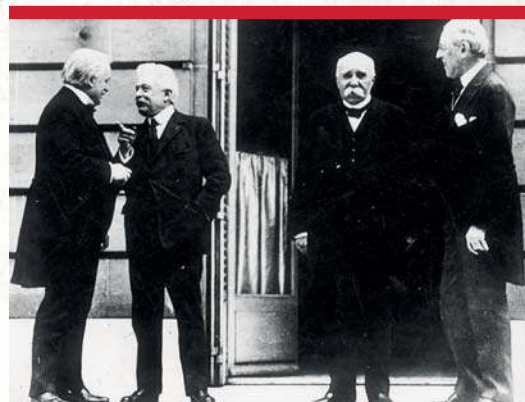
18 STYCZNIA 1919 R. – podzielono front wielkopolski na cztery grupy. Grupa I, północna, pod dowództwem ppłk. Kazimierza Grudzielskiego; Grupa II, zachodnia, dowodzona przez płk. Michała Milewskiego; Grupa III, południowo-zachodnia „Leszno”, którą dowodził por. dr Bernard Śliwiński; Grupa IV, południowa, dowodzona przez ppor. Władysława Wawrzyniaka.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

26 STYCZNIA 1919 R. – na placu Wilhelmskim w Poznaniu (ob. pl. Wolności), w trzydziestym dniu powstania, najpierw gen. Józef Dowbor-Muśnicki, a następnie żołnierze 1 Pułku Strzelców Wielkopolskich oraz pułku Konnych Strzelców Straży Miasta Poznania złożyli uroczystą przysięgę wojskową.

16 LUTEGO 1919 R. – w Trewirze (w kraju związkowym Nadrenia-Palatynat) zostało zawarte porozumienie między Niemcami i dowództwem sprzymierzonych, w sprawie przedłużenia rozejmu. W warunkach rozejmu napisano m.in.: „Niemcy powinni niezwłocznie zaprzestać wszelkich działań ofensywnych przeciwko Polakom w Poznańskim i we wszystkich innych okęgach”.



Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe

28 CZERWCA 1919 R. – podpisano traktat pokojowy w Wersalu. Na jego mocy Polska otrzymała tereny Pomorza Nadwiślańskiego, Górnego Śląska i Wielkopolski.

11 CZERWCA 2021 R. – zainaugurowano akcję społeczną zbierania deklaracji poparcia pod inicjatywą ustanowienia 27 grudnia świętem państwowym.

6 WRZEŚNIA 2021 R. – przekazano prezydentowi Andrzejowi Dudzie apel o ustanowienie 27 grudnia świętem państwowym.

14 WRZEŚNIA 2021 R. – prezydent złożył do Sejmu wnioski o ustanowienie 27 grudnia świętem państwowym.

23 LISTOPADA 2021 R. – prezydent Andrzej Duda podpisał w Poznaniu ustawę o ustanowieniu Narodowego Dnia Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.

27 GRUDNIA 2021 R. – po raz pierwszy wspólnie świętujemy Narodowy Dzień Zwycięskiego Powstania Wielkopolskiego.